



105037

172

I

Mag. St. Dr.



105037

I



1537

K

LIS

Do

Nap

*Eu*

~~2~~

W



# NIESZCZĘSLIWA K A S T E L L I.

ALBO

LISTY PANI HRABINY KASTELLI

DO PANNY BARONÓWNY D<sup>e</sup> FREVILLE.

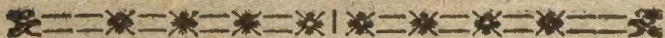
Napisane od P. KONSTANTEGO D<sup>e</sup> Orville

*Na polski Język przetozone.*

C Z Ę Ś C I.



W K A L I S Z U



w Drukárni J. K. M. i Rzeczy-pltey

Roku Pańskiego 1778.

# APPROBACYA.

10503 HZ  
Dzieło pod napisem *Nieszczęśli-  
wa Kastelli* na Polski ie-  
zyk przełożone ku przykładowi  
płci Białogłowskiej ku naprawie  
ferc płci Męskiej. wielce poży-  
teczne, druku godne bydz sądzę.

Dan w Kalifzu Dnia 14 Lipca.  
Roku 1778.

X. JOZEF PRZYŁUSKI Pref: Szko-  
Woi: Kal: P. Tur: Xiąg w Archi-  
diecezyi Gnieźnień: Cenfor.



mpp.







*Tłumaczay tę Xiażkę do  
swoiey przyszłej Zony.*

 Wyczay zmocniony dawnością  
 czasow, a w Narodzie naszym  
przez swoię wziętość mający  
własnie postać prawą, przykazuje Pi-  
sma wychodzące na widok powszechny  
ofiarować Jmieniowi iakiey znaczney o-  
kazałości. Ja tłumaczay Xiażkę wyra-  
żającą Obraz dobrej Mężatki, komu mam  
poświęcić sprawiedliwiey, iak własney  
Zonie? Nikt z czytających dziwić się  
nad tym nie będzie, sądząc to przyzwo-  
itością, tak wyraźną, że iey dowodzić  
nie trzeba, ale wczym może przema-  
gać ciekawość, iest to, że Xiażkę idą-

✻   ✻   ✻   ✻

ca do Druku przypisuję Zonie, której nigdy nie miałem i nie mam. Ze zaś przy oddaniu Dziel przypisanych, wspominaią się Cnoty, albo pochwata, albo podchlebstwem wyliczane, ja ani tego, ani tego uczynić niemogę. Przeto nie będąc w stanie, chwalić się z Przymiotow dobrej Zony, żadney nie mając, piszę do tey Zony, iakąbym sobie życzył mieć, gdybym ją miał.

Nádzieio cnoto słodka, tyś zawsze była Dzieziczką przyszłości, moc twoja rozechodząc się po umyśle podobieństwem obietnic serce bawi, powaga jednak twoja, jeżeli się kiedy znayduie osłabiona bardziey, to w ten czas, gdy przyszłą dobrą obiecuiesz Zonę.

Namiętność nadana od natury, ale przeciwna rozumowi, jest pośrednictwem Małżeństwa w tey Passyi, ciemno się idzie do tego stanu, coż za dziw, że Małżeństwa tak nie często trafiaią się dobre, iak rzadko zdarzy się komu w Loteryą wygrać. Jeżeli też przez  
względ



❧ ❧ ❧

wzgląd na same tylko dostatki, bierze się Zona, to miłość zostaje Małżką lakomstwą, a staranie się o Zonę będzie tak, jak o towar.

Ja obierając Zonę, chciałbym ja wybrać Sercem, Oczyma, i rozumem razem, zakładając sobie postanowienie na uszczęśliwieniu przywiązany do Małżeństwa od Opatrzności rządzącej, i to wykonywając, upatrywałbym, aby była taka. Zona moja przyszła ma mieć Religią, ponieważ będzie kobietą, a według mnie, żeby żyć bez Religii, trzeba na to, albo być Bogiem, albo być bydlęciem. Zona moja ma mieć Religią wspólną ze mną, ponieważ ona ma być kobietą odemnie ukochaną na całe życie, a tam ciężko utrzymać miłość, gdzie jedno drugiemu najwyższą istotę bluźni, albo Prawa od niej obawione nągania. Rozum to światło nadane ludziom w Oboiej Płci, bardzo bym w mojej Zonie szacował. Wydoskonalenie umiejętności, rzeczy do-  
state-

❖ ❖ ❖ ❖

stareczna wiadomość, nie są mowalią wiedzic w kobietach, wśzrod dzisieyszego oświeconego wieku. Jaby m sobie jednak życzył, aby rozum Zony moiey, mógł bydz mi zabawą zawsze, ale nauką nigdy. Skromna wesolość, bez rozwiozłości, mowienia pomiarkowanie, przyjemność bez skrzętnego zabiegania o przypodobanie się, rozporządzenie potrzeby Domu, czuły dozór a bez gdyrania, są skutki náylepszego wychowania w Kobietach.

Piękność Dobrodzieystwo natury, przymiot w przyrodzeniu przewodzący wiele, ale nie dokazujący wśzystkiego. Według mnie, ponieważ żadney nie-masz na świecie Osoby, ani szpetney, ani piękney, moja Zona byłaby ta, któraby mi się podobała. Miłość oświadczałbym Jey zawsze z politowaniem, znając że Natura bardziey starała się tę płeć uczynić piękną, niż szczęśliwą. Pamiętałbym że iest pomocą daną mi od BOGA do życia śmiertelnego, i że  
życie



❧ ❧ ❧ ❧

życie Jey uciążliwemi nabawione, iest przykrościami. Obowiązki Zony i Matki potrzebują wielkiego względu od Opatrzności, a taż Opatrzność Męża każdego czyni Namieśtnikiem swoim. Gdy ja to piśzę, przyszła Zono, iestśże ciekawa wiedzieć kto ja iestem? Oto ja iestem ten, który niechęć bydz ani twoim Tyranem, ani twoim niewolnikiem, ale prawdziwym.

*Mężem*

N. N.



LIST



L I S T  
OD PANNY BARONOWNY  
D<sup>e</sup> FREVILLE

Do Autora, który służy miasto prze-  
mowy Czytelnikowi.

*Z Klasztoru N.*



LZY (które wylewasz W, Pań z o-  
kazy śmierci Pani Hrabiny  
Kastelli) czynią honor politowa-  
niu Jęgo, nigdy niewinność nie miała o-  
krutniejszego losu; Taka jest przemoc  
występku nad cnotą. Przyjaźń moja za-  
wsze będzie żywić we mnie ten żal, że  
straciła kochaną a nieszczęśliwą Przy-  
jaciółkę, która urodzona do szczęścia  
niedoświadczyła tylko jęgo przeciwności,  
W, Pań





W. Pan wyciągaśz, abym mu poświęciła szacownego zbioru Iey listów, myśląc: że zasługują, aby były wydane na widok powszechny, i że mogą być pożytecznymi, ja nie wynayduję u siebie wspólnego w tej mierze z W. Panem zdania. Białogłowy zgubione wzawrocie ukontentowania głupiego, obślapięne nowością miod, stroiu i piękrenie się, czyliż się zechcą zatrudnić pewnie na ieden moment, aby płakać i rozmyślać z Hrabinią Kastelli? z ich zaś przykładu płeć wasza Moi Papie, czyliż się będzie mogła przeświadczyć o tym, że była niewiaśta tak cnotliwa? Chociaż się zaś zdaie to rzeczą Romanfową, nie ma jednak nad nią więkfzey prawdy. W. Panu wiadomo, Hrabina Kastelli wychowana przy mnie w Kłafztorze, gdzie mogą się połączyć obowiązki istotne Religii z tą przyzwoitą wolnością, która przynależy osobie przyſtoyney względem świata, Wyniośła wesołość na skromności utwierdzoną, co miało być gruntem Iey  
po-

❧ ❧ ❧

pomyślności, to jednak otworzyło przepaść pod ley nogami. I to zostało przyczyną ley śmierci. Iaka to jest Raba zaleta świata, kto na nim szuka tylko swego upodobania! Po tey moiey uwadze możesz W. Pán (ieżeli to sądzisz przyzwoitością,) dać powszechności listy zmarłej Hrabiny Kastelli. Jam ie ka-zała przepisać, i odsyłam ie. Choćby między czytającemi nieznalazło się wię-cy tylko iedne serce skłonne do poli-towania, niebędzie przyczyny uskarżać się z swego Karaju.

Pamiętasz W. Pan że Pani Hrabina Kastelli iedyna Corka Pana N. bardziey wiadomego z wielkości swoich zbiorow niżeli zaszczytu imienia, została osieroco-ną w siedmiu latach pod opieką P. Baro-na di Saintpre, przylączam do tego, że już przechodzą ośm lat, iak mięszkając w Klatztorze tego Opaństwa niewyszła z niego tylko dla zaczęcia przeciągu

swo-



twoich nieszczęśliwości, poślubiając się  
P. Hrabie mu Kastelli. Zostaję W. Pana  
&c.

*Magnam vim esse in fortuna in utram-  
que partem, vel secundas ad res, vel adversas  
quis ignoret. Cic: de Offi: lib: 2.*






LISTOW NIESZCZĘSLIWEY  
HRABINY KASTELLI,  
CZĘŚC PIERWSZA.

LIST PIERWSZY  
OD PANNY., DO P. BARONO-  
WNY DI' FREVILLE

*z Paryża dnia...*

 **K** Toby mógł być w sercu  
moim za ciebie moja ko-  
chana Baronowno. Tyś  
powiedziała, opuszczając mnie: że  
to rzecz była najłatwiejsza; a ja ci  
odpowiadam, że to jest niepodobną  
rze-



❧ ❧ ❧ ❧ ❧

rzeczą. Czytaj spiesznie, żeś jest  
smutkiem temu sercu. które jest  
całe twoim. Albo znieś to, że ja  
ci sama czytać będę. Nieprzyto-  
mność i oddalenie nigdy nie będą  
miały prawa nad moją przyjaźnią.  
To ci nieporuszenie przyśięgam.

Tys dała zakaz złom moim:  
Daremny twoy był ten wyrok. Iam  
płakała w całej mey drodze; i jest.  
że to moim występkiem? Ni, bez  
wątpienia; ponieważ nieślyszalam  
z tej miary sprzeciwień sumnienia.  
Ty dobrze znasz, że są momenta, w  
których nieposłuszeństwo jest po-  
zwolone. Iakoszkolwiek bądź, do  
tej winy przyznaię się. Musiałam  
przynaglona mocą posłuszną bydz  
sercu memu, odrzucając twoie przy-  
kazy; Znalazłam iedno łatwiey-  
sze, nąd drugie. Ty możesz się za  
to skarżyć na mnie. aleś powinna  
mnie kochać.

Widziałas Panią Liebault i Ab-  
be Trotier, którzy przyiechali do  
mnie, i którym moy opiekun zle-  
cił

cił przyiázd moy, áż do Páryża. Obydwie te Osoby sá Oryginałami. Abbe Trotier wysoki, chudy, znaczny wielomowca; Dał mi do zrozumienia, że miał honor zostawáć náypierwszym Jálmużnikiem u P. Barona di Saintpre. Bárdzo dobrze, odpowiedziałam mu, więc W. Pan Míże odprawiałz. On mowí niedobrze po Francusku, ále natomiáśt náddawał mi wiele wyrazow Łacińskich. Dla mnie to było tym sáмым, iak gdyby mowíł po Grecku; we wszystkim zaś znalazłam go bardzo grzecznym. Z tey miary twierdził mi, że wczasie Krucyaty Ludwik XI. za pośrednictwem Protekcyi Páni di Clary, pozyskał bardzo pámiętne zwycięstwo nad Turkami. Ten człowiek, iako się wydaie, otrzymuié doskonałą wiadomość w Historyi. Pani Liebault gruba, á mała, oczu wydanych, ust szerekich; zdáie mi się bydz wysmienitą Białogłową. Ona mi óswiadczyła, że będzie mo-  
iá

ią Guwernantką, dając mi naukę w materyi dobrych obyczajów. To są Iey wyrażenia: iż Ona już cudowne dowody poczyniła w tey doskonałości. Przez Iey umiejętność zręczną, jedna Pánienka w sześciu miesiącach prześlata być, Párasianką; druga porzuciła niezgrabność osobnego wychowania; i obydwie są teraz ozdobą w wielkich Kompaniach. Jeżeli ja Iey zacząć słuchać, wkrótce będę bardzo grzeczną osobą.

Ale z kąd moy opiekun wyszukał taką Guwernantkę? Co względem Abbe Iálmużnika, niepotrzeba zbyt wielkiego dowcipu na- bożnie mówić Breviarz, ale potrzeba mieć jakąś wiadomość świata, aby dać ustawy wychowania

Intro przyjedziem do Paryża; ja ci moia kochana Baronowno udzielię mego uważania, a twoia wzáiemnie przyjaźń uczyni nadgłoszenie się.





## LIST DRUGI DO TEYŻE.

*z Paryża dnia.*

PAn Baron Saintpře wyjechał prze-  
ciwko mnie na dwie mile. Iakem  
go widziała już iest lat siedm. byłam  
na dw czas w drobnym staniu za-  
kładania sobie o nim zdania; Od  
tego czasu on też był zawsze na  
woynie. Ten człowiek iest szczer-  
ry, zdający mi się mieć więcej do-  
brego sposobu myślenia, iak dowci-  
pu. Sama postać Twarzy Iego  
wmawia podutłość, bez uśmiecha-  
nia miną wesołą pokazuje duszę  
spokojną i kontentą. Sama wzmian-  
ka Imienia cnoty zapala go. To  
musi być Filozof: jeżeli, iakoś mi  
W. Panna mówiła Filozof, i rozumny  
iedno znaczą, iedne mając obowiąz-  
ki do pełnienia.

Moja miła Paulino, mówił  
mi przybliżając się do mnie. Gdy-  
by przychyłność moiej przyia-  
źni

zni niemuśiała uśtąpić obowiaźkom  
 ſtanu mego; iuż od dawnego czaśu  
 ſtaranie twoiego wychowania zośta-  
 łoby naymiliſzym ukontentowaniem  
 moim. Zołnierz winien ſły ſwoie  
 Monarſze i Kráiovi, i kaźde inſze  
 przedſięwzięcie zaniechać trzeba,  
 gdy idzie o ich obronę. Pokoy po-  
 wrocil mnie przyiaźni. Przyimuiąc  
 Imie Opiekuna, nie tylko obowiaza-  
 łem ſię mieć ſtaranie o twoie maiątki  
 ktore przyrzekłem w całości zacho-  
 wać; iáko teź o twoie uſzczęśliwie-  
 nie, ktoremum powinien ubezpie-  
 czenie upatrywać, i do czego iuż  
 przedſięwziáłem dzieło Śmierć po-  
 zbawiła cię Oyca będącego moim  
 przyiaćielem; á to pierwey, niźli by-  
 łaś w ſtanie, uczuć tę ſzkodę. Pozwol-  
 że teraz, ábymi w ſercu twoim miey-  
 ſce Oyca otrzymał. Nieukontento-  
 wanie, boiaźń, obłudá, niech będą wy-  
 łączzone z naſzego życia. Ieżeli inoia  
 rzetelność będzie ci ſię podobáć, za-  
 robię w krotce na twoy ſzácunek, ſza-  
 cunek łączy nę z podufałościa á podu-  
 fałość

śmiałość powinna uczynić cię szczęśliwą. Wskroś zostałam przenikną taką rozmową; spodziewam się jednak moja kochana Baronowno, żeś mu d statecznie odp wiedziała. Ponieważ widziałam Pnna Stantpre płaczącego. Taki znak obrzędku natury jest czasem dowodem ukontentowania. Gdyś mi powiedziała, że mnie kochał: serce moje poruszone zostało z radości; nie chcący łzy z oczu spływały na twarz: Głos mowy był zatrudniony, a iąm jednak była wesołą.

Resztę podróży kończyliśmy wesoło. Iam była w dobrym humorze. Pán Stantpre zdawał mi się być kontent. Abbe Trotier i Pán Leibault wzięli okazję weyścia w melancholię. Mogłamże ja pozbawić się okazyi żartowania z nich? z tey miary, żeś czytała na twarzy obojga przyczyny ich zamyslenia. Moja przyszła Guwernantka miła, myślała w sobie: ta młoda osoba, poznaię względy u swe-





swego opiekuna, ona ich na złe za-  
żyje. Ia niebędę mieć mogła mo-  
iey powagi, to mnie nie ma co  
kontentować. Abbe Trotier znowu  
daremnie o mnie przeświadczył się;  
że moy charakter żywy, i rzeźwy do-  
wcipnemi żartami będzie mu przy-  
spofabiać umartwienia. Iam wy-  
czytała te uwagi na twarzach ich.  
Oddayże mi sprawiedliwość moia  
kochana Baronowno, że to iest sztuka  
poznawać dobrze. Teraz gotuję  
się wyrzadzić im złość w przygo-  
wanym podstępie. Będę kochać  
Panią Liebault nietufluguiąc się przy-  
wiązaniem moiego opiekuna na osła-  
bienie iej powagi, którą powinna  
mieć nademną; będę mieć wzglę-  
dy uszanowania, dla Abbe Trotier,  
chociaż zdaie mi się bydź śmieszny;  
nie będę z niego żartować. Coż  
rozumiesz? Oni się będą musieli  
wstydzic, że o mnie tak niedobrze  
myśleli.

Ah moia kochana Baronowno  
co to iest za wielki zbior zamięszania

B2

Pa.

❖ ❖ ❖ ❖ ❖

Paryż! Iaka wielość koni i Káret! U-  
fzynie moga w strzynać ich háłsów.  
oc, y moie óbracały się niemogąc nie  
rozemać Nasza karetá przery-  
wając liczbę, powozów, koni,  
ludzi i kurzawy, zrobiła sobie drogę.  
Iák ja się obáwiałm wzdychać do wa-  
szey na powrot miłey ósobności.

I áłác Pana Sántpre wspaniały  
i wielki; pokoie dla mnie wy-  
znaczone są ozdóbne, mające spoy-  
rzenie na ogród, gdzie iztu-  
ka rzemiośta, przewyżzając napa-  
stnie naturę. Tu widok moy mó-  
że się rozciągnąć dąloko przez nie-  
zmierną równinę kończącą się pię-  
knemi wzgórkami. Poglądając na tę  
ozdobną rozmaitość weyrzenia, ja  
będę często rozmyślać o moiey ko-  
chaney Báronownie.

## LIST TRZECI Do Teyż

z Paryża.

JUŻ jest sześć dni, iák żadney nie  
dąię ci wiadomości o sobie, á już  
pią-

piąty dzień, iák sobie samey zadáję  
 straszna przykrość. Bo to ty nie-  
 pomyślisz co to iest wybierać kley-  
 noty, upatrywać materye, Kupo-  
 wac ozdoby: áto wszystko iest, co  
 mi támuie wprzysiażni piśać do cie-  
 bie. Do kogo innego mogłabym  
 takie lekkie zabawy przełożyć za  
 wymowkę nayspráwiedliwszą, przed  
 tobą ta rácyá nie może bydź ważná;  
 ále w mieście Stołecznym naypier-  
 wszą iest wymowka. Powracam  
 honor Pani Leibault, nie masz nad  
 nią, ktoby wyśmienitszym sposobem  
 posiadał wielką umiejętność, pię-  
 krzenia się. Ona poznáie same odbi-  
 iania kolorow; to iest prąwdzi-  
 wymálarz mody, umiéciacy łączyć  
 fárby ciemne z iáśnemi do twárzy.  
 Ona mogłaby przyłaczyć wiecey  
 iák ieden Rozdział do Księgi wiel-  
 kiej umiejętności stroienia się. Iam  
 podpisała wszystkie wyroki iey gu-  
 stu, i przez odmienność szczegulną przymusza-  
 na iestem wyznąć, że móiá póko-  
 iowama wszystkie przyzwóite przy-  
 mio.



mioty do ułożenia rozumu i serca. Iest ona Pánienka szlachecka przy-  
prowadzona przez nieszczęścia, do  
okropnego stanu sługi. Tyś mi po-  
wiedziała, że mało osob znayduie  
się na stopniach należących dla sie-  
bie, i że prawdziwe talenta nie za-  
wsze się mają szukać w okazalosci  
urzędow.

Wszyscy rzemieślnicy zbytku  
i próżności otaczają mię, nudząc.  
Słyszeć ich, oni są naypotrzebniey-  
si, i prawdziwe podpory Królestwa.  
Bez nich niebyłoby ani dostatku a-  
ni chwały; a co iest nayszczegul-  
nieyszą rzeczą, oni niemyślą nic o  
sobie, tylko to, co się myśli.

W Poryżu naypierwsza iest umie-  
ietność stroienia się, a naypierwszą  
zaleta, przymilania się Resztę zaś za-  
życia rozumu, iest, iak przydatek u-  
ważany za bagatelę. W samey rze-  
czy moia kochana przyaciołko, na-  
sza płeć bardzo się tu upodla. Nie-  
potrzeba, powiedziała mi P. Leiba-  
ult, tylko wspomnienia do rzeczy;

w posiedzeniu iakiego mieysca Historyi, aby stracić dobre mniemanie o białogłowie uczciwey, ale nato-  
 miał umieć utrzymywać gotowal-  
 nią, wdzięczyć się przed zwiercia-  
 dłem około dwóch godzin, przecho-  
 dzić się po pokoju włożeniu bole-  
 snym: mieć rozrywki, rzeźwo prze-  
 chodzić ukontentowania wszelkie  
 bez ich żązycia: obmawiać to waż-  
 iąc gązety codzienne, otoż to dosko-  
 nałość białogłowy uczciwey Insze  
 zaś umiejętności uczyniłyby śmiech  
 z niey. Zofia moja pokojowa u-  
 śmiechnęła się z pogardą takiey nau-  
 ki. P. Leibault urąziła się oto Zofia  
 twierdzi, że niewiaſta uczciwa nie-  
 powinna zostawać w niewiađomości  
 o tym, co męszczyźnie należy umieć.  
 I żąda, aby m ąta umiejętność bez o-  
 kazywania. Ona myśli że stroienie się  
 nie każdemu i nie w każdym wieku  
 przyzwoite ale że przyſtoyność i skro-  
 mność bez żadnego braku każdemu na-  
 leży. Im bąrdziej poznaię P. Santpre,  
 tym bąrdziej go ſzacuję, nie się poro-  
 wnąć

wnać niemoże z tego przychylnością.  
Gdybym iey zbyt nie zażywała, uczyniłabym się iey całę niegodną.

## LIST CZWARTY Do Teyże

*z Paryża.*

Wieleż to rzeczy muszę ci donieść  
moia kochana Båronowno, ale  
z kąd ich zacząć? Po moim przy-  
jeździe do Paryża nie mogę rozrzą-  
dzić wyobrażeń na moim umyśle,  
ani ułożyć porządku w moich uwa-  
gach. Mój opiekun wyznaczył  
dzień wczorąjszy do moiego wni-  
ścia między ludzi, a zatym na ten  
koniec zaprofił liczną z wyboru osob  
kompanię. Iutrzenka wschodząca  
zaśtała obudzona już Panią Leibault.  
Ona przerwała mój sen, a moi flu-  
żący wziąwszy rozkazy zebrali się  
do swoich powinności. Moia goto-  
wálnia była wystawiona, i znależłam  
się bydz w potrzebie tam zaprowa-  
dzoną do niey. Ośm godzin -- Tak  
ośm godzin obrocone były na wiek-  
kie



kie dzieło ustroienia się. Życie nasze pewnie jest tak długie, że się nie mogą rozmnożyć dostatecznie próżne lekkości, aby napełniły czas jego. Nieprzywiązanie moje do tego, niepodobało się Pani Liebault; ona poglądała zazdrośnie, że wszystko iey usiłowanie w tey mierze mniey mi się podobało, od roztropności Zofii. Niechcąc ią martwić poddałam się Iey władzy w tym wszystkim, co należy do panowania iednowładney mody; ale niebedziemy z sobą przyjaciółkami, jeżeli ona wszystkie myśli moję, do tego tylko samego szczegulnie zechce obrocić. Już była druga godzina gdy weszła na Pokoie. Jeżeli dałam baczność na fzeptanie które się pozwoliło usłyszeć: moje przybycie zrobiło iakieś zadziwienie, i moja próżność znalazła mieysce zostać zaspokoioną. Moja próżność! Ale coż! kiedy oprócz gustu moich sukien, i stroju kosztownego, nic więcej niemiało szacunku: choćd ten całej pochwały sprawa-

sprawiedliwym prawem należał do Pani Liebault: a zaś ani ziarka tego kadzidla niedostało się niebodze au-  
linie. Pochwały są powinne wiadomości wrzecząch i talentom: i te są tylko szczególnie osobiste. Wdzięki Osoby, są dobrodziejstwem przyrodzenia. z reszty niemożemy się chwalić nosząc na sobie náywyborniejsze dzieła cudzego dowcipu.

Teraz przystępuję do osob skadających naszą wyborną kompanią między inszemi Dami. Anna d Orbeffan, i P. Desturnelles były náyznaczniejszye osoby od których znaywiększa byłam przyięta przychylnością. P. Desturnelles, czarniawa, rzeźwa, i przyjemna; postać iej czyni doskonałą piękność twarzy, wzrostu miernego, ułożenie wspaniałe, zdaie się że żartuje z wdziękami, ona to do-  
brze umie i tego niechce aby o tym niewiedzano, ilem mogła postrzegać; ponieważ kobiety dzisieyszego wieku niezatrudniają się ukrywać swojego charakteru. Spodziewam się

się żem iuż go odkryła: P. Desturnelles  
ona iest zuchwała i pyszna, chciałaby  
jednowładnie pánować, nie przypu-  
szczając do siebie tylko niewolników.

Pánna di Oberstan iest mniej pię-  
kna niż Páni Deszturnelles, ale zda-  
iem i się bydz bardziej przyie-  
mnieysza. Przy cerze miłej, pię-  
kne oczy, usta wdzięczne, a które  
nieotwierają się tylko na pochlebia-  
nie, ściągając na siebie względy, po-  
gląda się zupodobaniem, gust ma w  
miłym mowieniu, czyniąc iak gdy-  
by z niechcenia niewolników, i iuż  
się iest w iey káydánach rozumie-  
iac, że się zостаie na wolności. Iey  
taka przemoc tym iest niebespie-  
cznieysza, im bardziej iey przy-  
stoyność i skromność ukrywała w  
sobie przepaść, a w którą ona cále  
żąda aby wpadano. Doniosę ci  
potym iezeli te moje dochodzenia są  
sprawiedliwe. Pomiędzy inszemi  
osobami naszej kompánii okázaley.  
Pán Hrábia Kastelli wydawał się  
nayznamienitszym, zdáie się że na-  
tu-



tura zażyła wszystkie siły aby w nim uczynić męszczyznę nąymilszego. Do wdziękow iego (sobie i ozdob postaci, przyłączyła się żywość dowcipu. umysł iego zda się być bydź przenikającym ogniem. Ustawicznie wesoty, zawsze przystoyny. on jest duszą w zabawie posiedzenia. Iabym iednak nieprzyjęła, aby on miał bydź tym, czym się wydale. Przypominam sobie twoie przesłogi moja kochana Baronowno. będę się mieć na ostrożności przeciwko tym zawodnym przymiotom i bardzo łatwym do oszukania z pierwszego ich widzenia.

Kawaler Kastelli jest mniey urodziwy od Brata swiego, zda się być zaś bydź bardziey rozładny. Miało mowi. rozmowa iego pomiarkowana, a zawsze dotykająca rozumu: nazywa się Filozofem. To słowo znaczy czasem pochwałę, czasem ochydę, czasem żart; i tak ma rozmaite obrocenie, że ci go dostatecznie wyrazić niemoge.

Nie-

Nie będę ci opisywać wszystkich pochwał uczynionych mi. Przyimowałam ich tyle, ile waga, i pokąd mogła się w nich pomieścić szczerść. Niechcę wierzyć nawet ani Opiekunowi memu który nieuważa mię tylko z uprzedzeniem.

Wszystkie momenta tego dnia były napełnione zabawami. Obiad był wyborowy. Grano w karty: tańce przeciągnęły się aż do dnia. Pan Santpre czynił porządek bawienia się, z tą zręcznością z jaką zdolnym go być niespodziewałam się. Nie miałam czasu uczynić sobie uwagi. Pan Hrabia i Kawalet Kastelli nigdy mię nie opuszczali; z czego zostało mi do zgadywania wiele rzeczy, wyłuczając prawdę z postrzodka puł podstępności oświadczonej dla mnie.

Zdajemy się że Panna di Orbeffan kocha Kawalera Kastelli, ale jest z zupełnym przywiązaniem do Hrabiego: ponieważ on jest według mody. Pani Desturnelles znoś to, aby

aby Hrabia ją kochał. i to jest z pomiędzy iey niewolnikow naysmilczy, i nieżyczyła by go postradzić: Serce zaś iey nakłoniłone jest ku Kawalerowi. Obydwie wzajemnie zazdrośnie swiego nabycia staraia się nie ukrywać tego przedemną. Coż odpowiedzieć nato? iabym to osądziła za nieprzyzwoystość żebyś mi nieprzepowiedziała moja kochana Baronowno. W samey rzeczy potrzeba wielości przebaczenia, niewidząc tylko dziwactwa w w przyiętych zwyczajach świata.

Miałam oświadczenia miłości od obydwóch Braci. Pan Hrabia zalecił mi, abym go kochała, Pan Kawaler Kastelli prosił, abym nieodrzucała Jego miłości. Obeszłam się iako z materyą płochości z oświadczeniem pierwszego: żartem zaś wymowiłam się drugiemu Kawaler Kastelli załmucił się moją odpowiedzią; Pan Hrabia zaś śmiał się na to co odemnie usłyszał.

Twoie nauki są mi teraz wygodne w moiey

moiey potrzebie kochana Barono-  
wno: mogę sobie niemi pomagać  
jak nicią zostawioną w labiryncie  
gdzie się można zabłąkać. To co  
się nazywa dobrą kompanią nieza-  
wsze to jest co się widzi Zamy-  
śły Duszy nieczytają się woczach,  
ani na twarzy: usta rzadko zo-  
stają tłumaczem serca, przytrafia  
się zawodzić wzajemnie, i to się  
czyni bez zaczewienia Fałsz jest  
jedną przyzwoitością zwodzić: a  
starać się aby nie byż, zwiedzio-  
nym. jest nayspierwizą umiętno-  
ścią Występek bierze postać cno-  
ty gdy wyciąga polityka, a grze-  
czność się do tego łączy. Oto po  
twoich przestrogach skutek tego  
wemnie, co wyrabia Obraz wyra-  
żający bez wątpienia pożycie wży-  
stkich wielkich Miał.



LIST



❖ 21 ❖  
**LIST PIĄTY**  
**DO TEYZE.**

*z Paryża.*

Rzeczy przychodzą bardziej wyraźne niżelim się spodziewała. Odebrałam dziś rano dwa Bilety następujące.

HRABIA KASTELLI DO PIĘKNEY PAULINY

Ciebie oczekiwało Serce moje piękna Paulino. Ciebie już postanowiłem wybrać. Widziałem Cię i kocham. W tym momencie oddałam się od wszystkich innych, abym się oddał tobie. Przyspieszaj u twego Opiekuna prętko zakończyć naszą miłość, ja sam zaraz idę prosić go o to. *Hrabia Kastelli.*

Ten Bilet oddany mi był od Pani Leubault. Ona do niego przyłącza swoje rady, ale mi zawsze czyni wyraźne podeyrzenie o tym, iak ona jest wyuczona w obyczajach wielkiego świata.

Co za próżność, iaka zuchwłość, co za własna miłość w tych małych kilku wier-  
szach

szach! Hrabia Kastelli przeświadcza się podobno, że jedna Panienska na pierwsze widzenie powinna być jego poddaną? albo płec nasza musi być bardzo słaba, albo Jego pycha musi być zbyt duża.

Odebrałam potym drugi Bilet; od Kawalera Kastelli, oto właśnie ten.

**KAWALER KASTELLI IMCI  
PANNIE...**

Miłość, jest to rzecz tak przywiązana do myśli że niemożemy być iey Panami. Ja WcPannę z ukontentowaniem poważam, biorę śmiałość wyznać iey, i pisać to. Niechciey iednak WcPanna karać moiey śmiałości, ale pozwol potwierdzić się w moich chęciach. Gdyby mi moie przywiązanie nie było w stanie wyrobienia iey względu, oddaliłbym się, narzekając na moy los, zawsze iednak zostając do W Panny z przywiązaniem &c.

*Kawaler Kastelli.*

Taki Bilet odebrany, zdaie mi się być bardzo przychylny:

C

coż

coż ci się widzi moja kochana Baronowno? chociaż Kawaler Kastelli mniey podobający się od swego Brata. Jego sposób myślenia sędzę być bardziej złączony z rozumem.

Pan Saintpre wszedł, weź Wcpan mówiłam mu, te dwa biety, i przeczytay. Panowie Kastelli wynayduią dla siebie rozrywkę kosztem moiey niewinności, myślą mię podać wprożność. Proszę Wcpana abyś to wziął na siebie, wyprowadzić ich z takiej omyłki. Moia młodość niepowinna dawać im tyle powagi, aby się wydawali tak daleko na żarty.

Nieobrażay się, moja kochana Paulino, odpowiedział Pan Saintpre; jeżeli w tym postępku jest wina, ia obwinionym zostaię. Pierwey przed pisaniem do ciebie i poznanie cię Panowie Kastelli są ubeśpieczeni o moim pozwoleniu. Grzeczność, przyzwoitość, obyczajność, wszystko to wymaga po tobie wi-  
dywać

dywać i bawić się z niemi, ale nie  
nie obowiązuję cię, abys którego  
z nich brać miała za męża. Pię-  
kna i bogata jesteś, nie może czy-  
nić zadziwienia, że nayszansejsza  
młodzież zastanawia swoje oczy, żada-  
jąc twej ręki. Takie postanowienie po-  
winno być celem wielu pragnienia.

Do mnie nienależy to wybiera-  
nie, odpowiedziałam mojemu Opieku-  
nowi. Wyszedłszy z osobności, w pię-  
tnaście dni blask wielkiego świata,  
śmi oczy moje swoją świetnością.  
Do Wcpana należy rozrządzać myśli  
moich ułożenie. Ja poddać się jego  
woli, lecz zdaję się iż wiek mój, i  
moje szczęście, wyciąga po Wcpa-  
nu, abys pozwolił przeżyć iakiemu  
czasowi, niezamierzając tego posta-  
nowienia.

Moje przedsięwzięcie powie-  
dzał mi Pan Saintpre, nie jest ani  
przynaglać skłonność twoiego  
serca, ani przyspieszać związkow  
Małżeństwa, którego byś sobie nie-  
życzyła jeszcze znosić. Ciesz się  
C2 mię



mię poduśłać twoją, i potwierdzam  
twoją nieskwapliwość do małżeń-  
stwa, które nierozłącza się tylko  
śmiercią. Twoje serce powinno  
być ścieżką twego losu: zaczekaj-  
my co powie; to uczynione jest dla  
miłości, jeżeli będzie prowadzone  
rozumem, niepodda się tylko przy-  
miotom prawdziwej cnoty. Uwa-  
żaj świat, ucz się charakterów na  
nim, przyjmuy Panów Kastellich  
grzeczność: radź się, rozmyślaj,  
i uczyn sobie wybranie, a moje zda-  
nie zatym się obroci.

Myśmy potym zabawiali się  
rozmawiając o Hrabi Kastellim: że to  
jest Kawaler pięknych i nieomył-  
nych nadziei, znacznego Domu, mo-  
gący przyiść do wszelkiego wynie-  
sienia się; nie mówią o nim, iak z po-  
chwala, sławią J go Męstwo, wspa-  
niałość, grzeczność. Dobrze widzia-  
ny u dworu, od całego ukochany  
Miaста; wiele trafiających się okazji  
Małżeństwa swego opuścił, bo cho-  
ciaż zdale się przyiaźnić z wielu, nie-  
chce

chce mieć soc. a ja, przez w swoiey  
żonie, wyciągając nieustannie bydz  
kochanym od Niey wzajemnie. W  
Takich kolorach wymalował się o-  
braz Jego, w umyśle moiego Opi. kuna.

Ale niewność z wzięt go odemnie  
tonu, abym Ja miała kochać Pana  
Hrabie? Niemiey o mnie tego pdey  
rzenia moja Kochana przyjaciółko,  
Ja tylko, historycznie wypisuję Ci  
rozmowę Pana Saintpre.

Pani Liebault znaydowała się przy  
naszym mowieniu; Ona moiey dała  
pochwał Hrabu. Chcąc mowić za Kawze-  
lerem Kastelli; atoli iednak łatwo mi  
doyść było z Jey powiedanija, że oniey  
nie podobał się, ani też memu Opie-  
kunowi. Mimo to iednak Kawalera  
Kastelli, upatruię ja bydz Człowiekiem  
gruntowniey/zym; i tak też sądzi  
Zofia, ktorey radziłam się w tey mie-  
rze. Szczęśliwy charakter ten znaydują-  
cy się w Zofi! Jeżeli mogę się kiedy  
przekonać o tym, abym nie została zdra-  
dzoną. Zofia, niebędzie więcey mo-  
ją pokoiową, będzie przyjaciółką moją.

Nie

Nie wyciągay W Panna po-  
 mnie, (mowiła mi dziś rano:) abym  
 wyznała to, co myślę, jeżeli sobie  
 nieżyczysz słuchać prawdy. Ja, rze-  
 telności zdradzać nieumiem, ani to  
 nie jest dowcipem moiego sta-  
 nu: Nieposobnam potakiwać ułomno-  
 ściom, ani ich pomnażać; zawieram  
 się w szczupłych obowiązkach po-  
 winności moich. Spodziewam się na  
 W Panny wzgląd zasłużyć, ale nie-  
 otrzymam go za fałsze i podchlebstwa.

Wierzyżże temu moja Ko-  
 chana Baronowno? aby Zofia była  
 w tym stanie Cnoty? Jeżeli tak jest,  
 jestem bardzo szczęśliwą! wstrzy-  
 małość roztropna, ktorey szacunek  
 jest miły, musi być najmocniejszy  
 wędzidłem, jakie tylko kiedy założyć się  
 może na powściągnięcie błędów rozumu.

Pan Hrabia przyszedł do  
 mnie: i w oczach moich poka-  
 zywał mi się nierownie piękniey-  
 szym iak pierwey. Ma on wszystkie  
 przyzwoite przymioty, a nadewży-  
 skieten, przymiłać się i zabawiać. Kto by  
 mógł

możę odrzucić słuchanie Jego? żartobliwie rozmawia o rzeczach największej wagi .... Ja powinnabym wyrzucić go z Jego śmiałości, ta jest nieodpuszczona: - - powinnabym oddać Go od mojej przytomności, odejmując mu wszelką nadzieję, i pozbawiając Go trzymania mojej ręki, ktorej nie jest godzien; ale zostanie zasmucony, wpadnie w rozpacz, i umrze. Tak on powiada, a z taką przyziemnością, którą zabija, aby go słuchać, niedając mięysca, ani do rozważania ani do zasmucenia się. Zaczynam wierzyć, że byłoby niebezpieczeństwem poddawać uszy. Jego lekkomyślności. Brat jego, Pan Kastelli nie śmiał bawić się ze mną.

O wóż ja wszak to widzisz w przypadku, ale bardzo często przytrafiającym się płci naszej. Czcze zabawy na ktore jestem skazana, ledwie mi wypuszczają czasu trochę do rozmyślenia się; godziny przechodzą prędko. Stroy, stoł, gra, teatr, posiedzenia, zabierają cały dzień. Zawsze się nudząc, piękny zwyczaj



czay wziętości obowięzuie oświadczyć, że się nigdy niepróbowało momentow przyjemniejszych. Jakie to dni różne od tych, cośmy ich przedtym z sobą trawili na czytaniu przyjemnym i pożytecznym, kończąc go zawsze zbiorem nauczających uwag.

## LIST SZOSTY Do Teyże.

*z Paryża.*

**J**UŻ jest zupełny miesiąc, iak do Ciebie niepiszę, wyznaię moy błąd, i będę rozpaczać, ieżeli nie otrzymam odpuszczenia od Ciebie moja kochana Przyjaciółko.

O iak wiele zwierzenia się tobie potrzeba mi uczynić? zkąd zaś zacząć niewiem: Pan Hrabia Kastelli, zawsze grzeczny, zabawny, czyni mi ustawiczne przychylności. Jeszcze niewierzę, abym Go kochała, ale mi wszystko jest do tego powodem. Pan Saintpre. Pani Leibault, Abbe Trotier są za Jego stronę; niemasz, tylko iedna Zofia ktorey  
nie-

niemiał szczęścia podobać się, i która życzy mi bardziej Kawalera Kastelli. Zawisłość i miłość własna przemagała mię na Stronę Hrabiego:

Pani Destournelles i Panna Orbesan powtorzyły mi razy kilka bytności swoje. Rozumiałam żem się zawieść mogła, opisując Ci Jch Charakter. dzisiaj mogę to potwierdzić, com pierwey Ci doniosła.

Pani Destournelles prosiwszy mnie jednego czasu na rozmowę osobną, gdyśmy weszły do Gabinetu. Rzekła mi: M Cia Panno; W C Panna jesteś młodą bez doświadczenia, i Ja muszę oświecić W Pannę, około przyzwoitości względem mnie należącey, w ktorey się pomyliłaś. Taka rozmowa zadziwiła mnie -- Proszę mię posłuchać mowi Ona dalej. Ja jestem wdowa, mam dopiero dwadzieścia lat, stotyścę Liwrów dochodu; moia familia jest naypierwszą w Prowincyi, kocham Pana Hrabiego Kastelli, a On mnie adoruie, i jużbym uczyniła Jego uszczęśliwienie, gdyby  
przy-

przystało Kobiectce miłey poddawać się nieprzepuściwszy pierwey niewolnika swoiego przez wszystkie proby. Zbytania niewiadomość bez wątpienia i niepoznawanie zwyczajów Świata, niedaie W Pannie poznawać tych związków, które teraz musiałam oświadczyć, W Panna słuchasz powabow Pana Hrabi, Jey serce bierze ukontentowanie w nich, i jesteś zacięta aż do tego rozumienia w wierzeniu, że Ci da rękę w związku ślubu z pokrzywdzeniem już daney swoiey przysięgi. Postrzecz się W Panna, nietak łatwo mi się wydziera moia zdobycz. Pan Hrabia jest piękny, bo mi się podoba; i zapewne powinien się podobać wszystkim, kto tylko mieć może gust dobry, i oczy. pozwolony mu jest iaki niewinny żarcik, aby náwidok pokazał przymilenia, ktoremi go obdarzyła natura; że przywlezuie do siebie wszystkie serca; że wyrabia pragnienie swoiey przyiaźni; Ja to wszystko przebaczam mu, bo to jest sława  
Je-

Jego należąca do Niego i która usprawiedliwia gustu mego wybranie: ale daley postępując, wdawać się w to, to jest obrazić mnie. Jeżeliby Hrabia Kastelli zapomniiał się na ieden moment, gdyby tylko miał myśl, bydź mi niewiernym, a nakoniec gdyby pobłądził tak daleko, żeby miał się żenić z W Panną, ta omyłka byłaby nieszczęściem Jego życia, i postradałby szczęścia swojego; powiadam więc, On by został sam okazując swego nieszczęścia, ponieważ nie mogłby żyć, straciwszy miłość moją.

Znalazłam się bardzo zatrudnioną po takiej przemowie, na odpowiedź. M Cia Pani rzekłam do Pani Destournelles, wyznałam rzetelnie, że nie wiedziałam, aby aż do takiego kresu miłość rozciągała prawa swoje. Rozumiałam, że Pan Hrabia Kastelli, miał wolność kochać każdą Osobę, ktoraby warta była kochania; mogąc podać rękę swoją do ślubu. Bardzo uprzedzoną będąc na stronę płci naszej, sądziłam, że  
nie-



niewolnik rozbiw zy K. ydany, niegodny był p. zeto powrócić hę d. nich. To jest moia prożność i mo emu szczupłemu doświadczeniu winnam taki sposób myślenia. Opuśćże mi W. Pani, wzyway powagi swoiego praw nad Pan. m. Hrabia K. stelli, powróć sobie W. Pani, jeżeli może być powrocony swego niewdzięcznika, będę bez szemrania poglądać na Jey powodzenie, ale nie upośledzay W. Pani miłości własney, czyniąc mię autorką swego zwycięstwa. Pan Hrabia K. stelli wart jest względów, Ja Go szacuję, jeszcze zaś niekocham: moie takie zamysły powinny brać swoy wymiar z woli Opieluana moiego.

Pani Deslournel. es została nie do brze kontenta z moiey odpowiedzi. Jam chciała, mowiła mi, oszczędzić zawst, dzenia W. Panny, z Jey omylki zawsze niebezpieczney, kiedy się wychodzi na świat: a W. Panna wypowiadał mi wojnę, sprzeczaiać się ze mną o to serce, które jest całe moie, przynumię tę utarczkę: zwycięstwo moie będzie okazałże. Uważay W. Panna,

że

że wdzięczność, guł dobry, miłość, interes, ambicya, staną na moiej stronie przeciwko W Pannie. Nakon.ec mię pożegnała, przyobiecując: że chociaż była moją Rywalką, chce jednak bycć moją Przyjaciółką.

Coż myślisz o moich terażniejszy-  
szych okolicznościach, i o P. Destour-  
nell's barakterze? ta Kobieta zaśluzyla  
sobie, aby Jey pokazać zmartwienie  
zuchwałości, żebym tylko chciała słu-  
chać najpierwszych wzruszeń moiego  
umysłu.

Jam była na tym punkcie pisania,  
Listu tego, gdy przyiechała Panna di  
Orbessan.

Jeszcze iedney rzeczy zwierzę ci  
się moja kochana Baranowno, w teyże  
samey materyi, tylko że w wyrażeniu  
pomiarowania większym. Przed przy-  
byciem w Panny do Paryża, iam żyła  
szczęśliwa, rzekła do mnie Panna di Or-  
bessan. Wyniośliy umor Pani Destournel-  
les zmierzil się Panu Hrabiemu Kastel-  
li, przyszedł do mnie oddając mi swoje  
oświadczenia przychylne, a moje serce  
nie-

niemogło ich odrzucić. P. Kawaler Ka-  
stelli zbyt posępny, niemógł sprzyczać  
zdobyczy Bratu swojemu. Nie wzdy-  
chałam tylko do momentu, który miał  
stwierdzić moje życzenia. W tym W.  
Panna przyiachałaś, moja nadzieia się  
psuie. Pan Hrabia mnie opuścił, został  
przeniewierzonym, do W. Panny się u-  
dał, oddając jej serce swoje, i rękę do  
ślubu, bez wątpienia W. Panna przyie-  
łaś to oboje. Ja W. Pannie muszę oddać  
sprawiedliwość, przywiązanie Pána  
Hrabiego Kastelli, jest pochwał, pię-  
kności w W. Pannie największym do-  
wodem; ale jeżeli masz W. Panna jaką w  
sercu czułość, poymować proszę w ia-  
kim ja muszę zostawiać żalu. Mam przy-  
wiązanie do Pána Kawalera Kastelli, a  
kocham zaś Brata Jego, Amant iawny  
Páni Destournelles mnie był poddany;  
iakaż teraz sława mnie odstępuie! razem  
widzę odstępujących mnie, i Pána Ka-  
walera Kastelli, i Brata Jego Hrabie;  
a ty jesteś moja przyjaciółka, która mi  
ich odbierasz! nadzieję moję uwień-  
czając rospaczą. Ale nie, niespodzie-  
wam

wam się tego męczeństwa, moja kochana Paulino. Wszakże twoja sława, nie jest zasadzona na tym wybraniu, które Cię ma potkać. Przyimiyże Rękę Pána Káwalera Kastelli, On będzie twoim uszczęśliwieniem, i mogłby być moim. Ja ci go ustępuję, ale o oddanie Hrabiego upraszam: na honor moiey piękności; niewydaway mnie ábym była wzgardzeniem i materią rozmowy całego Miasta.

Do tey rozmowy przyłączyła Pánna di Orbesan potok łez. Daremniem się starała, rozważać Jey upodlenie, w ktore się wdawała, upraszając mię o ustąpienie zdobywszy niebędącey całé w moiey mocy. Radziłam Jey podobno, przez własny interes, áby powrocila do swego przywiązania ku Pánu Káwalerowi Kastelli; ponieważ Go W. Pánna kochasz? tak jest: kocham Go, powiedziała Panna di Orbesan; gdybyin tylko chciała wierzyć sercu mojemu, iu troby mógł zostać moim mężem; ale coż, moja próżność skłania mnie do

Hra-



Hrąbiego, a ten sposób myślenia zwyczajnie w naszej płci przewyższa obowiązki miłości, i jest sędzią losu naszego.

Ná te moralne náuki P. di Orbeson: niezořtało mi, nic do odpowiedzi, zaczym tylko omić wymawiała wiekiem i stanem moim, żem się porządzić sama sobą nie mogła. Ona zaś pożegnała mnie potym, przydając: iż odebrałszy Hrabiego P. Destournelles, przez wzgląd ná chwałę swoją, musi Go wziąć zá mąż, álbo też zagrzebáć się w swoiey óchydzie, którey Já nábawia przeniewierzenie Jego.

Nieprzyłączam uważań moich do tego doniesienia, co go czytař moja kochana Baronowna: w tak tylko razie szczegulnym, oczekuję od Ciebie Listu z przestrogą w sprawowaniu się: Paulina ná brzegu przepaści zawrotney, zawsze przywiązana do P. Baronowny di Frewille włařnie iakby zosiawała w Klasztorze. ---

# LIST SIODMY,

OD PANNY BARONOWNY DI FRE-  
WILLE DO PANNY N.

*z Klasztoru N.*

**W.** Panna kochasz P. Hrabiego  
Kastelli, moia kochana Paulino; niemogę wątpić o tym, mimo u-  
słowania, przez które zdobywasz się  
zataić to sama przed sobą. Przyuczona  
czytać w sercu twoim, dochodzę two-  
ich myśli: że Hrabia jest tobie miłym.  
Niektóre Jego przymioty bardziej oka-  
zały, iak gruntowne, miłość własna,  
sama zawisłość, wszystko to daie mi  
wyróżumieć twoią przegraną, a Jego  
przyszłe pewne zwycięstwo. Zbieram  
punkta Listow twoich i składam z nich  
stan Cnoty w Osobie P. Hrabiego Ka-  
stelli.

To jest młodzieniec lekkomyśl-  
ny, obdarzony od natury Jey darami,  
bardziej zabiegający zachować te po-  
wierzchnowney okazałości przymioty,  
niżeli starać się o nabycie cnoty, któ-  
ra tylko może szczegulnie wywyżzyć

D

nasz

nasz szacunek. Obrótny w miłości, a w  
zakochaniu porywczy, wszystkim Ko-  
bietom oświadcza przywiązanie, nie-  
kochając tylko siebie samego. Rozrzu-  
tny w przyrzeczeniach i przyśięgach:  
ale też mający już podufałość z zdra-  
dą, każde przeniewierzenie uwiecznia  
Go nowym zwycięstwem. To jest zdra-  
ca, ale według mody, ma rozum we-  
dług świata, i postępowanie terażniey-  
sze; słowem to jest przyiemny hultaj.

Zuchwała Destournelles, i łagodna  
Panna di Orbesson niekochają Hrabie-  
go. Pycha i własna miłość wygasły w  
nich poruszenia serca: ony ubiegają  
się do sławy, przez ścieżki ochydy.  
Kochając Kawalera Kastelli, opuszcza-  
ją Go: aby pokazała każda z nich dziel-  
ną Rywalkę w odzyskiwaniu swoiey  
zdobyczy.

O jak mi Cię płakać należy  
moja kochana Paulino? obtoczona  
tyło nieprzyjaciółami, dążącemi w  
swoich podstępach, na twoją zgubę.  
serce twoje mówi za Hrabia Kastelim:  
oczy twoje już przeprowadziły do du-  
lży twoiey truciznę nieuleczoną; kro-

D<sup>2</sup>

111



❧ ❧ 31 ❧ ❧

fluguie twoją przychylność swoją  
wiernością, ale wątpię, żebyś Jey mo-  
gła usłuchać.

Mowię Ci po przyjacielsku, moja  
kochana Paulino będąc ty cnotliwa,  
wierząca, skromna, wiele ty masz  
przepaści, chronić się na tym wiel-  
kim świecie, kędy cnota jest himerą,  
szczerłość głupstwem, skromność nie-  
rozgarnieniem, a miłość omyłką,  
wizakże ty wiesz że Cię kocham.

## LIST OSMY.

OD PANNY N. DO PANNY BARONOWNY  
DI FREWILLE,

*z Paryża.*

**W**ielakiey ty żółci umoczyła pióro  
twoie, moja kochana Barono-  
wno? Jeżeli Ja mam się poddać wie-  
rze twego ostatniego Listu, Hrabia Ka-  
stelli jest to jedna poczwara; ty mu  
zakładasz występki na Jego przymio-  
tach dánych mu od natury; że jest  
przyjemny, wnosisz, że nie może ko-  
chać, aże jest kochany, rozumiesz, że  
jest obłudny, Bądź sprawiedliwą, Hra-  
bia

bia nie jest to, co jest n. za młodzież  
rowna Jego wieku; lekkomyślna, do-  
kład widok względny nieprzywiezu-  
je ich statecznie. Jego zaś serce jest  
nowe, które pokazuje; On mi to przy-  
sięgając twierdził, i wierzę mu, i u-  
podobanie mam przeświadczyć się w  
tym. Przyznaję, że piękność Páni De-  
stournelles i przymilenia Pánny di Or-  
besson; zepsuły obyczaje Pána Hrabi  
Kastelli, pobłażając Jego miłości wła-  
sney; ale wszystka biegłość Jch w  
przypodobaniu, niemogła przeciągnąć  
ku nim. Jego sposobu myślenia przy-  
chylnego ku mnie.

Hrabia Kastelli nie jest czym był,  
On porzucił wszystkie swoje zna-  
iomości, zatrudniony szczególnie ko-  
rzyścią podobać się mi, zdaie się,  
że niepoznaie, czyli są jeszcze jakie  
inne zabawy. Pan Sainpre pokazu-  
je mi tę odmianę w postępowaniu Je-  
go. Ty znaydziesz w P Hrabi, powie-  
dzał mi onegday męża, który Cię  
kocha stáraiąc się usilnie uszczęśliwić  
Cię. Jego urodzenie ozdobi Cię za-  
cnością stanu, którego twoie majątki

niemogłyby Ci podać. Opułcza wszy-  
stkodla Ciebie i z twoiey strony małżę-  
mu przyczynę odmówić się.

W tym samym momencie wszedł P.  
Hrabi (oni zapewne byli wspólnym z  
sobą porozumieniem) klęknął przedemną  
na kolana; i zażywszy wszystkich wyra-  
zów, nálegał ná wyciągnięcie moiego  
zezwoleńia, ná którymby zakładał swo-  
ie żądania, niemogłam Mu odmówić.  
Wesele nášzego Małżeństwa nástąpi w  
krotkich dniach. Już zaczęto sporzą-  
dzać przygotowania do tego należące.  
Hrabią nieoddala się odemnie tylko ná  
wydanie zleceń potrzebnych, do tego  
Pan Sajntpre zořtáje ná náywyższym  
stopniu nádziei, Páni Destournelles i  
Panna di Orbellon przeřtały náwiedzać  
mnie: Ony rozgłaszaia wszędy uwiel-  
biając swoiey miřoci opuszczenie, że  
młoda Pánienska bez dořwiadczenia,  
podaiąc się związkom Małżeńřkim, gu-  
bi się w pořyciu ludzkim, zořtáiac Bia-  
łogłową pořępną, nudząc zabawy i po-  
řiedzenia przytomnořciá swoiá.

Pan Káwaler Kastelli był u mnie  
z swo-

z swoimi oświadczeniami, że przynajmniej, niebędąc w stanie pozyskania moiej miłości, abym była teraz Jego przyjaciółką, czego odmówić mu niemożna, moje przyszłe wezwanie sprawia ukontentowanie całego Domu: i związki małżeńskie, z takiego poprzedzania spodziewam się, że będą szczęśliwe.

Prześlan obawiać się o mnie kochana Baronowno, wasza Pauliną kocha i jest kochana; pracując Ona dla założenia szczęścia mężowi, maszże rozpaczać? aby On z strony swojej nie miał się przyłożyć do tegoż.

## LIST DZIEWIĄTY DO TEYŻE.

*z Paryża.*

Jutro moja kochana Baronowno, nie zostanie mi się nic do pragnienia. Jutro nazywać będę P. Hrabiego Kastełki Imieniem męża, o gdybym miała ciebie przytomną, do świadectwa moiej szczęśliwości, byłabym kontenta

ta, dzieląc moję Duszę między miłość i szacunek i przyjaźń, jużbym nie-wzdychała pod ciężarem moich po-winności, ale w nich niema trudności, gdy się znajdują wyrażonemi na sercu,

## LIST DZIESIĄTY,

PANI HRABINY KASTELLI DO PANNY  
BARONOWNY DI FREWILLE.

*z Paryża.*

**J**am tobie wierzyć niechciała uwie-  
dziona moim nieszczęściem-któ-  
remum się niemogła oprzeć, sama so-  
bie budowałam przepaści, i w tem  
wpadła. Płacz mię kochaną Barono-  
wno, ale nie bądź uciążliwą twoim  
strofowaniem Przyjaciółce rozpaczają-  
cey. Jam niemiała nigdy otrzyma-  
nia serca P. Hrabiego Kastelli, i on  
nieodzyśka nigdy podobno swego u  
mnie szacunku, możesz być w umy-  
śle kochającym okropnieysza męka?

Kastelli odebrał moją wiarę po-  
twierdziwszy przed Ołtarzem przysię-  
gą to, co mi było tylą razy powtorzo-  
ne



ne, aby mię kochał na całe życie: Ja  
 napełniona wszystką miłością własną,  
 poprzyśięgam Mu wierność ślåtęczną  
 z serca za pośrednictwem ułtmoich.  
 Powracamy po ślubie do Pałacu, gdzie  
 były przysposobione okazałego wesela  
 przygotowania, wydawała się radość  
 w oczach u wszystkich, P. Destournelle's  
 i Panna di Orbeſſon zaproszone, przez  
 przyzwoitość, zdawało się, że poglą-  
 dały na moje zwycięstwo bez zazdro-  
 ści. Mój Mąż oświadczał mi pełne  
 uprzejmości i przywiązania znaki, na  
 koncu dnia, wchodzimy do sali tan-  
 ców. Ja z Mężem moim daliśmy po-  
 czątek, potym obowiązani byłą pre-  
 zentować rękę moję do tancu Pánu  
 Saintpre i teź koleyną wszystkim kre-  
 wnym Hrabiego Kaſtelli, w tym odzy-  
 wa się krzyk okrutny z ogrodu, prze-  
 chodząc do naszych uszu, taniec prze-  
 rzywa, przeraża okropnością umy-  
 śły, powtarza się głos Jego, wybiega-  
 my ſkwapliwie, Ja oglądam się widzieć  
 moiego Męża, a nieznaydując Go, wy-  
 padam do ogrodu i przebiegam szpa-  
 lery,

lery, prowadzona z pochodnią, przy-  
chodzę do iedney altany będącay nad  
przechodem publicznym, drzwi za-  
wśzy otwarte, wchodzę, ah! coż  
za przerażenie umysłu mego wypra-  
wił widok, pokazujący się oczom mo-  
im. Hrabia Kastelli wyciągniony n z e-  
mi w swoiey krwi zboczony. Páni  
Destournelles z wyniesionym ramię-  
niem trzymając wręku pełną zkrwa-  
wioną: Panna Di Orbeſſon zatrzymują-  
ca rękę swoiey Rywalki, przeszkadza-  
jąc, powtorzenie pchnięcia, którym  
groziła Hrabie mu: O BOZE! Jam ledwie  
nie umarła, rzucam się na mego Męża  
i nie badając przyczyn tak strasznege  
przytrafienia, wśzystką pilnością sta-  
ram się zstrzymać krew wychodzącą z  
obszerney rany.

Zdrayco zawoła na ow czas Páni  
Destournelles, oto kóra należąca zwodzi  
cielowi, jakim ty ieſteś, Przestań, prze-  
stań W Pani ratować tę potzwarę, nie  
ieſt godna twoiey dobroci, czytaj  
W. Pani to piſanie, mowiła mi, rzuca-  
jąc bilet na ziemię, czytając ſądzić bę-  
dziesz,

dziesz. Co uczyniłam, nieudzielać zemsty od krzywdy W. Páni.

W tym się wyszarpnęła z ręki Panny di Orbeßon otworzywszy fortę ogrodu, wsiada do Karety i w wypuszczonych lécach pojeżdża. I także to jest, zaczęła mówić Pánna di Orbeßon, że ty jesteś podły zdrayca násmiewający się z naszeyprędkowierney skłonności, i który pstawicznie przechodziś z występku w występek. O iakże mi žal, że m zatrzymała zamach należący Ci śmierci, ale jestem skarana zá moy bład kosztujący moy honor, chociaż zaś cię los zatrzymał w życiu, mogę sobie przyrzekać, że wżgarda, smota, ochyda, zostaną przy Tobie ná każdym miéyscu. Weś opłakana Zono, mowiła do mnie, test list, przeczytay sobie wzdrygaiąc się, poznaway umysł zdraycy tego, zabiegaiąc nieszczęściom, które Cię czekaią.

Muszę Ci moia kochana przyiaciolko odkryć ten obrzydły podstęp przed dniem ślubu nášzego. Pan Hrábia Kastelli nápiśał bilet nástępuiacy do P. Desfournelles.

Hra-

## HRABIA KASTELLI

DO P. DESTOURNELLES.

**J**A oddaie Rękę moję do ślubu Paulinie, abym Ci dotrzymał sercá moiego. á ty utyśkujesz ná to, co za nierozmyśl. Ty bardzo lekko posądzasz mnie o moję delikatność, wzamianę Jmienia izlachtetnego biorę wielkie dobra, o toż to wszystko, co moia żona będzie miała tylko wspólnego ze mną, serce zaś moje zachowuję piękney Destournelles. Jeżeli mi wierzysz, przyidź pomagać mi smutku pochodzącego z tak nierównego postanowienia, tylko że dla maie potrzebego, wolobney okazji zechcę Ci pokazać twoie oszukanie się ná kochającym cię *Hrabia Kastelli*

W tymże samym czasie nápiisał drugi bilet.

HRABIA KASTELLI DO PANNY  
DI ORBESSON.

**J**esteś ty tak mało w przywiązaniu delikatna, że nieczynisz różności między Mężem i Amantem,  
miej-

między miłością, a intereſſem. Wielkie  
dobra Pauliny pomogą mi do ułatwie-  
niá moich potrzeb, i do utrzymywania  
mego ſtanu, wolnym ja będąc od te-  
go ſmieſznego uprzedzenia, áby ko-  
chać żonę, będę zupełnie całym mo-  
iey kochańey di Orbeſſon. Fortuny po-  
trzeby były dla mnie okrutne i táż  
ſama fortuna náprawiá teraz ſwoie błę-  
dy: za ſto tyſięcy liwrow intraty po-  
ſwięcam ſię bydź mężem, á ná ów  
czas bez potrzeb nalegania kochać ſię  
możem mimo przykroſci. Wczáſie tań-  
ców, tego wieczora poſzukay momen-  
tu wolnego, ábyś zepſuła ſobie wſzy-  
ſtkie podeyrzenia o mnie.

*Hrabia Kaſtelli.*

**M**Oy Mąż był w ſłaboſci, wſzrod za-  
biegow, które czyniono około  
niego, iam go kazała zanieſć do poko-  
iow, zebrałszy nieſzczęſliwe Bilety:  
Szłam ſama z nim niewiedząc ieſzcze  
całego przeciągu moich nieſzczęſliwo-

ſci.



ści. Przybyli Cyrulicy, opatzyli ranę Hrabiego wielką i niebezpieczną, wyszło z niej krwi bardzo wiele; podobno On umrze; - ah żalu! okrutna Destournelles - Przyszedszy do zmyślow Kastelli otworzył oczy, i mnie widział, ścisnął mi rękę, jestem bardzo obwiniony, wyrzekł słabym głosem; iam łzami oblała rękę lego drżącą; niemogąc znieść żalofnego widoku. Przyszedszy cokolwiek do sił Hrabia spoczywał, iam zaś obróciła sobie tę łatwość do przeczytania biletów, któremi Ci przepisała, ach! moją kochana Przyjaciółko - - - ja niejestem kochana i niebędę nigdy - - - Kastelli, ja go kocham zawsze. ale coż ja mówię? On już nie ma więcej odemnie szacunku. Możeż utrzymać się miłość, gdzie jest poważanie zepsute? ja zgubioną ale - - podobno jeżeli Niebo powroci mi moiego męża. On pozna moje przywiązanie - - ja też zapomnę lego błędów - - - wdzięczność sama, coż myślisz? W niebezpiecznym wieku namiętności może się zgubić. Lekkość, zły przykład -

kład, mo a proftota, wdzięki i przy-  
iemność Kobiet łudzacych, wszystko  
czyni przefzkodę moiemu szczęściu;  
---ale podobno się myślę? -- nieodfla-  
niay mi jednak oczu, ieżeli niechcesz  
śmierci moiey;

Panna di Orbeffon zrozumiałwszy  
wyrażenia biletu. Po zącżetych tan-  
cach wyszła do Altany ogrodu, oczeku-  
jąc Hrabiego Kastelli. Páni zaś De-  
ftournelles bez wątpienia przewiedzia-  
wszy o tym uprzedziła swoją Rywal-  
kę, refztę co náftąpiło iuż wiesz.

Moy mąż śpi mocno, mnie ztąd  
okazywa nádziei, fpoakoyność iest ná twa-  
rzy Jego, a śmierć ná moim fercu. Przy-  
naymniey gdyby on niemógł mieć po-  
deyrzenia, że m iest oświeconá o mo-  
iey ochydzie i lego zdradzie.

Nieporządek listu tego iest wy-  
obrażeniem włafnym moiego ftanu.



# LIST JEDENASTY.

DO TEYŻE.

*z Paryża.*

PAn Hrabia Kastelli wyszedł z nie-  
 bezpieczeństwa, bierz udział mo-  
 iejradości. Odebrałam Jego wymo-  
 wki: niewie że mam na piśmie  
 dowody Jego przemieszlenia; i nie-  
 będzie już o tym wiedzieć nigdy. Mo-  
 że bydz, że On użyczał mi swojej  
 przychylności, zażyje mię do zapo-  
 mnienia moiej krzywdy. Przez dzie-  
 więć dni nieodstępowałam łozka Je-  
 go. On sam wymagał na mnie, abym  
 poszła wziąć sobie iaki spoczynek.  
 Ty widzisz moja kochana Paulino,  
 co mię potkało, zemprzenioś wybra-  
 nie ciebie nad tyle náypięknieyszych  
 Dam u Dworu: niepozabawiajże mię  
 owoc moiej osiary, zachowajże się  
 mężowi kochającemu Cię, który nie-  
 szacuje swojego życia, tylko aby się  
 cie-

cześyl wtwoim przywiązaniu. Strze-  
 gąc ty swojego zdrowia, będziesz po-  
 mocą moiemu. Páni Liebalt przyto-  
 inna będąc mowieniu, stąnęła spo-  
 czynku mego potrzebą, i mimo wolą  
 moię wyprowadziła mię od mego mę-  
 ża. Ledwie weszła do mego poko-  
 iu, gdy Pan Saintpre który do tych  
 czas niebył u mnie widziany przy  
 Hrabim Kastelli, uczyniwszy opowie-  
 dzenie się; przyszedł widzieć się ze  
 mną. Mcia Páni rzekł do mnie, przy-  
 szedłem oświadczyć podział mój w  
 smutku W. Páni. Ja jestem sprawcą  
 tego i to sobie mogę wymawiać ná celé  
 moie życie: ále ná tym niebyłoby do-  
 fyc, żebym niepoprawił moiey omył-  
 ki. Uczynilem záskarżenia przeciw  
 Páni Destournelles: przyzwałem świa-  
 dectwa: postępując, aż do źródlá te-  
 go okrutnego przypadku, występek  
 jest okazany; kara gotowa; i Sędzio-  
 wie nieczekają do iej ogłoszenia, tyl-  
 ko biletów, które przy W. Páni zo-  
 stawione: oto szczegulny dowód, któ-  
 rego wyciągają ná skáranie Páni De-  
 stouf.

stournelles, i na zotawienie W. Páhi wolności, rozwiązując związek małżeństwa nieszczęśliwego i tak źle dopiętego

Rozwódzić nasze małżeństwo! krzyknełam na ow czas. Kto po W. Pánu tego żąda? -- jakim prawem bez mego pozwolenia wzięteś W. Pan moje obronę? kto obowiązywał do tey zemsty? W. Pan jesteś, który ułożyłeś to małżeństwo, i W. Pána jest wybranie, za którym poszła dając rękę do ślubu Hrabemu Kastelli. Przekonaną zostaję, że Białogłowa winna jest miłość swojej mężowi, chociażby był przeniewierzonym, i zamknęłam moje wdychania w samym tym okropnym przypadku. Ranny Hrabia, i ja niewiedziałam więcej nic procz ni go ratując życie lego od śmierci, które jest moją nadzieją. lego niebezpieczeństwo wytrąciło z pamięci moiej lego niesprawiedliwość aż do występku lego zabójstwa, bo o to uskarżając się, obraziłabym honor moiego męża, a  
W.



W. Pan przez nieporządne przyjaźni  
za życie, chcesz odebrać mi moją  
szczegulnie zostającą nadzieję? - - -

Hrabia zagrzebany w swoich u-  
podobaniach, niemógł mię ieszcze  
kochać, ale mię szanował, odebrałam  
Jego szacunek. Moja łagodność, o-  
strożność, czułość, sam nakoniec  
błąd Jego wszystko sposobi Go do u-  
czynienia innym człowiekiem --- Jego  
serce - - To mi W Pan chcesz odbie-  
rać na zawsze, okrutna przyjaźń ta-  
ka! jest żelazem zabiiającym mnie --  
Co będzie myśleć o mnie moy Mąż?  
będziesz on mógł podnieść oczy? al-  
bo ja czyli będę śmiała otworzyć  
usta moje? Ja którey Imię służyć,  
będzie do objaśnienia zdrady iego;  
Ja którey niechcące przesładowanie  
okrywać Go będzie ochydlą. Mo-  
żesz mi W Pan wierzyć, że chociaż  
jestem młoda, nauczyłam się dobrze  
myśleć: chcąc trafić na drogę Cnoty:  
jest bezpieczniey zmyśleć niewiadomość  
występku, niżeli pracować nad karą  
Jego. Odday mi Męża mego, Przyja-  
Ez cieli-

cielu zbyt nie okrutny Spuść W Pan tę sprawę na wyrobienie Jey, przez własne Jego sumienie, albo też na to, aby w milczeniu oplakiwała zgubę Jego. Spalić, podrzeć, zniszczyć ten nieszczęśliwy proces, niech mój Mąż o nim nie wie, żeby miał być kiedy za częty. Skwapiając się na zemstę, straciłbym honor Jego, spodziewam się, że będę kiedyś od Niego kochaną i dla tego wyglądam t goścześnie dla siebie.

Zadziwieni Pana Saintpre było wielkie: poglądał na mnie oczyma żółtymi, które pokazywały zamieszanie na Jego Dusz. Co za cnota wyrzekł łącząc słowa z westchnieniem! a ja zostałam przyczyną twego nieszczęścia, tak ja! ale nie istnie prawdziwa? że najczystsze zamiary mieć niedosyć jest, aby dobrze zrobić. Miał Paulino wnieść w siebie, uspokój twój umysł. Ja zrobię to, co mi zalecał, idę za trzymać zaczęcie tej sprawy, która Cię tak zbyt martwi, chociaż zdaje mi się być potrzebna bardzo.

Ale

Ale boy się, aby twa zbytńia przy-  
chylność niezanurzyła Cię w więk-  
sze ni. szczęścia. Hrabia Kastelli nie  
jest to ów mł. dzian, co jest tylko  
unieślony zapędami namiętności, że  
On jest charakteru poznanego: czy-  
niący popęd wie bez rozmyślu. Jam  
Go niepoznał. Przyuczony sadzić o-  
fercach według moiego własnego,  
wziątem Jego zacność rodu, iako  
zakład poprzedzający szczerość i pro-  
ste myślenie, a twoie cnoty, iako  
przykład, od ktorego niemiał odsta-  
pić nigdy. On nie oszukał. Może bydz  
że twoja łagodność, przychylność, w spa-  
niałość, wymoże na nim Jego serce,  
które do dziś dnia niebyło ci ciebie  
godne.

Pani Liebault była przytomna  
naszey rozmowie, zażyła ona wży-  
skiej wymowy do usprawiedliwienia  
Pana Hrabiego Kastelli. Uczyn. k  
od niego p. p. niony, według zdania  
Jey niebył tylko iedną nierozmyślno-  
ścią, z ktorey wyszedłby, żartu-  
jąc przed światem, gdyby Pani Destour-  
nel-

nelles niewyrobita była okropnego widoku czyniącego cały ciężar obwinięcia teraz na nią samę. Ponieważ przyłączyła Ona do swojej mowy: niewierność małżeńską jest szczególnie postać uroionej fantazy, przeciwko czemu tylko powstaie niewiele Niewiaśc. Bez tej zaś wolności przyzwolitej, która jest duszą ukontentowania, nie byłoby pożycia ludzkiego we wszystkich miastach stołecznych.

Obrażona będąc zdaniem tej rozmowy, kazałam wypść Pani Liebault, a samam się została z Zofią. Ja nie mogę Ci dostatecznie wyrazić moją kochaną Baranowno, do jak dalekiego zamierzenia pozwoliłam unosić się memu żalowi. Ale ah! on jest bardzo sprawiedliwy. Darmoś mi powiedziała, że powinno się być szczęśliwym, nie miawszy dla siebie nic do wymownienia. Prożna Filozofia, nie mogę być szczęśliwą, tylko dla miłości mojego męża. Kocham go, i ta miłość połączona ma być z szczęściem moim; Zofia płacze ze mną, ona stara się

się zaspokoić mają przykreść: Załuję  
 losu moiego, ale mi Zofia niepod-  
 ciłbia. Iaki ona czyni obraz straszny  
 charakteru moiego męża, i tego po-  
 życia, z którego wyciągnął sposob  
 swojego sprawowania się! W samey rze-  
 czy ia czasem muszę Jey nakazy-  
 wać milczenie. Jeżeli Jey mam wie-  
 rzyć, obluda, podstęp, zdrada, są na miej  
 scu przyjaźni i miłości. Niemasz Cnoty,  
 dobrej wiary, obyczajów; występki  
 prowadzą się na znak okazałości; i  
 niemasz nic dowystrzegania się, tyl-  
 ko byle się Ludzie nieśmiali. P. Hra-  
 bja Kastelli jest z liczby tych raba-  
 czkow, które mogłyby zostać niewia-  
 dome, gdyby mowienia o nich i strze-  
 żenia się ich nie dał okazyi iaki zara-  
 ża ący pr ypadek. — Ach Zofia! oszczę-  
 dzay tey mowy, niepodnós tey zało-  
 ny zakrywaiącey ieszcze oczy moje.  
 Obierać mnie z nadziei reszty pozo-  
 stałej, jest odbierać mi życie. Płacz  
 Pauliny: czas wylewania łez przy-  
 szedł: znalazłam żal pierwey, niżelim  
 poznała, co to jest rękosz.

LIST



## LIST DWUNASTY.

DO TEYŻE

*z Paryża.*

**P**Rzyznaię twoie rady moja kochana Baranowno, czuję ich ważną sprawiedliwość; lecz niezoftaig ieszcze wstanie korzystać z nich. Ty rozumiesz bydz we mnie cnoty twoie: á ia niemam, tylko pamiętność i chwielące się i porażające iedna o drugą we mnie. Ia się modlę i poddaię się. Nęwałnoś i iednak są zbyt wielkie ábym się miała spodziewać bliskiego uspokojenia.

Pisałam Ci, iż Hrabia wyszedł z niebezpieczeństwa. Niewie o usiłowanym przedsięwzięciu Páná Saintpre. Starał się wyszukiwać woczach moich, ieżeli ten nieszczęśliwy przypadek, nieobrał go z mego szacunku - - On nieznalazł w nich nic, tylko miłość. Iego rozmowy przychylne,

ne, podnożą moją nadzieję; ale obojętne tego sprawowanie się w postępowaniach innych, są mi dowodem, że jestem daleka od słodkiego uspokojenia szukanego odemnie.

Wiem, że Hrabia odebrał Listy od P. Destournelles; niemogę wątpić; aby nie miał pisać do Panny di Orbessan: Pani Liebalt jest obdarzona tym pośrednictwem. Wierzę, że mi należy nienawidzić tej Niewiasty. Tai się przedemną z wielkim staraniem. Dziś w wieczor wyjeżdżamy na wieś, iadę odetchnąć trochę, oddalając się moy Mąż od widowkow zwodzących, które go odciągaia odemnie, może odda sprawiedliwość nieszczęśliwey Paulinie,

## LIST TRZYNASTY.

### DO TEYŻE

*z Paryża.*

**A**H moja kochana Baronowno! czegożem się jeszcze miała doczekać? darmo widzę myślała, że największe

większe nielzczęście, na okrutniejszy zadało mi razy; dośw adczam zaś, że nie miał nielzczęśliwości, któraby niemogła bardziey a bardziey rozmnażać się. Hrabia Kastelli, -- czylibyś temu wierzyła? Kastelli wątpi o moiey miłości; rozumie byź mnie przeniewierzona? nie, to nie on -- on nie potęga -- tylko czarność Duszy jego albo raczey niegodziwe rady -- nie wiem do jakiego wyobrażenia mam się stosować. Śmieć -- tak śmieć -- jest moim obraniem -- ja poświęcona -- kiedyż zginę? -- to jest dopełnienie moiey nielawy.

Przychodzenie do zdrowia Hrabiego, zaczęło się zmniejszać. Wiosna się powracała, interes mego serca, moiey spokojności, wszystko to zdawało się mnie wzywać do opuszczenia Paryża. Prosiłam mego Męża, aby wyjechał ze mną cierzyć tę oziębłą wieykami. My wyjechali.

Nie piszę Ci jak mi się wydawał mój Mąż miły przez niektórych dni przeciąg. Czyniąc swoje szczególne staranie podobać się mi, zdawało

wąło mi się żem już łączyła się z moim szczęściem. Tak powtarzał mi, moja kochana Paulino, porzucę Miastą mieszkánie ná zawsze, gdym do-  
stał náywyższey pomysłności wieku moiego, zacząłem żyć dopiero od momentu widzenia twego, i zaczą-  
nam ukontentowanie od wolności po-  
kazywania Ci mego przywiązania: mieszkam z Tobą w tym pałacu i wyzna-  
ię, że to comkiedy brał za szczęście, do dziś dnia niebyło tylko iego cie-  
niem. Doznaję ná koniec; á moja ko-  
chana Paulina, dała mi to poznać i  
niechce też żyć ná świecie tylko dla  
niej. Ah! kochana przyjaciółko, do-  
chodź mego ukontentowania! ale cze-  
muż niebyło trwalsze?

Pan Kawaler Kastelli przyjechał  
obaczyć się, jużem ci o nim pisała. Chociaż  
niema przyjemności brata swoiego, ale po-  
siada przymioty przewyższające nad tę  
prożną postać okazałości: on jest przy-  
jaciel prawdziwy, brat przywiązany:  
będąc uczestnikiem moiego żalu, chciał  
bydź álbo przynajmniej iak udawał  
bydź

bydź też uczniem jego uszcześliwienia.

Pod pozorem aby nie zostawił mnie samey aż do przyjazdu P. Kawalera Kastelli, mój Mąż pozabawił się zabawy miłej sobie polowaniem: iak wiechał wpatać: Brat lego, wszystko się porzucił zabawie ustawicznego myślistwa. Rano mię odjeżdżał; a wieczor przyodzabiał Karolami miłości. P. Kawaler Kastelli niebardzo wiaząc się z zabawą trudzącą, część dnia trawił między Książkami, a część iey ofiarował zabawie zemoą. Rozmawialiśmy o Hrabi Kastellim: i wzywając ná pamięć moie przeszłe przykrości i terażniejszą spokojność, nieustawałam wielbić mego szczęścia.

Wierzyłbym się z tą winnym, rzekł do mnie, gdybym miał dłużej odżywiać błąd W. Pani. Mój Brat nie jest tym, czym się bydź zdaje. Uważam lego postępowanie: i widzę to bydź podeyrzane. Wszystkie lego sprawy, zdają się bydź wymuszone; obłuda jest w ustach, a rozwiozłość w sercu. Stara się zwodzić po



pozorem zuryśloney powierzchwości;  
 ale ja go poznałem. Chciałam mu przera-  
 wać tę mowę --- Proszę posłuchać  
 mnie W. Páni mówiąc dalej: ja ko-  
 cham Brata mego. chciałbym szac-  
 cować go: W. Panią poważam i ży-  
 czyłbym mu, aby był tak cnotliwym,  
 aby W. Panią uczynił szczęśliwą. Nie-  
 postępuje się tak nagle z tym pospie-  
 szeniem od występku do cnoty, i to  
 przynajmniej kosztować musi wiele  
 starania. Coż ja mogę. myśleć. o  
 człoku, który jeszcze zboczony krwią  
 żadaney rany od zabójcy, a ie-  
 szcze utrzymuję z nim przedstawia-  
 nie? o człowieku, który teraz w tym  
 czasie jest blisko Pani Destournel-  
 lisa? --- Tak M. Cia Pani, polowania  
 Pana Hrabiego Kastelli nie służą na-  
 co innego, tylko na okrycie tego,  
 obmierzłego zachowania się. W. Páni  
 znayduiesz bez wątpienia nieprzy-  
 zwoitość, że śmiem oskarżać Brata,  
 aleby było okrucieństwem nie otwo-  
 rzyć Jey oczu: Lękay się W. Páni Hra-  
 biego, niedowierzay Jego Charakte-  
 rowi.

rowi, ani Jego łudzacy przyjemności: nie masz granicy w występkach, na którąby się nieunioś; Niemasz złey rady żeby iej nieuśluchał, dla ułatwienia swych namiętności. Co ja wiem -- Ni, Mości Panie odpowiedziałam Kawalerowi Kastelli, nadaremnie W Pán chcesz odnawiać moje zasmucenie. Nieodważam się zgadywać tego przyczyny, niewiem co za nienawiść wspiera W Pana do ośławienia swego Brata. Pan Hrabia obżałował swoje pierwsze omyłki, oddale mi sprawiedliwość należącą. Przysięga, że mnie kocha, niemogę wierzyć, aby on mnie miał zwodzić. MCI Panie jeżeli W Pani chcesz, abym mu zachowywała Jego przyjaźń, szacuy W Pan swego Brata, moje serce umie czytać w Jego ---.

Ah Mcia Pani, żywo odezwał się moy Brat, nigdy dwa serca niebyły mniey sporządzone do zrozumienia się? --- ale --- niema czasu dozamilczenia. Muszę usprawiedliwić się. Wierz mi W Pani że doświadczam przykrości, uczynię W Pa-

ni to wyznanie, ktoręgo ońtożyć nie-  
mogę. Pan Hrabia Kastell, złączył zno-  
wu przywiązaniá swoje do Pani Di Des-  
tournelles Zapálczywość tey Kobiety  
w oczach Jęgo nie iest, tylko uniesienie  
się zawiści tym bardziey przebaczenia  
godney, iż iest skutkiem zbytniey mi-  
łości. Myśli że przed sięwzięcia zaczę-  
te od Pana Saintprę niebyły zrobio-  
ne; tylko z Wác Pani zlecenia. Poprzy-  
siągł zemstę nad WPanią i nad Jęy  
Opiekunem za osławienie, ktore rumor  
taki mógł wyrządzić P. Distournel-  
les. Jak skoro zaczął się mieć lepiey,  
na tychmiał dał wiadomość pisząc do  
Niey o swoim dawnym przywiązaniu  
ku niey. Odebrał Jęy odpis; a P. Lie-  
balt obrotem była tego interessa ---  
Ja WPani tym przerażam serce.  
Ale niemam więcey, tylko ten jeden  
śrzodek zachować Jęy życie. Mo-  
ja troskliwość, przyiaźń, przytomność  
niemogły odwrócić tego razu, ktory W.  
Pani grozi. Przekupiłem jednego z slug  
Pani Destournelles, wziąłem wia-  
domość od niego, że do jedney wsi u-  
dała.

dała się Jego Pani, tylko odległej o dwie mile od tego Pałacu. Ta nowina w podeyrzenie mię wprawiła, wyiechałem. A ten człek przekupiony niepoprzestał trzymać porozumienia zemną codziennie na wyznaczonym miejscu o pewney godzinie widując się zemną, donosi mi, co się dzieie. Od niego dowiedziałem się o przedstawianiu Pana Hrabi z Panią Destournelles; nakoniec trzymam od niego straszny bilet, który W Pani będzieś czytać. Pań Hrabia Kastelli odebrał go wczoray. Dziś rano wyiał go zkieśzeni, chcąc go na nowo przeczytać z Panią Destournelles i niewłóżywszy go dobrze, billet roztargnieniu polowania, wypadł. Tenże sam człek, podniósł go, przeczytał, i napełniony przerażeniem, przyniósł mi go. Czytaj nieszczęśliwa Bratowa. Dla ubespieszczenia twych dni, trzeba, abyś sobie taki wraziła puinał w serce. W tym podał mi list, drżącą ręką odebrałam go i był złożony z takich wyrażen.

Powiedziałam dziś rano *Wacpanu*  
*Mości Panie Hrabio*, i utrzymuję  
 się w moim przedsięwzięciu. Jestem  
 ostawiona. Sama tylko twoja ręka  
 może mię oddać pożyciu ludzkiemu,  
 uczynię się wolnym, abyś mi mógł  
 ją podać. Sądź *WcPan* z tego com  
 uczyniła, o tym co mogę uczynić.  
 moy affront niemoże być omyty,  
 tylko naszym *Matżeństwem* albo śmier-  
 cią, mścić się będę mycedzając krew  
 z *Pauliny* i z ciebie.

Zadrzałam na ten list; ale zebrawszy  
 zmyśli moje odpowiedziałam; ah! do-  
 brze, --- *Mci Panie Kawalerze Kaste-*  
*li*, ja widzę, że moy mąż przeciągniony  
 nieszczęśliwym przywiązaniem, nie  
 oddaie sprawiedliwości mizerney  
*Paulinie*: podobno nie będę nigdy  
 miła w oczach Jego! to jest bez  
 wątpienia moja omyłka --- jednak-  
 że Jego przypodobania -- mamże  
 nazywać powierzchwościami tylko  
 miłości? -- a potym on może ode-  
 brał od tey zawziętey niewiaśły bi-  
 let mimo złączenia woli do tego.



On ci może mię nie kochać i nie  
bydź okrutnym. Mci P. Kawalerze  
Kastelli odday WcPan sprawiedliwość  
swojemu Bratu, on przecie nie jest  
poczwarą: wzywam na to świade-  
ctwo wspólney krwi waszey, WPan  
się trwożysz. -oczy Jego dopuszczają  
w wyjścia łzom. -ah! Mci Panie --  
upewnieny mnie.. -

Odpowiedział na to Pan Kawaler  
Kastelli, nie mogę oskarżyć się z mo-  
iego podeyrzenia. P. Hrabia Kastelli  
widział się z Panią Destournelles po  
odebranych bilecie: -- nie mam zaś  
zbytney pewności -- WPani. Mąż  
już może obiecał -- Paulino mnie  
wszystko jest w podeyrzeniu, chroń  
się od występku mego Brata, po-  
zwól niech wezmę staranie o be-  
spieczeństwo twoiego życia, ia ofia-  
ruję zaprowadzić Cię do twego o-  
piekuna -- Tam -- ni Mci Panie od-  
powiedziałam: ah nieba! coż mi  
WPan radzisz? uczynić to byłoby  
oskarżyć mego męża o obwinie-  
nie, w którym nie mogę go posą-  
dzać

dząć. Mci Panie czy niezawiodła-  
bym się, spuszczając się na WPana  
szacunek? ta nienawiść ku swemu  
Bratu - ta trucizna rozfiara po jego  
sprawowaniu się --- ta przykreść okru-  
tna, którey mi dowodzisz, że nie  
jestem kochana --- tego wszystkiego  
obawiać się muszę -- Pamiątka o  
WPana przywiązaniu --- Jego ofiary. --

Co Mci Pani zawołał Kawa-  
ler Kastelli rzucając się do nog mo-  
ich. Co to WPani zamyslaś, że  
jaki interes moy osobisty wdaie mię  
w to? -- Jaz nie mam podeyrzenia? --  
Czyli to mało --- nie mamże do-  
wódow. Poprzyśięgam WPnią za-  
choway WPani moiego Brata --- za-  
chowuiąc siebie samę -- Jakże mnie  
niedobrze poznajesz! --- podobno trze-  
baby się tego zaczerwienić:

Jeszcze Pan Kawaler Kastelli był  
klęczący przy moich nogach. Gdy się  
dźwii otworzyły, i wszedł P. Hra-  
bia Kastelli. Coż to widzę zawoła? ---  
moy Brat! Otoż zdrada i przyczy-  
na przedsięwziętego rozwodu, od ko-

goż iestem zdradzony? od Brata, którego zawsze kochał: od moiey żony z którą małżeństwo kosztuje mię życie, dla której offiarowałem wszystko. Ja iednę szczerze kochając. Niegodna iesteś bydź moją, idź nieś ochydę do winowaycy --- idź -- Zatrzymay się Hrabio, zawołał Kawaler Kastelli, z zimną krwią (co mię wprawioło w zadziwienie, że na wyrzuty fałszu nieporuszył się zachwałstwem) kiedy się piasztuie w fercu występki, trzeba się przynajmniej obawiać, aby nienapaştować niewinnych. Ty to wiesz: iedno słowo moje może cię zawstydzić. Jako! zdrayco zawołał gniewliwy Hrabia. - Uspokoy się, rzekł mu Brat iego spuść oczy a słuchay. -- Destournel-le-s -- Jey Listy --- twoie przedsięwzięcia --- rozumiesz mię? zawstydz się niecnotliwy mężu i niegodny Bracie tego imienia co go nosisz wstydz się. ---

Jam podnioższy się chciałem do nich mówić; ale mię nieśłuchali.  
Zwo-

Zwodzielurzeki P. Hrabia Kastelli do swego Brata, mało się obawiam twoich potwarzy i gardzę twoimi groźbami: ty rozumiesz że mię swoją spokojnością zmyśloną pomieszasz, ty to rozumiesz- --

Więc potrzeba ci zamknąć gębę, odpowiedział Kawaler Kastelli; potrzeba dowieść ci, jeżeli tylko zostajesz jeszcze w sposobie zawstydzania się. Podnosi w tym ze stolika nieszczęśliwy List od P. Destournelles. Spoyrzy ieno mowi mu na to pismo, czytaj twój występki, a potem jeżeli ci się zostanie tyle zuchwalstwa, trzymaj dopiero podeyrzenie o twoiej żonie i o twoim Bracie.

Ledwie Hrabia co postrzegł list od P. Destournelles, natych miast uiawszy się za szpadę rzucił się na swego Brata. Zabij mię mowi Kawaler Kastelli, oto pierś odkryta. Nie będę ci bronić mojego życia, to mi jest obmierzłe, iak prętko twoje jest oczernione takimi występkami. Czego

go się mam spodziewać izczęśliwszego nadto, abym więcej niepatrzył ochydy moiego Domu? Zabij mię podła Duszo mając się służyć truciźnie, obawia się podobno twoiey Szpady?

Wynidź okrutniku, zawołał na niego Hrabia Kastelli, na twoie wyrzuty wzdrygam się. Jeżeli kiedy zostanę winowaycą, to twoja chyba nieporużona cnota poprowadzi mię do występku.

Dobrze ia poydę powiedział Kawaler Kastelli, ale ty się lekaj: twoje życie odda mi rachunek z życia twoiey żony; i ia nayspierwzym będę twoim oskarżycielem. Krew występna kiedy się wylewa, oczyszczają zródło swoje z którego pochodzi.

Na końcu takiego widoku iam była wszystka w zadziwieniu bez zmyślow; ledwo oddychając. Ah! moja kochana przyjaciółko nie mogę ci wyrazić do iakiego zbytku mąż mój wywarł swoię złość. Jakie przekleś  
stwa,



stwa, dwadzieścia razy mało wi-  
działam wyniesioną Szpadę nad sobą.  
Na koniec się uspokoił.

Już jest ośm dni, iak jestem pod  
strażą w moich Pokoiach. Wygna-  
łam od siebie niegodną Liebalt. Cno-  
tliwa Zofia wynayduie sposoby po-  
cieszyć mię; ona się zatrudniła prze-  
stać ten list, Pragnę ażeby doszedł  
cię, ale się psuć będzie serce two-  
ie, czytając go. -- Coż się będzie dziać  
zemną? Co się stanie? śmierć ma  
bydź przygotowana dla mnie --- Ja  
jestem gotowa ją przyjąć -- odpuszczam  
mojemu mężowi. Napisz do mnie.

## LIST CZTERNASTY

Do TEYŻE

*z Paryża.*

**P**Otrzeba bydź nieszczęśliwym, gdy  
się jest przymuszonym, pragnąć  
śmierci. iako iedynego końca swo-  
iey nędzy. Taki jest stan moy tera-  
źniejszy kochana Przyjaciółko.

Będąc

Będąc cały Miesiąc porzucona sama sobie, P. Hrąbia Kastelli kazał opowiedzieć przez Zosią przyście swoje do mnie. Dobrze jest Mcia Pani rzekł do mnie wchoǳąc: Jam ci zostawił czas do rozmyślenia nad twoim sprawowaniem się, któreś utrzymywała od momentu naszego oplakanego małżeństwa. Te związki postanowienia, których zdawałaś się pragnąć, ledwo były zawarte, szukałaś sposobu do ich rozwodu. Z jakim zbytym usiłowaniem nie starano się dokazać tego? i podobno jeżeli mam przywieść pamięci, przez jakie krzywe wybiegi, niebyły tłumaczone moje nayprostsze sprawy. Jedna Biąłogłowa rozpaczając z mego postradania, mści się na mnie swojego opuszczenia, żem cię obrał, a nájaiutrz Pan Saintpre starał się o rozwod naszego Małżeństwa. Zadają mi kryminalne zamyśły. Wnoszą żem jest w porozumieniu z Panią Destournelles około twoiey śmierci. Mru-  
czą

czą o truciznach; probują pisanía  
wzajemnego listów; stawiają ná to  
świadcztwa; á ty Paulino jesteś po-  
wodem takiej okrutney sprawy!  
Dlatego chcę uczynić przed tobą  
wyznanie całej moiey winy. Nay-  
pierwsza, żem cię zbytecznie ko-  
chał aż do opuszczenia wszystkie-  
go ukontentowania, którym obto-  
czony był, żem aż zapomniiał mo-  
iego urodzenia niezatrudniając się  
tylko twym przywiązaniem, á na-  
dewszystko żem ci podał broń, kto-  
rą mię teraz zabijać chcesz; po-  
nieważ ieżelibym nie widział się z  
Panią Destournelles, ieżeliby nadzie-  
ia ułagodzenia tey Duszy okrutney  
i pokrzywdzoney niewdała mię w  
iey pomiarkowanie, ieżeliby nako-  
niec boiaźń ta, że ona zrecznieyby  
obrocila była twoie podstępny wła-  
sne na zemsty wykonanie swoiey  
nad tobą, nieprzynaglala mię do pi-  
sania iej; zkądżeby się wzięły te  
szrodki twoie do wyrobienia rozwo-  
du

du małżonkwa? ktore ci zdaie się  
przykre? mogłżem ia kiedy prze-  
widzieć że nieporządna miłość. --  
Ze moia żona -- Zemoy Brat? --

Jako żywo Hrabio krzyknęłam  
rzucając się do nog iego: Mley  
względ na żonę twoię, szanuy Bra-  
ta twoiego. Zycie moje iest wrę-  
ku twoich: ia ci ie porzucam, jeżeli  
cię ta offiara może uczynić szczę-  
śliwym; ale oszczędzay sławy mo-  
iey. Lękay się obciążyć występ-  
kiem napaściuąc moy honor. Od mo-  
mentu iakeś odebrał wiarę moię, o-  
bracałam wszystko staranie upodo-  
bać ci się. Zawsze troskliwa o życie  
twoie dałabym krew moię, dla u-  
trzymania iego. Ah! ni, niemam  
ia cząstki w prześladowaniach uczy-  
nionych ci - Jazbym miała rozwó-  
dzić związku naszego małżeństwa? --  
Niewdzięczny! mogłżeś to my-  
śleć? --- Ja nieżwię tylko dla cie-  
bie i tobie. Jeżeli mię kochasz, u-  
staia

stałą wszystkie moje boiaźni. --  
Są zakończone wszystkie umartwie-  
nia. Opuść Panu Saintpre ---- od-  
puść twemu Bratu, ich podeyrze-  
nia, których nie mogli się uchro-  
nić. Postępowania skryte --- Listy --  
Przestawania -- zostały źle wytłu-  
maczone. Zguba twoiego serca mo-  
że mię do rozpacz przywieść. To  
ja czuję, Pani Destournelles. -- Kocha-  
ny mężu! --- Niech będą wymaza-  
ne na zawsze z umysłu mego te o-  
kropne wyobrażenia. Oddaj mi two-  
ją miłość. Zasłużyłam twój szacu-  
nek, więcęcy nie wyciągam ----.

Jako Micia Pani rzekł Hrabia, gdy w  
wowym momencie? -- Ah! M. Pani od-  
powiedziała, omyłka niemaż byż  
przebaczona? błąd wspierający się na  
tak mocnych okolicznościach? Brat  
twój powinien się bać o życie moje: i  
bał się --- Jam na to niezezwałała. On  
musiał cię lepiej poznawać: on o-  
braził cię powątpiewając o cnocie  
twojej, i to jest szczerze, co mu  
możesz



możesz wyrzucić. Każde zaś podeyrzenie inne będzie niesprawiedliwe. Czytaj w sercu moim kochany mężu, słuchaj głosu prawdy i moiej miłości.

Dobrze Mcia Pani rzekł do mnie Hrabia podnosząc mię, już wierzę ci. Miłość moja wdaie mię do zapomnienia wszystkiego. Powracam ci mój szacunek; ale ci przyłączam ieden obowiązek: rozerwiy wszelką przyjaźń z Panem Saintpre i z moim Bratem. Ja ich obydwóch uważam iako twoich nayniebezpieczniejszych nieprzyjaciół. Niechę dochodzić co za pobudki prowadzą ich do rozsięwania niesnasek i niezgod między tobą i mną. Wierzysz, że cię kocham --- Wierzysz, --- że moie sprawowanie się chociaż może ci się zdawać obojętne, zawsze iednak będzie zakładać twoie uspokojenie.

Nie zatrudniałam się rozważaniem tych ostatnich słow. Mój mąż pokazywał mi swoją miłość: i w śród moiej radości z naszego

szego pojednania się niezoftawało mi-  
nic, tylko wymawiać Pana Saintpre,  
i Pana Káwalera Kastelli.

W tym, gdym ia się cieszyła mo-  
im fałszywym szczęściem, Pan Saint-  
pre uwiadomiony od Pana Kawa-  
lera Kastelli o okrutnych odkry-  
ciach od niego postrzeżonych i o  
niebepieczęństwie w iakim mię zo-  
stawił, wszystkiego ruszał sposobu do  
odebrania mię od mego męża.  
Atoli on niechciał czynić otwo-  
rzyście. Bał się zapalczywości Pa-  
ni Destournelles; straszyla go lekko-  
myslność Hrabiego Kastelli, która  
mogła dokonać występku iuż ma-  
iącego swoy wzrost w iego Sercu.  
Znana była przemoc tey zuchwa-  
łey Niewiaſty nad nim, aże iuż się  
byli złączyli, ſtwierdzali wszelkie  
podeyrzenia o ſobie.

Pan Saintpre powątpiuiąc o  
moim niebepięczeństwie w którym  
mię ſądził bycz, uwiadomia o tym  
Urząd

Urząd, sprawiedliwość: i otrzymuję  
pozwolenie odebrania mię ile mo-  
żności z rąk grożących mi śmier-  
cią. P. Hrabia Kastelli dowiaduje  
się o tym; List od Brata iego po-  
wierzony nierostropnie jednemu z  
służących aby go oddał na ręce  
Zofii do mnie, wpadł w ręce ie-  
go. Przenikniony gniewem, wcho-  
dzi do moich pokoiów. Owoż więc  
niewiernico, woła na mnie; zapła-  
ta którą zachowujesz mojej dobroci za-  
chowana od ciebie? że kiedyś ci prze-  
baczał moje pokrzywdzenia, ty ukry-  
wałeś tajemny sztych na moje zabi-  
cie. Twoja ucieczka już wyznaczo-  
na; dziś w wieczor masz ją uczy-  
nić. Twój ochydny Opiekun, i mój  
niegodny Brat, odważają się uczy-  
nić cię wolną: Te podłe Dusze! nie-  
dokażą spełnić swego występku.

W niewiadomości o tym wszy-  
stkim zostając, co się przytrafiło,  
coż miałam mówić do męża mego?  
chciałam się iednak wymawiać, on  
nie.

nie chcąc słuchać mię, okrutnie ofuknął się na moje łzy i pochwyciwszy za włosy; wlokł przez pokój: z służących jeden za rozkazem otworzył głębokie więzienie; gdzie nielitościwie mnie wtrącił, niepooglądając nawet, ieżli jeszcze żyję.

Niemogę ci opisać moją kochana przyjaciółko jak wielomczasu zostawała w tym stanie okropniejszym od samej śmierci. Przyszędłszy sama do siebie, wszystko to, co się stało, zdawało mi się, jakoby przestraszającym snem. Ciemność, położenie miejsca, boleść i żal mój, niemogły ustanowić mego umysłu zadumianego. Tak okrutne wyznaczenia, wydziałem są niewinności? Coż ja mogę sobie mieć do wymowienia? mój mąż -- którego kocham -- przez którego ieżli miłość mię pokrzywdza! przyjaźń przesładuje mię. P. Kawaler Kastelli i P. Saintpre chce mego szczęścia; Ich usiłowanie dopełnia mojej rozpacz: wspanialszy mój  
 śli

Śli przyznać powinnam okropność,  
ktora mię otacza.

Już przeszedł w pośrzod tych  
żałosnych uwąg dzień cały i część  
nocy. Myślałam o sobie żem zapo-  
mniona, i wystawiałam więzienie  
moie miało grobu. Wielki chałas  
daie się słyszeć. Rozruch wielu gło-  
sów, przychodzi do moich uszu. Po-  
wtrzone gwałtowne dobiiania ro-  
strącają zamknięcie więzienia: drzwi  
wypadaia: a światłość daia się wi-  
dzieć, przeraża mi oczy. To iuż  
pewnie śmierć moia wyrzekłam za-  
lękniona wszystka? Ni, ni Mcia Páni,  
odpowiedzieli mi Pán Saintpre i Pán  
Kawaler Kastelli, ktorzy mi się nay-  
pierwey dali widzieć, będziez W.  
Páni żyć; prosiemy z sobą. Chcia-  
łam się im opierać; nie mając mo-  
cy: czyniłam tylko pytania nad tym  
co mi czynią, i o tym co się dzieie  
z moim mężem, ale niechcieli mi  
odpowiedzieć. Stała karetą na dzie-  
dzińcu Pałacu; do niey mię wpro-  
wadzo



wadzano. Otoczony był ten poiązd wielu iezdnemi, i iákem wsiadła, zaczęto uieżdżać z wielką prętkością.

Teraz muszę ci odkryć cále postępowanie tego przypadku. Jużem ci rzekła, że P. Saintpre i Káwaler Kastelli przewidziawszy dla mnie następuiące niebespieczeństwo, donosili mi o tym, á list ten dostał się wręce mego męża. Opisałam ci gniewy zacięte mego męża i iego nielitość z którą mię wtracił do więzienia. To sprawowanie się iego wydawało się wszystkim domowym oktucieństwem. Ieden osobliwie z nich przestraszony niebespieczeństwem mego życia, pojechał do Káwalera Kastelli i do mego Opiekuna, donosząc co się stało. Zdrugiey strony, iedna pokojowa Pani di Stournelles znaydując się przytomną przy rozmowie swoiey Páni z moim mężem, przez samo przeświadczenie swego sumnienia, sądziła się obowiązana wydać ich rozmowy tajemne. Bez żadnego względu już

G

przed-

przedsięwzięcie zawarli między sobą przy tey dziewczynie. że od mego życia i moiey śmierci zawisło iey szczęście i ich bezpieczeństwo.

Moi ci dway przyjaciele wiedząc o moim więzieniu, już więcej niepowątpiwali o okrutnym zamiśle mego męża. W przytomności służącego, gdy się naradzała o tym, on podaje im sposoby wprowadzenia ich w Pałac za pomocą nocy. Ubrała się i swoich ludzi i idą za swoim przewodnikiem. Wszystko było rozrządzone roztropnie: Hrabia Kastelli oddalony, służący jego albo śpiący, albo skrycie mniej przychylni mu. Zdawało się zrećźnie, że można w cichości przyść aż do więzienia i wyłamawszy wrzeczadze i zapory, tajemnie wziąć mię.

Przypadek pomieszał wszystkie te roztropne ułożenia: Czuje ostrożnie nieprawość, kiedy niewinność spoczywa. Hrabia Kastelli poruszony bezwzględnie

pienia napaściami sumnienia, ię-  
 fzcze się przechodził po swoich poko-  
 iach. Słyszy nadchodzących szeleśt,  
 domyśla się rzeczy, bierze się do  
 szpady, schodzi na dziedziniec, i  
 chociaż było ciemno, zwoływa  
 swych ludzi na pomoc i rzuca się  
 na Pana Saintpre i na swojego brá-  
 ta, idących na czele małego zastę-  
 pu swoich ludzi. Przypadek wynosi  
 dwadzieścia zámachniętych razów,  
 i tenże sam przypadek czyni prze-  
 ciwko nim zastawienie. Pan Saint-  
 pre lekko raniony w łopatkę, nastę-  
 puje żwawo na mego męża: Ale  
 ten niebódcą Panem siebie samego,  
 rzuca się na swego przeciwnika, kto-  
 rego w tymże czasie rani go wkość  
 ramienia i tymże razem wytrąca  
 szpadę z ręki jego.

Na wołanie Hrabiego Ka-  
 stelli i na rozruch dobrze sły-  
 szany; zbiegali się ieden za-  
 drugim słuzący, ale żaden nieśmiał  
 pomagać zuchwałości swojego Pana.  
 Ah! Oniby życie swoje dali za mnie:

G 2 W tym

W tym gdy ludzie Pana Saintpre pilnowali mego męża, Kawaler Kástelli i on; zresztą służących zaprowadzeni przed więzienie moje, gdzie drzwi rozbiwszy, odebrali mię z tego siedliska śmierci. Hrabiego Kástelli zaniefiono do iego pokoiow, a my iedziemy z radością i smutkiem.

Spieszę się moja Przyziaciotko kochana, donieść ci te żałosne nowiny. Sądź z listu opisania o tym, co opanowało serce moje. Pán Saintpre i Kawaler Kástelli zgubili mię przez swoje obawianie się o mnie. Ufiliuż daremnie usprawiedliwić swoje przedsięwzięcie, nie wmowią we mnie że moy małż--- z tym wszystkim iakie to okoliczności! Okrutna prawdo, iuż niemasz záslony zacimiałący wzrok moy? -- Oczy moje... iuż widok wasz będzie podobno wydarty?.. Iuż więcey nie widzę--- O! nieszczęśliwości--- gwałtowna gorączka záymnie się po moiey krwi--- śmierć--- kocha-

❧ 80 ❧

chana Przyjaciółko będę cię kochać  
aż do tchu ostatniego.

## LIST PIĘTNASTY

PANNA BARONOWNA DI FRE-  
WILLE, DO PANI HRABINY  
KASTELLI,

*z Kłaztoru*

Gdyby mi moy stán dopuścił, już-  
bym znaydowała się w rękę,  
sciskając kochaną Paulinę. O moja  
Przyjaciółko kochana! miałażeś tak  
mało siły podawać się rozpaczy? każ-  
de złe iest lekkie, gdy się niero-  
dzi z występku. Niewinność cierpieć  
może, ale się niepowinna trwożyć.  
Będąc ty niewinną, wzgląd opa-  
trznosci czuie nad twoim życiem:  
i ta opatrznosc zamierza zakończe-  
nie twego prześladowania. Nie od-  
ważam się ieszcze usprawiedliwiać  
twojego męża, ale też go i potępiać  
nie śmiem: Uważam charakter  
ie-



iego popędliwy i rozdrażniony podeyrzeniami i który może postąpić do naywyższego uniesienia się w zapalczywości; To zaś co mu zadala jest tak okrutną rzeczą, że się niechce przyjąć łatwo iey wyobrażenie; aż chyba za bardzo dowodami oczywistemi. Nie, Mieszczyn nie jest urodzony byż nie-  
litościwym.

Bardziej się obawiam Pani Destournelles. Niewiaśta podeptawszy cnotę i już zaprzestawszy mieć na nią względy, ktorey sława została oczerniona, może nieporu-  
fzając spokoyności sumnienia popełnić nieprawość, byleby z tąd mogła podchlebić sobie o powodzeniu do brym w zapędach swojego serca.

Jeżeliby zaś twoi Przyjaciele mieli niedobrze tłómaczyć obojętne sprawowanie się twoiego męża i Pani Destournelles; jeżeli opowiedzenie z świadectwem jest fałszywe i niepewne, wnoś iaka spełniła się nierostropność Pána Saintpre i P,

Kawalera Kástelli. Wieleż to okoliczności w tym coś mi doniosła powinno przestraszać Hrabiego i czynić mu powątpiewanie o twoiej cnocie? Czemużes nie mogła się zwieść, tak iako i on się omylił? Niepowierzay się zupełnie moim uwagom. Lękay się własnego światła w poznawaniu. Niechci będzie straszna miłość dla twego męża. Niezdaway się na szacunek chociaż należący P. Saintpre i P. Káwalerowi Kástelli. W tym błędnym Labiryncie, trzeba postępować ze światłem prawdy i pewności, powątpiewając, zbliża się do oczywistości. Dla Serca obciążonego żalem, takie przełożenie jest słabą pociechą, ale z tym wszystkim jest sprawiedliwości należącą. Wielkie występki nie tak się często trąsają, iako o nie posądzaia. Ja kocham się w tym rozumieniu. Przychodź do fit, zabieray się do stateczności umysłu. Kochay mnie zawsze, a uwolnij mnie

od

od niespokojności, którą nabawiły  
 mię ostatnie wiersze twoiego li-  
 stu.

## LIST SZESNASTY.

HRABINA KASTELLI DO PAN-  
 NY BARONOWNY DI FREVILLE.

*z Paryża.*

**I**eszcze żyję moja kochana Przy-  
 iaciółko Jeżeli to jest Dobrodziey-  
 stwo Nieba? czyli ukáranie za moją  
 słabość, żem się oddała z tym przy-  
 wianiem zbytniej miłości?

Ilem wyrozumiała z powieści,  
 ośm dni minęło, iakem zostawała w  
 okrutnym oddaleniu od zażycia ro-  
 zumu. Przychodząc do siebie. Zofia  
 była pierwszym widokiem zobacz-  
 nym od moich oczu. Ona sciskała  
 mi rękę zmoczoną łzami swojemi:  
 oplakując mię, iako Przyziaciółka ko-  
 chana. Ten moment który zdawał  
 się pomnażać chorobę moję, był za-  
 czę-

częciem moiego przychodzenia do  
zdrowia Ustał zbyteczny obrot krwi,  
zmniejszyła doleganie boleści: sła-  
bość pozostała, pozwala mi uważać  
moy los: ale iego końca upatrzyc  
niemogę tylko z bólaźnią.

Naycełniej sze moje staranie  
wyszukiwać wiadomości o Hrabi  
Kastelli. Nie jest rana iego nie-  
bezpieczna, ale zapalczywość w  
nim została niezmierna. Z roz-  
gniewaniem wygnął Zofią z Pa-  
łacu, i bez przewidzenia przy-  
szłości nieszczęśliwey sprawy, kto-  
ra go może zagubić i moję napa-  
stować sławę, oskarża Pana Saint-  
pre i Kawalera Kastelli: chcąc ob-  
winić ich iako porywaczow i za-  
boycow. Ty znaż serce Pauliny.  
Czyliż to powinno być wystawione  
na tyle potwarzy? To potwierdza  
moy mąż--- Co za nienawiść zem-  
poruszona miłością kryminalną ku  
iego Bratu, wzięłam przedsię za-  
mach sporządzony na iego życie i  
na iego honor. Ah Kastelli! więc  
mniey-

mnieysze ze wszystkiego nieszczęścia będzie to dla mnie, że nie jestem kochana? Ale Mcia Panno niebędzie podobno Hrabia tak winnym, iak jest oskarżonym? z tym wszystkim dochodziłam powiadań domowych, Sprawiedliwość Pana Saintpre jest znana. W tym też wszystkim co uczynił Káwaler Kastelli, nie miał zamiysłu innego, tylko uchronić od występku Brata swoiego. Ludzkość obydwóch zażyła ich do ratowania mię. Już była przyrzeczona śmierć moja. Zeby się tylko spoźnił ieden moment, Hrabia spełniłby był swoy występpek--- Ale gdyby moy mąż był niewinnym! żeby się nie mógł obwinić tylko z nierozmysłności! Gdyby w tóy całej okropney sprawie nieprzyznano mu więcey tylko lekkość iego wieku i świata... Nakoniec gdyby niewinne było iego serce!... To temu wierzysz, moja kochana przyjaciółko: posępna moja



Zofia, nie jest tego zdania, ona sądzi  
Hrabie z poznawania, które ma o  
charakterze P. Destournelles Przyja-  
ciel, kochanek, czyli niewolnik tej  
kobiety, nie może być tylko po-  
czwarą zdolną, do popelnienia ka-  
żdego występku.

Wzdrygnełam się na te slo-  
wa Zofii: iak one to przerażają-  
ce! oplakuy twoiej nieszczęśli-  
wey przyjaciółki. Jutro  
będę ci pisać,



## LIST SIEDEMNASTY

Do TEYZE

*z Paryża.*

**Z**kad mam zacząć doniesienie, które ci mam uczynić? P Saintpre poglądał iak na rzecz baieczną, na sprawę przedsięwziętą od mego męża, przeciwko niemu i przeciw Káwalerowi Kastelli. Niezdawało mu się do pojęcia, aby on znając się winnym, miał śmiałość wynosić swoją zuchwałość aż do tego stopnia. Nic jednak nad to istotnieyszego: Obydwa zostali osądzeni, i nie wiele już brakuie do tego, aby niewinność była uciemniona żelazem. Pan Saintpre uciekł się do poważnego schronienia. Nie wiem zaś o losie Kawalera Kastelli. Powiedziano mi że Pan Saintpre przywiódł do wysłuchania świadków, o których pisałam ci w listach moich; i że wsparły na sprawiedliwości ktorey otwo-  
rzył

rzył swoje boiaźń i swoje przedsię-  
wzięcia, otrzymał rozkaz do wię-  
cia pod straż Hrabiego Kástelli.  
zostawiwszy w rękach urzędu Bi-  
lety pisane od Hrabiego Kástelli  
do P. Destournelles, i do Panny di  
Orbessan. Zofia lepiej ostrożna o-  
demnie przeczuwa niebezpieczeń-  
stwo któremu podpadać mam. Ra-  
dzi mi zataienie się w Klasztorze.  
Jeżeli iey mam więzić, moy mąż  
usługuje podstępny znowu na moję  
wolność. Patać Pána Saintpre gdzie  
mieszkam, oburzyłby na mnie. Ah!  
BOZE ratuy mię, oświeć oczy mo-  
je, i prostuy postępowanie. Dla  
usprawiedliwienia swego, muszę  
moiego męża obwiniać...

Potwierdza się o czym mnie Zofia  
przestrzegła, iż więzienie dla mnie  
wyznaczone. Sędziowie nie mogli  
bronić rozkazu swego na to za na-  
leganiami przyjaciół Hrabiego Ka-  
stelli. Zofia przynagła mię do ucie-  
czki... Ja umieram... nie, nie,  
przynajmniej listu dokończę. Adi-  
eu...

eu... Adieu... Jeżeli żyć będę na-  
pizę do ciebie.

## LIST OSIEMNASTY

DO TEYZE

*z Kłasztoru.*

**M**Oja ucieczka nie była uczynioną  
zbyt skwapliwie, jeżelibym ją  
przedłużyła zatrzymując się, została-  
bym obciążona kajdanami iak gdybym  
była przewinioną. To miało nastąpić  
iako mi powiadano. Przy poważnych  
wdawaniach się za mną, obietnią mi  
odetchnięcie wolności na tym ustro-  
niu miłego pokoju. Czemuż niemam  
pociechy płakać przy moiej kocha-  
ney Bąronównie?

Ale coż sądzisz o tym wśzy-  
skim co się dzieie? iá niewin-  
na iestem, á prześladowana iestem.  
Coż ma zostawać dla prawdziwych  
winowaycow? Sędziowie sprawie-  
dli-

dliwosci kárza skárzających równo i  
oskárzonych Osoby zálzczycone po-  
wágą urzędu, dáją pomoc na oby-  
dwie strony -- I masz być występ-  
pek tylko dziełem Fantazyi? ---  
Niedołężna sprawiedliwości ludzka  
iákże oszukana zostáiesz pozorem  
postáci!

Zofia przyniosła mi bilet od  
Pána Saintpre. Dla ráutowania swego  
honoru, wyráża pisząc do mnie, że  
niemoże się uwolnić aby niemiał od-  
kryć obrzydłego sprawowania się  
mego męża: nieoszczędzając spraw  
Pani de Stournelles: mając w rękudo-  
wodów więcej iák potrzeba, do ich  
przekonania. W krotkim czasie wy-  
robi rozwód tego Mátżeństwa, nad  
którym się wzdryga sumnienie Jego  
zawsze, że był do niego przyłoże-  
niem się.

Rozwód naszego Mátżeństwa!  
Stráta głowy Kástellego! rozdzie-  
lenie się na zawsze.

Mi.



Mimo to wszystko, Zofia wy-  
 nayduie sposoby cieszyć mnie. Ale  
 iey się nieudaje. Czyliż rana taka  
 może się zagoić kiedy? Na co mi  
 się przyda optakiwać moy honor,  
 albo stratę moiego męża? za iedno  
 i za drugie dąlabym życie moje.

Kocham ja atoli Zofią; iaki to  
 w niej grunt Cnoty! iakie poddanie  
 się opatrzności! iakie przywiązanie  
 do mnie, z którym iest! dzieląc się  
 zawsze moimi przykrościami! Ta  
 Panienka chociaż teraz w niskości  
 stanu, wyszła iednak z domu bar-  
 dzo Szlachetnego. Okrutne nieszczę-  
 ścia zniszczyły Jey majątek. Opowie-  
 dzenie o tym uczynione od niej wy-  
 mogło na mnie zapłakanie, będąc  
 ona w nieszczęściach, iest w stanie  
 ubolewać nad losem tych, co go z nią  
 równo ponosić muszą.

Po śmierci Ojca swoiego Zo-  
 fia pozostala, mając lat cztery, pod  
 opieką Matki swóiey, niewiaſty  
 młodey miłej i przywiązanej do  
 świata. Wychowana w Kłasztorze

aż do sześćnaściu lat, tak jako ja nie-  
 była wyprowadzona na świat tyl-  
 ko na doświadczenie nieszczęścia.  
 Mátka Jey która przedśiewzięta myśl  
 wydać ją za mąż za jednego starego  
 Szlachcica, nieobiecowwała sobie tyl-  
 ko biorąc ją do siebie że miała spo-  
 glądać na sprzeczki Amantow swo-  
 ich, powiększając ich liczbę przy  
 okazji młodey Zofii. Z tych jednak  
 nayspierwszy i naysmiley widziany  
 od niey odmienił stateczność, o-  
 świadcza przyjaźń Corce, i odważa  
 się prosić z nią o Małżeństwo. Co za  
 poniżenie, a zatym co za rozpacz,  
 Mátka uniesiona zapędem serca, pro-  
 si, zaklina i grozi: próżne to usiło-  
 wania, miłość bojaźni nie zna. Ta  
 żądza żywi się, wzmacnia, rozżarza,  
 i wybucha według miary przeszkod,  
 ktore ją chcą tamować.

Mátka Zofii wszystkiego zaży-  
 wając obrotu na odzyskanie swego  
 Amanta, przyspiesza na ten koniec  
 ślub swoiey Corki. Wyznaczono dzień  
 Ofiara ma być zaprowadzona przed

H Ołtarz

Ołtarz. W tym samym czasie Amant  
przestrzeżony o swoim nieszczę-  
ściu. bieży potkać się z swoim  
Rywalem, rzuca się na owego Szla-  
chcica i bija się w zupełney roz-  
paczy. Dzień jeszcze niewschodził  
a to się działo przed drzwiami Ko-  
ścioła, nowa Swiekra przestrzeżona  
o niebezpieczeństwie swojego Zięcia,  
porywa się z przed Ołtarza, wybiega  
ratować go, i na ten moment przy-  
bywa właśnie, gdy on wzięwszy ra-  
nienie w rękę szpadą swoją, przebił  
nawylot pierś swego przeciwnika.  
Ta zapalczywa kobieta zapomina się  
czym jest i gdzie jest, porywa szpa-  
dę ociekłą krwią z Ciała swojego  
kochanka, i przebił nią starego Szla-  
chcica, który wkrótce zaraz umarł.  
Okropny skutek miłości! złości i  
zazdrości! młody Amant był urato-  
wany przy życiu, ale zaś Krewni  
zabitego; zabójstwa zaczęli doch-  
dzić: Niezmiernych wydatków po-  
trzeba na zagaszenie ognia z tak o-  
krutnego interesu wynikającego.

Potym

Potym Zofia była obśadzona w swoich Pokoiach. Matką Jey okrutną na tym zakłada Jey winę, że jest piękna, miła, a zatym i kochana bardzo iey nad nią. Unosi się nieroztropnością, chcąc podać rękę do ślubu gardzącemu nią. Odrzuca Młodzieniec te oświadczenia i przyszedłszy do zdrowia nic nieopuszcza, aby odebrać Zofia z pod ręki ciemiejącej ią, i już gdy się tego spodziewał dokonać, okrutny przypadek stał się w samym momencie wzięcia Zofii! Matka przychodzi, okrutniku (woła na niego) moja Corka nigdy niebędzie twoją Zoną. Jam ci oświadczała siebie, przyjmuyże mnie, albo się lękay gniewu moiego. A widząc się być odrzuconą: rzuca się na Corkę i nożem przebiła Jey gardło, i w tymże samym czasie sama połyka truciznę, w którą się opatrzyła pierwey. O to wyrzekła bliską będąc śmierci: Tak się powinna mścić niewierność w miłości. Wiqcey ci niepiszę o dokończeniu tey powieści Zofii, bo wszys-  
H<sub>2</sub>                      fka

śka wzdrygam się od boiaźni. Jey Amant rozpaczający i podeyrzany o tak okrutny przypadek, wyiechał ze swoiey Oyczyzny, i nieieft wiadomo co się z nim stało. Zofia wyszedłszy z niebespieczeństwa śmierci, nayduie zniszczoną swoię fortunę: Krewni iey nieludźcy nietylko odmowili pomocy, ale nawet niechcieli iey uznać. Otoż iey los, ona niema iak dwadzieścia lat, iestże to iey szczęście, że ona niezakończyła dni swoich? . . . . .

Wzywaią mię do Kraty: ktoż to tam ma bydź? czyli iuż odkryte moie schronienie się, czegoż się nie należy występkom obawiać gdy i niewinność się lęka. Zofia poydzie dowiedzieć się kto to iest co mnie chce widzieć, -- To iest Pani Liebault. Niebęde się widzieć z tą złośliwą Białogłową, ona niebędzie mieć mego szacunku; Zofia powie mi, co ona ma zemną mowieć

Wierzyćże będiesz temu moia kochana Przyjaciółko? Pani Liebault



bault przyzła z myślą obawiającą się o mnie. Tak ona się boi o mnie i ofiaruje mi swoje pośrednictwo, jeżelibym chciała rozdzielić sprawę moję od Sprawy Pana Saintpre, moy Mąż mogłby mi wyznaczyć dochód, zostawując mi wolność, do wybrania Klasztoru, którybym chciała. Ona wdaie powagę swoję do wyrobienia mi tego. Jest to Hrabia Kastelli, który to zdał wyrobienie ná P. Liebault? jeżeli tak jest, niemożę wątpić o tym; że on mię nigdy niekochał. Okrutny dowód! nie, to ta przewrotnica wdaie się sama swoim domysłem. Zofia podziękuje iey za tę przychylność, ále ia się z nią widzieć niebędę. Udzielę ci wiadomości ktore otrzymam, ále ieżli będą przykre, może niebędę miała siły do zniesienia ich.



# LIST DZIEWIETNASTY

## DO TEYŻE.

*z Klasztoru.*

**D**Ola moja zaczyna mi być mniej okrutna. Iskierka nadziei przeszła do mego serca. Poglądam na zakończenie mego strapienia, Idę odzyskać miłość mojego męża.

Dziś rano Abbe Trotier przyszedł prosząc o obaczenie się ze mną, przyszedł do kraty. Mościa Pani [ rzekł mi ] ja ubolewam prawdziwie nad Jey umartwieniem. Będąc ja urzednikiem pokoju, szkółowanie jest trucizną, która nigdy nie skaziła Duszy mojej. Wiem jak są ludzie fałszywi i niebaczni: i że ich ciefzy obłudna postać, która zda się odkrywać co złego. Ja strzegę się od takich obojetych pozorów, podstrzegania, i bar dziey wolę nieuznawać winnego jak niewinnego oskarżać, Wszytko mi o powiedziane było od niejakiego czasu,

tu, zażtanowiłem się bez przeświadczenia, dziwić się bez przekonania. Moja Pani tyle mam względu, że niebrałbym śmiałości najmniejszego o iey. cnocie czynić podeyrzenia: Jednak przebaczysz wolności mojego stanu: będąc W. Pani niewinnością swojego Sumnienia przeświedczona, dałaś podobno śnadnie ucho złośliwym radom i fałszywym doniesieniom? wieleż to Osob jest zatrudnionych zadawaniem bliżny występney inszych uczynkom? Zążyway W. Pani swojego rozlądku, uważając ná to, co mówię. Pan Hrabia Kastelli nie jest tak popędlwym, iednak go oskarżają o zamysły okrutne. W. Pani, iestes cnotliwą, á przecie iestes w podeyrzeniu. Pan Saintpre znalazłby tyłu cnoty swoiey nieprzyjaciół, ile liczy sobie przychylnych. Toż mogłbym mówić o Panu Kawalerze Kastelli. Nu Mościa Pani znajdując się W. Pani obciążoną w posądzaniu publicznym ciężkim obwinieniem;

niem; Jakże obrocić ten Interes? niemasz tylko ieden ten sposob, to iest! dać wiarę, że nierostropność była Duszą tym wszystkim oskarżeniom. Niemowię o Páni Destournelles wzmiankę czyniąc iey Imienia, nabawiam się nieukontentowaniem. Ona niemoże mieć wymowki: ale --- Pan Hrabia Kastelli? --- Jakże -- nieżałujesz go W. Pani? rozumiesz o nim tak, iak ia sądzę, że on sięomylił takim nierozumysłnym postępkim. Oddał W. Pani od Iego spraw rozumienie, na którym ie zakładasz. Kędyż iest występek? wzgardziłażebys W. Pani spojrzeć na niego, niezacowałażbyś więcej Pána Hrabiego Kastelli, i czylibys przestała kochaćgo.

Odpowiedziałam Abbe Trotier; i iazbym przestała kochać moiego męża? Ah! Mci Panie czyliż to myśleć można? po moim oplakanym słubie, wszystkie nieszczęśliwości mie otaczaia. Każdy moment czasu prze-

chodzący jest też moich przyczyną. Cożem iednak ja zaśłużyła? Dzie-  
wczyna bez doświadczenia, niewia-  
doma o przemocy namiętności nad-  
umyśłem, wzięta z Klasztoru, znay-  
duie się we śródku świata, nie-  
znając ani iego zażycia, ani nie-  
bezpieczeństw. Pan Hrabia Kastel-  
li obrocił oczy swoje na mnie, a  
serce moje uprzedziło go, pierwey  
kochałam go, niżli mi oświadczył  
swoie przychylności. Czegożem  
nieuczyniła coby go nie mogło prze-  
konać o moim przywiązaniu? w  
dzień, którym powinna liczyć za  
najszcześniejszy życia moiego, rę-  
ka okrutna przelewa krew iego.  
Ogłuchłam na szemranie moich Ry-  
walkow, niebędąc sposobna przy-  
wiązywać wyobrażenia występne-  
go Listom, ktore mi porzucono, nie-  
nieobracałam oczu tylko na niebe-  
spieczestwo moiego męża. Brzydzą  
się wszystkim cokolwiek dziać się  
mogło przeciwko niemu. On mi

był



był przychylny, a iam go kochała; bez wątpienia on musi bydz niewinnym. Nowe nieszczęścia przyszły skazić moję spokoynosc, i zamieszać weselosć. Zastawiam się przeciwko razem przykrego losu moją niewinnością, moją powolnością, i moją ku mężowi miłością. Cierpię w milczeniu; ieżli byłam zamknięta w więzieniu, to się stało bez mego zasluzenia się na to: ieżlim była zamtąd wyprowadzona, to było mimo zezwolenia mego. Niemam czastki żadney w sprawie przeciwko Panu Hrabie mu Kastelli, poddana ia Iego rozkazom, zawsze tych wyglądam. Odzyskać miłość Iego iest moim pragnieniem, kochać go aż do wyscia duży moiey iest powinnością przedsięwziętą odemnie.

Dosyc Mościa Pani opowiedział mi zradością Abbe Trotier, czytam na umysle W. Pani i niepowinienem obawiać się odkryć iey to: że P. Hrabia Kastelli przyślał mię; nienawidzi to wszystko.

co służyło dorozłączenia. Chce wszystko zapamiętać, jeżeli niebędiesz W. Pani zatrzymywać w pamięci rzeczy przeszłych. Powiedziałem W. Pani, że jestem urzędnikiem pokoju, przeczytać proszę ten list podany mi od P. Hrabiego

Wzięłam drżącą ręką list pokazany od Abbe Trotier, ledwie nieumarła z radości z pierwszego zaczęcia, w czytaniu omdlałam. Zofia trzeźwiła mię, przyszedłszy do siebie, dopiero czytała te słowa:

## HRABIA KASTELLI

Do  
*Swojej Zony.*

**J**A Ciebie kochałem od pierwszego widzenia moja kochana Paulino, i zawsze bardziey ci byłem przychylny, za coż to potym było nasze poróżnienie? Niech będą nieśczęśliwemi, którzy na złe zażyli twojej powolności i twego niedoświadczenia; na prześladowanie moje,

ie. I jestże to Paulina, która ná-  
lega podobno ná rozwód nášzego  
małżeństwa? i jestże to ona prze-  
śladująca swojego męża, śmiejąc  
go oskarżać o zamyśły przeciwko  
swemu życiu? Pani Hrabina Ka-  
stelli mogła się zawieść uniesienie  
się serca mego w zawistności, wzięta  
została za okrucieństwa zapalczy-  
wość. Nie, ja takie nieznam Pau-  
liny, ona zęubiłaby mój szacunek,  
a ja się spodziewam, że ona ma na  
sobie tyle względu, że będzie sta-  
rać się o utrzymanie tego. Zapo-  
mniewmy naszych kłótni: oddaymy  
zapomnieniu nasze zobopolne po-  
deyrzenia: Oddalmy od siebie przy-  
czyniaczów nášzego zmartwienia.  
Paulino przestań prześladować two-  
iego męża, niech wszystka sprawa  
w Sądach będzie zgaszona, z oby-  
dwoch stron. Odday mi twoie ser-  
ce, bo moje twoim zostało zawsze;  
Nieszczęśliwy Hrabia Kastelli nie-  
chce żyć tylko dla Ciebie.

*Hrabia Kastelli*  
Łzy

Łzy wypadające z oczu moich były dowodem Abbe Trotier o skutku, który przeczytanie listu we mnie sprawiło. Mości Panie mówiłam do Niego: ná wszystko się zdaię, co mam wiecey czynić náucz mię W. Pan, gdzie mam szukać męża moiego? pragnę być przy nogach Jego ----bydź przyiętą od niego - zdaie się, że on wątpi o moiey miłości, którey radość moja mogłaby mu dowieść ----

Mościa Pani odpowiedział mi Abbe Trotier iedno ręki W Pani napisanie może uspokoić Pana Hrabiego Kastelli żądanie. Zapomniey W Pani w pisaniu fałszywych wszelkich skarg, wymysłnych przeciw swemu Mężowi i przeciw Pani Destournelles, którey winna niemoże bydź rozdzielona od tey sprawy Ia zaś przyrzekam W. Pani ich uroczyście wyrzeczenie się przeciwko temu, cokolwiek zaśzło przeciw W. Pani, Panu Saintpre, i Kawalerowi Kastelli. Wzięłam natychmiast pióro i pisałam następuiący list.

Pauli.

PAULINA DO SWEGO MĘZA

**K**ochany Hrabio --- Paulina płakała z guby twoiego serca; sama śmierć tylko mogła ten żal iey zakończyć. Ty powracasz Jey miłość swoją, już nic nie jest coby mogło pomieszać Jey radość. Zdrygam się na uczynione ci prześladowanie mimo moiej woli. Mój mąż jest, moim sędzią, on jest niewinnym: aieżeli mie kocha, ja jestem szczęśliwa.

*Hrabina Kaſtelli*

Abbe Trotier odebrał ten liſt, mówiąc mi: W Pani ſmutek ieſt zakończony, idę zanieść tę nowinę Panu Hrabi, z tamtąd poydę do ſędziow, wyrzeczenie ſię ſprawy obudwoch ſtron oſwiadczaiać, iutro przyiadę po Wc Panią na zawsze w poiednaniu ſpokojnym zoſtawuiąc ſerca wasze.

Weź w podział czaſtkę moiej radoſci moia Kochana Przyiaciołko. Trzeba widzę przechodzić drogi zmartwienia, niżeli ſię doſtąpi pokoju, ale ſię



się też w ten czas lepiej poznać  
szczęście swoje. Darmo Zofia za-  
kłada mi powątpiewanie grunto-  
wniejszych życząc mi dowodów,  
poprawy Pana Hrabiego Kasielli.  
Ja iey nieuślucham, niechcę optacać  
tak drogo z mężem moim pojedna-  
nia. Jutro obaczę Hrabiego ---- Ju-  
tro go uściskam; on iest Pan serca swo-  
iego i panuje nad moim Ale co za  
poczciwość Abbe Trotier, iaka wy-  
mowa, złem o nim sądziła. On nie-  
wstydzi się nieumieć tego, co nale-  
ży do samey ozdoby dowcipu, gdy  
zdolnym iest wypełnić powinności  
swoiego stanu. Abbe Trotier, Ja  
Cię będę poważać i będziesz miał  
odemnie szacunek, jutro ci będę  
pisać, adieu kochana Przyjaciółko  
Szczęśliwa Paulina Cię ściska.



LIST

## LIST DWUDZIESTY

DO TEYŻE

*z Paryża.*

O Wóz zanurzona ja na samym brzegu! moja radość, moja spokynność, moja nadzieia, wszystko zginęło; przynajmniey moja Kochana Baronowno zachoway mi twoie politowanie, to jest tylko ten szczegulny sposob myślenia, który wniść może w moy umysł.

O siódmej godzinie Abbe Trotier był już w kárecie przed Fortą kłafztoru, prosząc mię z sobą: Ja iakby piiana moim szczęściem spieszę się z Zosią do tego godnego Duchownego: Przejeżdżają konie, i w półgodziny stawam nadziedzińcu Pałacu Hrabiego Kastelli.

Zastaię smutne milczenie w domu, wychodzę z Karety, wstępuję na schody skwapliwie, Pani Liebault najpierwsza mię potyka, . . . . Gdzież jest Pan Hra-

Hrabia Kastelli (rzekłam do niey.)  
prowadzić mię ---- niech go uściskam,  
Mością Pani odpowiedziała mi Pa-  
ni Liebault, Pan Hrabia Kastelli  
-- gdzie iest powiadaycie mi -- Ja  
niewiem --- powiedziała mi Pani  
Liebault podając list. O to bilet kto-  
ry mam zlecenie oddać W Pani. Jam  
go otworzyła - Omoy Boże! co mam  
myśleć o tym co w sobie zawiera?

HRABIA KASTELLI DO SWO-  
IEY KOCHANEY PAULINY.

**A** Bym się zachował tobie, należy  
mi uciekać. Dofyć prędko do-  
wiedzieć się możesz o moim nie-  
szczęśliwym przypadku, Dam ci wia-  
domość o sobie Jeżeli ci zostaje się  
cokolwiek politowania nademną. Za-  
łuy nieszczęśliwego Chrabie Ka-  
stelli.



Coż to się stało? nauczcie  
 mię, krzyczałam; mój mąż ucie-  
 ka i jego życie jest w niebespie-  
 czeństwie! iakiż to przypadek stał  
 się? Pani Liebault miewa Pani po-  
 litowanie nad moim żalem; o-  
 świecz mi ten nieszczęśliwy przy-  
 padek, którego pojąć niemogę. Po-  
 trzeba dla odzyskania go?---

Mościa Pani rzekła do mnie-  
 Pani Liebault, służący przynioś-  
 szy mi ten Bilet do W. Pani, uczy-  
 nił mi taką powieść otym.

Przed pięciu godzinami, Pan  
 Hrabia Kastelli wsiadł na konia, ka-  
 zawszy za sobą iechać temu słu-  
 żącemu. Udał się do Pałacu Pana  
 Saintpre, który zaraz powrócił się  
 był, zrozumiałwszy rozwiązanie za-  
 czętej sprawy w sądzie. Zatrzyma-  
 wwszy się z sobą obydwaj na ro-  
 zmowie razem, wsiadli na konie  
 po jednym miawszy Lokaju. Po-  
 iechawszy pod gaik Boloński;  
 roz-

rozkazawszy oddalić się ludziom swoim, zaczęli się bić. Pan Saintpre został ranny trzema kulami między żebrami. Nie jest wiadomo, jeżeli przyjdzie do zdrowia. Pan zaś Hrabia zwoławszy ludzi jego; zaleca im ranne go, oddać ten Bilet swemu służącemu, a sam spieszo uiezdza. Otoż cała wiadomość, iak mogę ją W. Pani uczynić.

Fortuno! niezostałeś nigdy nasycony? ty niedopuszczasz żadnego dla mnie spoczynku. W momencie w którym podchlebiałaś mi, pozbawiasz mię przyjaciela prawdziwego, ginącego zrak mego męża: a zwycięzca jest przymuszony opuścić mię. O okrutne przypadki nieszczęścia; nieprzełanianie nigdy ciemnić wazey Ofiary?

Niechę ci pisać moja kochana Przyjaciółko rozmowy Pani Liebault uczynioney na poskromienie mego żalu; te były godne takiey duszy podłej, przewrotney i nikczemney. Więcej

Is

zna-



znalazłam korzysci w Panu Abbe Tro-  
tier. Jego serce wspaniałe obrociło  
wszystko do wielkich początków Re-  
ligii: powiedział mi, że Człowiek  
poddając się władzy opatrności, nie-  
postrzeżonym sposobem prowadzony  
został do nadziei. Niep.szę ci, aby mu  
się ta uwaga nadała; boby to było  
zbyt ufać w początkowym uniesieniu  
się serca. On jest smutny wraz ze  
mną, znosi to: że ja się trapię, ale nie  
nieopuszcza z tego, co mię tylko mo-  
że przeświadczyć o tym, że rozpacz  
pokrzywdza, rządy BOGA, i jest za-  
wsze przeciwna naszym powinno-  
ściom

Wszyscy dowiadываяże który-  
chem wysłała do wzięcia wiadomo-  
ści o moim Mężu i o stanie Pána  
Saintpre, powrocili się niemogąc się  
nic pewnego dowiedzieć. Nad wie-  
czorem jeden z krewnych mego O-  
piekuna prosił o obaczenie się ze mną.  
Mościa Páni mowił do mnie, Pan Saint-  
pre niema już tylko kilka godzin  
do zakończenia swego życia. Żąda wi-  
dzieć

dzieć się z W. Pánia pierwey niż umrze. Niebroń mu W. Páni tego ukontentowania przyiaźni, które miał zawsze dla niey. Ia o to upraszam W. Páni z wielkim usiłowaniem. Czas jest drogi: W. Pani wiesz co się stało, i coby się mogło stać. Nie jest podobno niewiadomo jakim razem przypadku postradało się tego godnego przyjaciela. W. Pani niemożesz odmówić tego znaku wdzięczności.

Ah iakie okrutne momenta są dla Dusz czułych! Pierwszy żal niedaie się słyszeć tak, iak drugi bardziey następuiący. Padłam ná wezglowie -- Pána Saintpre -- Nieiestem w stanie konczyć więcey kochana Przyjaciółko, -- Ah Co to jest życie nasze. ---



LIST - XXI.

DO TEYŻE

*z Paryża.*

**J**aki obraz mam wymalować ci moja kochana Baronowno! Ja przybliżam się dołożka Pána Saintpre; on mi podał rękę już ostudzoną zimnem śmiertelnym. Nie mam już tylko jeden moment do śmierci. Mcia Páni rzekł do mnie słabym głosem; posłuchayże mię.

Obowiązany od twoich Rodziców staraniem twoiego szczęścia, powrociwszy od woyska nad tymem przedsięwzięciem założył moje usłownię. Poglądałem z ukontentowaniem ná zączenie miłości P. Hrabiego Kástelli. Twoje serce mowilo za nim, moje wszystkie pragnienia uspokojone zostały. Pan Hrabia Kástelli pochodzi z iedney Familii Szlachetney, do okazałych ozdób młodości, łączy okazłość zwyczajow Świątá i te lekkie pozory co składa.

ią zwyczajnie grzecznego Káwále-  
ra; atoli te przymioty często zbyt nie-  
bezpieczne, niemogłyby mię przekonać,  
gdybym niewierzył, że zważałem w  
nim sposoby myślenia przyzwoite  
iego urodzeniu i temu wybraniu ie-  
go, com ie miał uczynić. Ale któżby  
się tak był nieomylił iak ja? Hra-  
bia Kástelli wyznał mi dobrowolnie  
swoie błędy, serce iego spokojne w  
tumulcie rokoszy nigdy niełączyło  
się do lekkomyślności. Niezdolny ko-  
chać rzeczy bez poznawania ich  
szacunku, nieznał miłości, tylko w  
momencie tym, w którym pokazała  
się oczom iego Paulina.

Ia wiem iaka może bydź przemoc  
nad sercem z pierwszego weyrzenia, śle-  
pouwierzyłem oświadczeniom Hrabie-  
go, ty jesteś ofiarą mego prętkiego  
uwierzenia i to wyrzucenie moje o  
którym się przeświadczam prowa-  
dziłoby mię aż do Grobu, gdyby rę-  
ka twoiego Meża nieskrocila wrac  
z życiem żalu meiego.

To mówiąc wpadł w ślabość P. Sa-  
int

intpre, i zniey się trochę z trudnością zmagając; kończył dalsze mówienie.

Poznałem zbyt późno, że moje łatwe pozwolenie wyrobiło ci zwiąski, które wszystka moc twoiej cnoty nie może przerobić, aby niebyły przykre. Chciałem Cię rozwieść, W. Paniś odrzuciła wzdrygając się na ten iedyny sposób.

Niemysł, aby w tym strasznym momencie, wktórym sprawy moje wszystkie mają iść pod wagę sprawiedliwości, miały usta moje brać śmiałość zarażać się trucizną zemsty. Prawda mo-  
wi do serca mego i przechodzi przez usta: Tobie muszę przerazić serce: ale to potrzeba uczynić.

Pan Hrabia Kastelli piałtniąc sercem obyczaje świata, zebrał z nich wszystkie występki. On jest miły ale nieistateczny; przyjemny, ale obtudny; zazdrośny bez miłości, popędliwy bez mąstwą; przebiega bez wstrętu sumienia drogi, które go prowadzą do nieprawosci, byle uspokajały jego rozwio-  
złość. Niegodzi się więcej pową-  
tpiwać



tpiwać do iak obrzydłych nieprawości wykonania posiągał się. On sam uczynił mi tego wyznanie, świadkowie przysięgą stwierdzili iego zamysły. Trucizna już była gotowa . . . Opuść mi, zostąiesz w życiu. Ten raz zuchwały i bez wątpienia nierostropny gdyby Káwaler Kastelli i ia niebyli myśleli tylko o nas, postępek z rospaczy powiadam ia -- zachował ci życie.

Jakich my broni ná ow czas dodali P. Hrabie mu Kástelli i Páni Destournelles? z oskarżonych iakiemi byli zostali skarżacemi. Dáremniem ia poprzedził otrzymanie pozwolenia od zwierzchności odebrać Cię. Ponieważ mogłem to mieć zwodzając ia, á dozorczy Prawá nie sądzą tylko według postępkow. Ty chciałaś poprzedzić okrutne następienia tey obrzydley sprawy: niemogąc się przekonać o obwinieniu twoiego Męża. Mimo moje wszystkie pewność, zdanie twoie było moim prawem. List od Pana Kawalera Kastelli dopełnił mego przychylenia się. Dziś rano Pan Hrabia Kastelli przyjechał

chał do mnie. Powinienem był domyślać się że to uczynił dla pojednania się, i dla tego roztropność moja podawała mi sposoby do wyrobienia z nim spokoyności. Ale się zadziwił gdym się ułdyszał zagłuszonym naynieprzyzwoitszemi groźbami, żądał przyniewolić mię do pisma zaświadczałego niewinność jego występku sądownie zadanych. Co było samego siebie okryć winą szkalanowania, odrzuciłem to naleganie, i nie chcącemu wyrzuciłem i go sprawowanie się; zacierwienił się ze złości, śmiał iednak zuchwale spierać się. Wyiechaliśmy; on nieszczęśliwszy odemnie żyć ieszczę.

Otoż Mcia Pani powieść, którą powinienem iey był uczynić. Odpuzczam śmierć moję Mężowi W. Pani. Weź W Pani mówiąc: podał mi kartę, będzie ta potrzebna gdy krewni moi upominać się będą sądownie o śmierć moję. Przykład zeyścia moiego może nauczyć męża twoiego lepszego życia. Zwięż on występku powinien się po-  
pra-

prawić? Płaczę ja nad tobą moja kochana Paulino! --- Ja byłem przyczyną twoiego nieszczęścia ...

Chciałam odpowiedzieć Panu Saintpre --- wziął mnie za rękę i słabą siłą ściśnął --- Adieu moja Pani, rzekł mi, bóg się meża twoiego --- Spuść szczęść ciebie moja Pani w ręce Opatrzności --- przypomnij sobie kiedy Saintpre, on był wart twego szacunku. Adieu Paulina ... Jeżeli ty mi odpuszczysz, już nie mam co sobie wymawiać .. Wierny byłem Królowi mojemu, krew moja wylewała się za chwałę jego, --- Służyłem Ojczyźnie ... Miałem wzgląd na honor .. kochałem Cnotę -- Przyjaźń była mi miła -- mego życia -- Już mi nie zostają tylko krotkie momenta --- Jam też ie winien BOGU mojemu, Który mnie woła.

Ah! moja kochana Baronowno! w tym momencie Saintpre przestał mówić! Wzięli mnie z tego pokoju. Umarł --- Ja go gubię a w jakim czasie?

Ro.

Rozumiałam że zmniejszyę sobie żalu, pisząc do ciebie, ale owszem przeto on się pomnożył! Tyśiączne wyobrażenia okropne, nalegaia na umysł moy: Pamięć Pana Saintpre, niešťczęścia którem iuż przeszła, i które ieszcze zošťaly się do doświadczenia, los Męża mego --- O moia przyiaciołko! -- czyia Dusza znieść może tyle razem potykaiących przy czyn umartwienia?

## LIST XXII.

### Do TEYZE

*z Paryża.*

Hrabia Kastelli iest w Londynie oto teraz odebrałam List iego.

HRABIA KASTELLI DO  
PAULINY.

JA iestem niegodny życia. Prze-  
stąpiłem wszystkie powinności.  
Wyznaię moje występki, one wy-  
magaia wzdryganie się. Nie masz  
katowni --- a nayżałośniejsza dla  
mnie



mnie żem stracił bez odzyskania  
miłość twoję, twoję przyjaźń, i  
twoj szacunek. Już ciebie nieo-  
baczę więcej. Wygnaniec z mojej  
Ojczyzny. -- Paulina porzuciszże ty  
mnie w mojej rozpacz? Już niemalz  
więcej miejsca w sercu twoim dla  
Hrabi Kastelli.

Jak wiele różnych myśli te  
dwa słowa wzbudziły na moim  
sercu! miłość, radość, politowanie. ---

Pan Kawaler Kastelli przyie-  
chał w tym samym czasie gdym  
List odebrała. Nie trzeba nam ro-  
spaczać, powiedziałam mu, ponie-  
waż mąż mój żyje jeszcze. Jego  
błędy należą do jego wieku; ale  
serce jego nie jest zrobione do  
występku; jest on jeszcze cnotli-  
wym, ponieważ kocha Paulinę, idź  
WPan ze mną, należy go powrócić  
jego samego, samemu iemu.

Przyiechaliśmy do Wersalu.  
Minister zawsze skłonny, do polito-  
wania, zawiesił oskarżenia, przeciw  
Hrá-





Hrabiemu Kastelli. Uspokojony odpuszczeniem nieszczęśliwego Saintpre którem mu oddała w ręce. Rozkazał wydać mi łaskę uwolnienia. Pojazd mię czeka, idę z Zofią niosąc radość memu mężowi.

## LIST XXIII DO TEYŻE

*z Londynu.*

**T**Y jesteś moja kochana Przyjaciółko składem zupełnym moich sekretów. Serce moje z twoim się zwykło łączyć, z tobą samą iedno myśleć lubię, i uwagi takie podobają mi się. Wzywam na pamięć ustawicznie twoje Nauki, aż dotąd zachowywały mię w stałości, utrzymując poddawanie się Opatrzności. Zatopiona w łzach moich, roztargana tylu żałami, obciążona od nieprzyjaciół, uciemierzona przypadkami, po-  
glą-

glądając już na śmierć zawsze, sercem moim szukałam być przy tobie. Zmartwienia są losem Człowieka; one są trudne wznoszeniu, jeżeli wyśpiek nie jest okazją ich sprowadzenia. Prętko albo późno wysłuchany będzie głos niewinności. Ta uwaga zawsze zatrzymała rozpacz, idę zebrać tego pożytki, ale nie chcę uprzedzać się zbytnią nadzieją.

Zdać się że wiatry bardzo dobrze służyły mojej skwapliwości. Ledwie stanęła w Kalais ieden Paquebot. (g) Na nim znalazłam miejsce podniesione żagle i w ośm godzin weszliśmy do portu di Douvres.

Nie będę ci malować nawałności, która nas pogrążała w naszej żegludze: Raz się zdawało, że Morze otworzyło swoją obszerną przepaść, aby nas pochłoneło, drugi raz wy-

---

(g) Jest to nazwisko statku którym żeglują, między Francją, Hiszpanią, i Anglią.

wyrzucając gwałtownie, wynosiło na wały Morskie, łącząc prawie z obłokami. Ten widok jest przerażający bez wątpienia. Ale ja moja Panno iechała widzieć Męża mego, powracając i stanowiąc spokojność na Duszy jego, dla tego był w oczach moich bez bojaźni. Karetą moją stanęła przed Bramą Pałacu o którym Hrabia Kastelli mnie uwiadomił w Londynie. Ja pytam się o niego. Pan Hrabia, powie mi ieden z służących który mnie potkał od ośmiu dni wpadł w chorobę, i ta sprawiła mu pomieszanie rozumu ustawiczne; Dziś tylko Lekarze zaczęli zabierać lepszą nadzieję. Jedna Dama....

Uderzona przestraszeniem nieodpowiadając słuzącemu, wchodzę do Pokoiów i przechodząc się, przychodzę do tego, w którym leżał mój Mąż, drżąc przybliżam się do jego łóżka.--- Coż widzę! czy wierzyłabyś temu kochana Przyjaciółko

ko? --- Pani Destournelles krzykną-  
wszy, padłam, zemdlałam.

Przyśledszy do siebie, znalazłam  
się opartą o wezgiowie łóżka mo-  
iego Męża, który mi rękę moją, swo-  
iemu ścisnął. Zofia była blisko ratując  
mnie, Pani Destournelles siedziała w  
Pokoiu tym, z głową schyloną w  
postaci Kobiety rozpaczającej.

Smutne milczenie obieto wszy-  
stkich. Oczy moje obracały się  
poglądając na te widoki. Hrabia  
był z spuszczonemi oczyma. We-  
stchnienie wydarło się niechcący  
z pierśsi moich, a łzy potokiem zala-  
ły twarz. Ah! Mój Panie zawoła-  
łam, tenże to jest szacunek mojej  
miłości?

Więc pozory wszystkie będą  
przeciwnie zawsze, odpowiedział  
mi Hrabia Kastelli i nawet to bę-  
dzie, że okoliczności za których po-  
dobieństwo niemogę być winien ża-  
dną miarą w odpowiedzi, będą mię  
czyńć podeyrzanym o moje przywią-

zanie u ciebie? Ah! Nościcia Pani  
będziesz miała sobie co wymówić, iak  
się dowiesz, że tama ludzkość wywo-  
dła Panią Destournelles z iey Oyczy-  
zny: i że sam przypadek zaprowadził  
ją na mieysce mego schronienia, i że  
ona niewiedząc o twoiey drodze  
przez samę przychylność, przyiechała  
ratować mię. Przybyła prawie ro-  
wno z tobą, iednym momentem mo-  
gła byś ją była poprzędzić. Pokrzy-  
wdzające zatym podeyrzenie niepo-  
winno truć tak dobrego uczynku.  
Jakże niezawstydzisz się widziąc  
twoiego Męża zdolnym wmówić  
politowanie w serca takie, nawet  
które niezdawały się bydź zachowa-  
ne, iak szcęgulnie na nienawiścu  
niemu.

Ah! M Ci Panie! odpowiedziałam,  
mogłażebym ia? -- Ale mimo to  
wszystko. Staranie życia W Pana iest  
dla mnie szacownieysze, iak to szczę-  
ście ktorego szukam zawżę, a od  
Nieba nie iest mi pozwolone, abym  
się



się nim cieszyła. Ży! w Pan Mój  
Panie, ży! jeżeli być może dla  
innie, przyłączyłam dając mu Piśmo  
iego uwolnienia. Podobno będzie  
ten dzień --- ale późno, gdy oddaś spra-  
wiedliwość nieszczęśliwej Paulinie.

Niewiem, czyli głos prawdy dał  
się usłyszeć memu mężowi, czyli też żal  
przeniknął serce jego. Dość na to, że  
on zawołał, ah MCia Pani, któż-  
by cię niekochał? ktoby ci mógł umy-  
kać swojego względu albo swego  
szacunku? Jaki umysł dziki nie byłby  
poruszony twoją niewinnością? Two-  
je sprawowanie się mnie upokarza,  
twój sposób myślenia zadziwia  
mnie, im widzę wspanialszą w Cno-  
cie, tym się bardzieję znajduję win-  
nym. Wyprzysięgam się na zawsze  
moich błędów, niepowinienem my-  
śleć, tylko o ich poprawie. Moja  
kochana Paulino zapomnij tego; że  
nie słuszne podytżenia twoiego Mę-  
ża zaśluzły twoją nienawiść, że  
gdy on sam starał się o rozwód tego  
Małżeństwa, które powinien kochać,

Ka

ty

ty sama do niego powracasz, i iego powracasz Oyczyznie. Ah! ty sama wiesz go do iego powinności. To jest ten punkt, w którym szanując cię, pokaże próbę, że iego serce weźmie drogę Cnoty.

W ten czas Pan Hrabia Kastelli chciał mię ścisnąć, rzuciłam się na niego. Chciałam mu mówić, ależby moje bardzo drogie bo ukontentowanie pierwszy raz ie z oczu moich wywiodło, były frzodkiem do wytłumaczenia się o moiej naywyższej radości.

Pan Hrabia zacząwszy mówić, obrocił się do Pani Destournelles, taka miłość i taka Cnota powinny mię usprawiedliwiać u W Pani. W Pani byś się wstydzila oddać hold niewdzięcznikowi. Nienawiść przelewała krew moję: W Pani sądziłaś ią należącą do twoiej zemsty. Ale Oddalmy te okropne wyobrażenia. Politowanie, dla którego tu przyjechałaś W. Pani ratować mię, niech będzie poprzeczeniem przyjaźni stałej, którą ią i moja Zona ofiaruję W. Pani i o

Kto-

którą upratzamy wzajemnie. Moment popędliwy rzekła Pani Destournelles, albo nie roztropne uniesienie się truje często najszkodliwsze uczynki mające nastąpić. Ja doświadczam tego na sobie, a dopełniając moje upokorzenie, nie mogę na to narzekać. Dla mojej wymowki nie mogę wzywać W Pana świadectwa, powszechny głos oskarża nas oboje, jednak W. Panu wiadomo; że po owym razie rozpacz, który był źródłem tylu poróżnienia, nicem nie opuściła do poprawienia takiego błędu! Z miłości największej usiłowałam przerobić z przywiązaniem przyjaźń. Jam tego dokazała na sobie. Podeyrzana o okrutne zamyśły, a gdym się poświęciła na przyługę cudzej szczęśliwości, straciłam dobrą sławę i życie moje prześladowane było. W. Pan byłeś w niebezpieczeństwie, i byłeś opuszczony, i o tym wiedząc przybiegłam na pomoc jego. Jakież korzyści za to mam się domagać?

gać? Oto odbieram pogardę za mo-  
ją ludzkość, i za moje staranie. Ah  
Mcia Pani! obrocila się do mnie  
mówiąc Pani Destournelles: iestże to  
występkiem, myśleć tak, iak W. Pani?  
Bo czyliż można we mnie strofować  
uczynek chwalebny, którego zamyśl  
niebył obrocony, tylko dla zachowa-  
nia iey Męża, którego tak kochałz.

Po tych krotkich słowach Pa-  
ni Destournelles została się w po-  
słaci Kobiety głęboko zamyśloney.  
Pan Hrabia Kastelli wzdychaiąc, po-  
glądał na mnie, zdając się; iakoby  
czekał odemnie odebrania odpowie-  
dzi, ia niepoznałam się oddać ią. Ser-  
ce zwyczajnie proste zostało łupem  
wyobrażenia naypierwszey postaci mi-  
łości. Iako iest łatwo, tak iest nierownie  
mniey chwalebnie, omylić się! odpo-  
wiedziałam do mego Męża, odpuść, od-  
puść to pierwsze poruszenie boiaźni,  
twoia miłość wszytką iest dla mnie,  
a naymnieysze iey umknienie byłoby  
przyczyną mey śmierci. Jeżelim cię  
obra-

obrazila, przeto powinno serce twoje  
wlasne uczynic na moim miejscu wy-  
mowke. Ja siebie poznaie, sadze,  
wszystkiego powinnam sie obawiac:  
ty mnie kochasz, chciejze mi to po-  
wiedziec: Jestem szczesliwa. A W.  
Pani powiedzialam do Pani Desto-  
urnelles, chciej wiedziec ze omyl-  
ka, ktora mnie zwiodla, ustapi miey-  
sca wdziecznosci nayszczerszey. Za-  
pomniemy o okazyi naszego zmar-  
twienia. Ja powracam W. Papi sza-  
cunek, W. Pani niebroń mi swojej  
przyiazni.

W jakiey odmianie moja kocha-  
chana Baronowno twoja Paulina!  
teraz zażywa odetchnienia. Hrabia  
Kastelli przychodząc do zdrowia, od-  
biera zwykłą swoią wesołość. Sa-  
ma tylko pamięć śmierci Pana Sa-  
intpre przelewa mu łzy, ale te ma-  
ią u mnie swoię szacowną cenę. Po-  
nieważ serce zatwardziałe w wystę-  
pkach nieplakałoby zwycięstwa, któ-  
re uprzedzenie ludzi wyniosło do



stopnia chwały w odwadze. Hrabia Kastelli żałuje, on musi bydz cnotliwy. Pani Destournells pojechała. Mimo usłowania nasze, odstąpiła nas. Ona kocha jeszcze Hrabiego Kastelli. Ja iey żałuję. Dla duszy zakochaney, co za zamiana, za miłość odbierać tylko przyiaźń!

Zebyś wiedziała w iakich uprzejmościach serca iest szczodrym mąż moy dla mnie, nigdy mi się ieszcze tak niewydawał miłym. On iuż nie tak wychwala moią piękność, iako moią dobroć wyrobienia łaski odpuszczenia, ktorem mu otrzymała. Jam mu przywrociła życie, honor, dobrą sławę, iego wracam Oyczyźnie i iego powinnościom. Wszytko mi winien, i niebędzie żyć tylko dla mnie. Otoż moja kochana Baronowno skutki rad, ia poznaię ich moc i gruntowność. Łagodność iest przemocą nad umysłami wspaniałemi. Zofia niespokoyna. Zofia zachowu-

je iakieś powątpiwanie, taka odmia-  
na zdaie się iey bydź zbyt nagła, i  
obawia się, aby niezawierała iakiego  
iadu. Przebaczam iey przywiązaniu  
ku mnie, takie okropne myśli. Ko-  
cham i jestem kochana, ktoby mógł  
mieszać moją szczęśliwość?



LIST

# L I S T XXIV.

DO TEYŻE.

z Londynu.

**N**I, moja kochana Przyjaciółko już się niebędę uskarżać na moje nieszczęście, którem znosiła: bez nich, czylibym zaś mogła poznać cenę moiej szczęśliwości? Fortuna ma swoje przeciwności, statek swoje słabości, cnota swoje proby. Przy-  
/ najmniej t. le się może dokazać, aby  
/ pozyskać iey spokojność? Ja panu-  
ię nad sercem męża moiego. Obraca-  
cając wszystkie starania przypodo-  
bać się iemu. Zapominam że m mu  
była przesiada być miłą, moje pra-  
gnienia zostają uspokojone.

Zaświe Pani Destournelles: Pan Hrabia Kastelli poglądał na iey wyjazd, z tą obojętnością, że mi zadziwienie sprawiła, niemogłam opuścić tego, abym niedopatrzała się o przyczynę tego. Odpowie-  
dział

dział mi, że Autorka błądów iego  
niemogła być najmilszym wido-  
kiem, i owszem powiada dalej,  
że znaczne mi uczyni ukontento-  
wanie wyjeżdżając od nas, gdyż iey  
widzenie zostawałoby mi ustaw-  
czym wyrzutem sumnienia. Nie  
życzę sobie abyś się wdała w nieu-  
kontentowanie z nią, ale pozwólz mi  
widzieć się z nią czasem,

Ia poznać wszystkie szacunek tey  
delikatności: Mój mąż dochodzi czu-  
łości moiey, rozumie mię być za-  
zdrosną, i chce oszczędzać we mnie  
najmnieysze podeyrzenie,

Kawaler Kastelli przybył, przy-  
jaźń sprawiła wyjazd iego, aby rato-  
wał Brata swego. Hrabia Kastelli  
przyjął go z miłością: nigdy miłość  
niebyła ściśleyszą, zdaie się, że  
moia przytomność zmocniła zdro-  
wie Hrabiego Kastelli. Zaczął przy-  
chodzić do siebie, wdzień mego  
przywitania. Radość wydaie się w o-  
czach naszych: a uspokojenie ná ser-  
cach: ukontentowanie zostae przy-  
ją.

łączone do tego. Posel Francuski zatrudnia się, wynajdować dla nas rozrywki, w tych dniach pokazywał nas Dworowi.

Zebym chciała być podobną większej części Francuzów, którzy są podróżnemi w obcych Kraiach, znajdując to niezwyczajnośćą wszystko, co nie jest według ich obyczajów, byłoby mi łatwo wyrobić obraz Sátyryczny narodu tego, w którym teraz przebywam.

Pałac Królewski nie jest zadziwiającym widokiem, ani też Dwor jest zbyt okazałym. Londyn można nazwać Miastem niezmiernym zawierającym lud nieprzeliczony i zawsze będący w poruszeniu. Pokazują się wspaniałe Budowle; ale mimo ustawiczność wielkiej rzeszy ludu, mimo postaci dostatkow, która się tu znajduje, czarna mgła jest zawsze prawie unosząca się swoim tumanem nad Miastem, zakłócając w nim najnieprzyjemniejsze bawienie się. Na wsiach zaś jest nierównie odmiennie, nicem niewi-

widziała tak przyjemnego. Niebo  
jest odkryte a ogrody można poro-  
wnać z naysiękniejszemi w swoim  
rodzaju.

Anglik powiadaia że niekocha.  
To może bydz: ale zapewne umie  
szacować. On jest sprawiedliwym;  
i zdaie mi się bydz roztroptym. Bar-  
dziej uczony od nas, nie jest mu  
zwyczajnie niepodobieństwem uczy-  
nić maie postąpienie, w sztuce grze-  
czności. Damy zdaia mi się bydz  
miie i warte sprzeczać się o piękność  
z naszemi: Ich posiedzenie jest za-  
bawne, mniej zalotne i mniej wy-  
dane ná wesolości iak Francuskie,  
są naturalnie bardziej i więkzym  
przywiązaniem kochaiące. W Paryżu  
zbyt się niemyśli: w Londynie zaś  
ładę, że nadto. My w powierzchowno-  
ści przechodziem wszystko; Anglik  
gruntownie chce poznawać každy  
rzeczy. Nasze żarty podaią wystę-  
pki, same zaś niedoskonałości An-  
glika oddalaią rzeczy śmieszne. Je-  
go społeczeństwo jest mniej zaba-  
wne.



wne, ále bardziey rzetelne. Lud któryby złączył grzeczność i uwagę roztropną z obydwuch Narodow, byłby nayrozumniejszy ludem ná Ziemi. Ty się śmiesz bez wątpienia moia kochana przyjaciółko, czytając to wyobrażenie? W samey rzeczy jest to szczegulnością osobliwą, áby czyniła uwagi obyczajow, dziewczyna młoda wychowana w Klasztorze, i ustawicznie zatrudniona swoimi przykrościami, niemając nigdy poznania w spokoyności do dochodzenia różności charakterow. Jeżeli jednak znajdziesz jaką rzecz sprawiedliwą w moich uwagach, niepowinnaś iey przypisywać, tylko naszemu czytaniu, a nádewszytko gruntownemu uważaniu naszemu, w przeszłym pożyciu.

Zabawiemy ieszcze przez dwa Miesiące w Londynie, obrocę ten czas ná wydoskonalenie się w języku Angielskim, którym zaczynam mówić. Moy Mąż chce, ábym się nauczyła tey mowy; sądzę o moim postępku.

LIST

# LIST XXV.

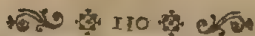
WYIĘCIE Z LISTU PANNY BARO-  
NOWNY DI FREWILLE DO P.  
HRABINY KASTELLI.

*z Kłafztoru - - -*

- - - JEżeli rozum powraca ci P.  
Hrabiego Kastelli do nog  
twoich, twoja szczęśliwość jest be-  
spieczna, pamięć jego błędów, cier-  
pliwość z którą znośiłaś twoie prze-  
ciwności, twoja ná koniec pomyśl-  
ność w łatwości zapomnienia krzy-  
wdy [ podobno nadto prawdziwey )  
wszystko to powinno ubespiezczać na  
zawsze szacunek dla ciebie w jego  
sercu. Niech Niebo podaie ci to da-  
tem, ále żebyś się tylko niezawio-  
dła. Opuść powątpiwaniam moim:  
Przyjaźń moja dla Pauliny, dodaie im  
powagi. Jakaż to jest odmiana w  
Hrabi Kastellim? taka iaka jest w

umy-

umysle gwałtownym i słabym, w  
 jednymże razie czasu, którego wy-  
 stępek nieprzerąża, ale którego nie-  
 powiedzenie w skutkach poniża przed-  
 stawienie. Unoszenie się tych serc  
 gwałtownych i razem podłych, jest  
 Hipokryzya. W podstępnych wybie-  
 gach tego występuku gubią się; czę-  
 sto zwodząc najostróżniejsze podstrze-  
 gania. Przywołuję ku pamięci  
 twoje Listy. Widzę Hrabiego Kastelli  
 niewolnika okutego Kaydanami zwy-  
 czaio w świata, słuchającego przez  
 własną pychę miłości, do którejby  
 bardziej zręczniejsza była pobudzić  
 cnota twoja; niżeli sama piękność.  
 Widzę go dla Interesu wchodzące-  
 go w małżeństwo, które jego nie-  
 godziwe postęпки życzyłyby sobie  
 rozvodu, czynion ofiarę swego ho-  
 noru, dobrej sławy, swojej żony,  
 swego Brata, swojego przyjaciela, aby  
 usłuchał rady tej osoby, co ją teraz po-  
 gardza. Widzę na koniec P. Hrabie Ka-  
 stelli obciążonego brzemieniem sprze-



ciwień sumienia, drżącego i pełnego bojaźni, aby niebył uśarany sprawiedliwością zniżającą się do proźby dla uniknięcia kary łożącego życie dla zatarcia śladu niecnoty, która mu została zadana.

O moja kochana Paulino to nie jest drogą do niewinności, jeszcze raz proszę cię, przebac moim powątpiewaniom mimo nas serce ma swoje skłonności, ale trzeba żeby się tam znaydowała wola nasza, ponieważ są występki . . . ty wiesz i jeżeli cię kocham.



L . . . LIST

*Pani Hrabina Kastelli do Pan-  
ny Baronowny di Freville*

*z Londynu*

Jak okropne wyobrażenie czy-  
nisz mi moja kochana Przyjaciół-  
ko, z charakteru Hrabiego Kastelli?  
nie, tyś go niedobrze zebrała z mo-  
ich Listów: twoja przychylność ku  
mnie zwodzi cię. Ona ci wysta-  
wia zbyt czarno Obraz moich nie-  
szczęśliwości: jam ci doniosła; że  
mój Mąż miał przywary swojego  
wieku, ale bardziey będąc niesła-  
tecznym iak występny, niepo-  
winienby ci się wydawać przewi-  
nionym. Unoszący się okoliczno-  
sciami, prawda że iego sprawowa-  
nie się niebyło bez podeyrzenia. J-  
ia sama, moja kochana Baronowno  
choć miałam nayprostsze zamy-  
sły a zdawały się być przeciwne  
w swojej powierzchowności? za-  
coż moja zawisność mniey się  
mia-

miała fundować na fałszu, iak iego?

Hrabia Kastelli odkrył mi ter-  
ce swoje. Nigdy miłość nie była  
mocniejsza. Każdego dnia odbieram  
nowe tego dowody. Któryż to mąż  
niemiał kiedy iakiego błędu? mój  
zawsze poddawać się będzie state-  
czności w swoim sprawowaniu się,  
które teraz przedsięwziął. Kto raz  
kiedy pobłądzi, chodzi potym z ośro-  
żnością w przestrzeganiu cnoty.  
Odday przecie kiedy sprawiedli-  
wość Hrabiemu Kastelli on mię Ko-  
cha, prawdziwie. Brat iego jest ie-  
mu dostatecznie miły, a obydwaj są  
godni twego szacunku.

Myśmy już widzieli wszyst-  
kie domy królewskie; obiechali-  
śmy całą okolicę Londynu, i byli-  
śmy przytomni wszystkim wido-  
kom Teatrów.

Budynki są obszerne, ale we-  
dług mego zdania, brakuje im tej  
ozdoby, która uspokoi widze-  
nie. W wewnętrznych mieszka-  
niach niemasz ani tego kosztu ani



❖ ❖ ❖ 113 ❖ ❖ ❖

ozdoby ani wygody iak w naszych

Chciałabym ci donieść to  
co myślę o Teatrum Angiel-  
skim, ale się obawiam omyłki.  
Wyślaw sobie Kochana przyjaciół-  
ko; zebranie wspaniałego myślenia  
w wyrażeniach nayprostszych, w oby-  
czaiach grubych a cheroicznych,  
w uczynkach niskich, a dziwackich:  
otoż to jest co się w Anglii nazywa  
Tragedyą. Przyjaciele Teatrum  
twierdzą nic niebyć naturalniejszego  
nad sposob takiego udawania; i że  
ludzkie życie odmiennę się wy-  
daie w takim sposobie. Może to  
bydź: ale że te porywcze postępo-  
wania z iedney zbytności do-  
drugiey miasto bawienia i zasto-  
wienia umysłu wyrabia pomiesz-  
nie i zadziwienie na Duszy. By-  
łam przeięta razem okropnością i  
nienawiścią, w ten czas gdy polito-  
wanie miało wyciskać łzy moje  
z ukontentowaniem. Powiedaia że  
bez tego dziwackiego połączenia  
mil-

milczący charakter Anglikow nie-  
mogłby zostać obudzony z swego le-  
targu. Komedyja chcąc pokazywać  
rzeczy naturalnie, zdaie mi się, że  
pokrzywdza często obyczaje i przy-  
strojność. Z tym wszystkim znayduią  
się w komedyjach Angielskich miey-  
sca tak prawdziwe, i z tą istotą rzeczy  
udane że byłoby trudnością wzgar-  
dzić nimi bez ukontentowania.

Z daie się w powszechności że  
osoby Teatrum Angielskiego udaia  
namiętności serca i cnoty z większym  
wyrażeniem od naszych. Wierni  
nśladowcy natury staraiąc się opo-  
kazanie iey w swoich udawaniach,  
nie okrywaią iey szpetności.

O toż, moja kochana Barono-  
wno skutek wyrobiony na umyśle  
moim z widokow pokazanych na Te-  
atrum w Londynie. Jeżeli się o-  
myliła w sądzeniu, oskarżay bardziey  
oziębłość mego rozumu, iak iego  
niedochodzenie. Nie powiem ci nic  
o ope-

o operze Włockiey, w niey znáyduię,  
 że drogo trzeba opłacić moment mi-  
 ly; trzema godzinami nudzenia się.  
 W wlateryi gustu każdy ma swoją  
 racyą. Włoch lubi swoją muzykę, i  
 swoy głos; Anglik przywiązany do  
 swego wypadania z iedney zbyte-  
 czności do drugiej wumysle; á my  
 do naszey przyłtoyności wyobrażając  
 obyczaje i postępowania śmieszne.

Rozumiem że W. Panna teraz  
 nieskarżysz się na mnie, áby moje  
 Listy miały tchnąć samym żalem,  
 To powinno pokazać ci uspokojenie  
 duszy moiey. Wszystko się podoba  
 w stanie życia spokojnym. Zebym  
 wierzyła Zofii, moy stan terazniey-  
 szy byłby mnieyszym szczęściem,  
 Ona czytała twoie Listy i potwier-  
 dza uwagi. J ona się martwi; ia  
 zaś niemogę poznawać strapienia,  
 Przyiażń często na rzeczy pogląda,  
 wzrokiem bojaźni. Adieu moja ko-  
 chana Baronowno; Miy nadzieię ze  
 mną

116  
mam, że nie zamietła moja spokoynosc; bądź spółkującą w moiej radości, ánieprzeftaway kochać twojey przyjaciółki,

## L I S T      XXVII.

Do TEYŻE.

*z Londynu...*

**H**Rabia Kastelli jest w skutkach swego żądania. On mię upewnia że jestem w ciąży; i jeżeli mam się spuścić na osłabienie zdrowia mego, moja brzemiennosc jest niewątpliwa. Co za ukontentowanie dla mnie obowiązać Męża mego ścisleyzemi związkami miłości? Teraz moja pomysłność jest w bezpieczeństwie. Ten zastaw wzajemny między nami miłości ustawicznie między mężem moim i maą będzie stwierdzeniem stateczności. Tą słodczą, ktorey mię opatrznosc pozbawi-

wiła, będzie się cieszyć dziecie, mające mi być winne życie swoje. Ja go ścisnąć będę moimi rękami, ja go obdarzę pieścizotami miłości. Nazywać mnie będzie miłym nazwiskiem Matki: Będę patrzeć oczyma memi, iak będzie rosło. Ah! to uszczęśliwienie nie jest mi zabronione.

Zatrudniam się dać ci nowinę o tym, bo ta jest zakończeniem mego strapienia. My w krótkich dniach wyiedziemy. Hrabia Kastelli zawsze jest przy mnie. Jego przywiązanie nie może być większe: ale oświadczenia jego zawsze są powiększane.



# L I S T XXVIII.

Do TEYŻE

*z Paryża.*

Jest prawda moja kochana przyjacielko, że nasze szczęście nie jest nigdy bez smutku: Uspokoiona żem znalazła serce Męża moiego, że mogę życie moje prowadzić przy nim, byłabym bårdzo szczęśliwa.

Chrabia Kastelli rano odebrał Listy z Paryża. Rozrządza nasz wyjazd i nazajutrz stanęliśmy na brzegach morskich. Zdawało mi się, że to okrutne morze miało sprzyjać naszej podróży; My wsiadamy na okręt. Niewiem czyli wiatry były przeciwnie i to sprawiły, to tylko wiem, że po dwudziestu godzinach przykrey żeglugi weszliśmy w port di Douvres. Wiatry się uspokoiły, podniesiono żagle. Poruszenia morskie



skie ulagodzono, przyśłał naszemu  
przejazdowi. W tym chmura gruba  
wyszedłszy na powietrze, stanęła nad  
nami i zakrywszy dzień, zaczęła wy-  
dawać na przemiany błyskania i  
grzmoty przerażające. Wzniosły się  
wody moriskie; wzamieszaniu nawał-  
ności, łamią się masy i ich uymy;  
Rospaczający Maitkowie równie jak  
ja opuszczają pracę i wszystko się  
porzuca w ręce samej opatrności.  
Ona też tylko sama mogła nas ra-  
tować. Okręt cedził w siebie wodę  
ze wszystkich stron, nakoniec pokę-  
zał się dzień, okręt jeden mocniej-  
szy od naszego z Dunkierki ale równo  
stłuczony nawałością pokazał się bli-  
sko nas. Dało się mu natychmiast znać  
o potrzebie naszego ratunku. Przyśłał  
swoję Barkę. Ah! moja Panno! iak-  
że potrzebnie, bo ledwośmy tylko  
wyšli z naszego okrętu, roskołatany  
na części został, pogrążony w grunt  
morza. Kapitan, sternik, siedmiu  
Flisow - - nędznym zostali igrzy-  
szem fali - - Ah! moja Panno! co  
to

to za widok! wielu uczepiając się przy  
jednym drzewie, inni zaś chwytając się ławy okrętu, wrzeszczeli, wy-  
glądając śmierci. -- W takich przy-  
trafieniach rzucają się w zapomnienie  
własne strapienia, wzdychając nad  
bliźnich nędzą. Nie mogłam po-  
strzegać tylko cudze niebezpieczeń-  
stwo, w tym samym momencie gdy  
nasza barka przytławiając nas okrę-  
towi, zanurzyła się i przewrocila. --

Niewiem, co się stało zemną.,  
Jąkom uratowana została. Jak mój  
mąż, nikt z nas przecie niezginał.  
Ta zaś mała łódź ledwie co była  
podniesiona udano się o ratowanie  
reszty Famiłii okrętowej, i wszyscy  
zachowani byli przy życiu. Nawat-  
ność ustała; Słońce się pokazało; mo-  
rze się uspokoiło, a radość wstąpiła  
w serca nasze. Wiatr powiewny zrę-  
cznie dopuścił po czterech godzinach  
rzucić Kotwicę w porcie Dunkierki.

Jm bardziey się nad tym ro-  
zmyślałam, mniej dochodzę iak się  
wyobrażenie przytomnego niedawno  
nie-

niebezpieczeństwa prętko zaciera na  
duszy naszej: Zdaie się że próby  
zmacniaią odwagę Flisow. Ledwo  
wyszli z trwogi zatopienia się, idą zno-  
wu napastować niebezpieczeństwa. Ja  
sama myślę, że bez bojaźni na no-  
wo wydałabym się dziwaństwu wia-  
trow i morza.

Przyiechawszy do Paryża, Pan  
Hrabia Kastelli dowiedział się, że  
Wojna była wydana między Anglią  
i nami, i odebrał rozkaz ode Dwora  
udać się do swego Regimentu. Ah  
moja kochana Przyjaciółko! Pán Ka-  
stelli musi mię opuścić. Jego po-  
winność woła go, ia nieodwodzę go,  
i muszę zosć w nim tę chęć którą  
przed się bierze. Francuz nieunik-  
nigdy bronić swojej Ojczyzny. Iey  
winien Krew swoją: i wylewa ją z  
upodobaniem. Ia to wiem, nie śmiem  
utyłkiwać: tylko wzdycham. Ten o-  
krutny zwyczaj utrzymywać żela-  
zem sprawiedliwość swojego Prawa,  
sprzeciwia się politowaniu mego u-  
my-

myślu. Wystaw sobie Tyłiące Żołnierzy umierających ná śródku iedney rowniny; Miasta popalone; Niewia-  
 sty osierocone, zruynowane Domy,  
 Rolnik zubożonym tułaczem, głód  
 pustoszący Prowincye, całe Krolestwo  
 w smutku, Zona płacząca Męża,  
 Matka żebrząca za Synem, wzdy-  
 chania mieszaące się zgłosem zwycię-  
 stwa: Otoż to obraz wojny. Karo  
 okrutna ale potrzebna, dziś ty jesteś  
 Sędzią wyrokiem Krolestw. Twoiey  
 popędliwości trafiaiącey się przedtym,  
 myśmy winni byli natz pokoy. Oy-  
 czyźnie zagrożono, Francuz pocią-  
 ga się obowiązkami, które ná niego  
 nálegaią niemogąc bydź zniesione:  
 szczęście kraju, chwala swiego Kro-  
 la, honor własny; otoż to wszystko,  
 co w czasie niebezpieczeństwa trwa-  
 iącego, zabawia tylko chęć Duszy  
 iego.

Jak szczęśliwa jesteś W. Panná!  
 wyłączona będąc od namiętności,  
 które przewodzą, twoie niewinne  
 dni, przechodzą w pokoiu. Powo-  
 łana

łana do swego stanu głosił szczę-  
gulney łaski, obowiąski iego, wyko-  
nywał z łatwością. Twoie oddale-  
nie się od świata, siedliskiem jest  
szczęśliwości. My iey szukamy w  
zgiełku Miast, a nieznaydujemy tyl-  
ko cień.

Znalazłam tę niegodziwą Pa-  
nią Leibault: niemogę dobrym o-  
kiem poglądać ná tę Niewiaštę. Zy-  
czyłabym żeby Pan Hrabia Kastelli  
odprawił ją, ale że go kocham, nie-  
mogę wyciągać tej ofiary. Mowi-  
łam Abbe Trotier, on mi radził  
cierpliwość i Zesli toż samo jest zda-  
nie. Widzisz moja kochana przyja-  
ciółko że się nieporzucam zaraz unie-  
siemem mego charakteru, ale się ra-  
dzę serc kochających mię, i o kto-  
rych sędzę roztropności.

Jestem zadumiona złączeniem się  
mojego Męża z Swoim Bratem. Pa-  
ni Destourneiles przybyła nawiedzić  
mię, Hrabia przyjął ją z oziębłością  
wyrażną, Ona utyskiwała ná to. Ta  
Białogłowa żywa i zuchwała; Krew  
iey



iey warząc się, iej namiętności  
wzmagaia się przeszkodami zacho-  
dzącemi: podeyrzenie o pogardzie  
swoiey rzuca w poniżenie miłość wła-  
sną: Ale iej nieposadzam, aby była  
zdolna do rozmyślnego występku.  
Dusza iej iest wipaniała i zdaie się  
bydź do przyiaźni sposobna. Jeżeli  
się oszukuję na Páni Destournelles  
potrzebaby wyznać, że ona ma ma-  
łżkarkę Hipokryzyi, iaka się wydać  
nigdy niepotrafi.

Przyiemna Panna di Orbesan  
także też mię nawiedziła. Myślę że  
Kawaler Kastelli ożeni się z nią. Ja  
tego pragnę, zukontentowaniem wi-  
działabym ią moią Bratową. Jeże-  
li to się stanie, ona przeiedna prze-  
świadczenia, ktore wyrobiła na ro-  
zumach i pamięci, wczasie okropne-  
go przypadku zkrwawiającego moie  
Małżeństwo.





# L I S T XXIX

Do TEYZE

*z Paryża.*

**Z**Naydują się dla niektórych Nie-  
wiałt okazye sprawiedliwego za-  
lu, ktore dla inszych zostaią zrzo-  
dłem ukontentowania. Moie przy-  
wiązanie do Pana Hrabiego Kastelli  
zaśluguie miłość, którą mi oświad-  
cza; Sprawowanie moie zarabia sza-  
cunek; To zaś com zrobiła czyni  
wdzięczność iego niewolnicą moją.

Po naszym powrocie do Paryża,  
moy Mąż starał się uczynić zebra-  
nie gotowych pieniędzy, ile było  
spółobu. Oporządzenie żołnierskie  
kosztuie wiele; ile kiedy się ma do-  
stać wysokiey szarzy w Woyску,  
wydatek zachodzi niezmierny. Po-  
trzeba się pokazać; wyciąga tego  
Ran-

Rangá; przykład stanowi potrzebę;  
 á moda czyni przemoc nad nayro-  
 zumnieysze zakazy Dworskie.

Kommissarz Pana Hrabiego Ka-  
 stelli zebrał z dochodow tego więcey  
 iak sto Tysięcy Lwrow wstemplo-  
 wanym złocie, i o tym dał znać swo-  
 iemu Panu. Moy Mąż w tym samym  
 momencie odebrał bilet zapraszający  
 ná Bal mający się odprawiać w Pa-  
 łacu iednego z Cudzoziemskich Mi-  
 nistrów. On też tam pojechał. Dwa  
 stoliki wystawiono ná rogach Sali.  
 Oltarze okropne, gdzie Ofiaroczyn-  
 cy, czekają offiary, które łakomstwo,  
 i żądza zysku cudzego, przychodzi im  
 podawać. Moy Mąż niema nálogu  
 do gry; ále że taki jest zapęd krwi  
 iego, że to co mu się podoba, pier-  
 wzym weyrzeniem przywięzuje za-  
 raz do siebie, zapala i niesie do fer-  
 ca w prawdziwey namiętności chara-  
 kterze. Zaczął więc grę, zaraz te  
 pieniądze co miał przy sobie przesiły  
 winfsze ręce. Potym kilka razy przy-  
 M nie-

nieślono te, co były wyznaczone na  
wyprawę jego do Woyłka. Im bar-  
dziej mu szczęście było przeciwne,  
tym bardziej starał się być panem  
jego, ale to zawsze przeciwne nie-  
skłoniło się dokąd wszystkiego nie-  
przegrał w gotowiznie, i procz tego  
na słowo cztery Tysiące Luidorow.  
Przyszła Dzień do wyrobienia po-  
znania Hrabie mu jego błędu, który  
popętnał; wychodzi w rozpacz; przy-  
chodzi do Domu rozgniewany. Ah!  
Jam go oczekiwała. Jakież było zadzi-  
wienie mojego kochana Baronowno  
wiedzieć go w tak okrutnym stanie!  
Chciałam go obłapić, porzucić mię  
W. Pani zawołał; nie jestem godzien  
twey dobroci. Przestań się cieszyć z  
poczwarą urodzoną na to, aby była  
trucizną najpiękniejszych dni two-  
ich. Napełniony wszystkimi wy-  
stępami, prześladowany od szczę-  
ścia, odżywiając ją w sercu wszy-  
stkie nieprawości, niemogę znościć  
twoiego weyrzenia. Oddał się od  
Mę-

Męża, który się wzdryga widząc się  
poślubionym nayszczerzej Zonie.

Takie żałosne wyrazow iakże  
niemialo przeniknąć umysłu moie-  
go? odważyłam się prosić, aby mi  
odkrył przyczynę swoiey rozpaczey.

Pozwalam ná to, odpowiedział mi.  
Do wszystkich przyczyn ktore masz  
nienawidzić mię, przyłączę ieszcze tę  
nową. W tym opowiedział mi, co  
mu się przytrafiło. Widzisz W. Pa-  
ni powiedział: ieżeli Mąż podey-  
rzany o niewierność, krzywoprzy-  
sięsca, który szukał rozvodu mał-  
żeństwą składającego iego szczęśli-  
wość, ktory odważył się podnosić ná  
Ciebie przewinoną swą rękę, grze-  
biąc w ciemnym więzieniu, którego  
zapalczywość przelała krew przyja-  
ciela godnego, i ktory ná dopełnie-  
nie swoich występkuw psuie majątek  
swoy i twoy; sądzże teraz czyli mąż  
taki nie iest niegodny tego światá ná  
którym żyjemy. Paulino iuż go  
więcey niebędziesz widzieć tego nie-

M2

szczę-

szczęśliwego męża. Już on jest gotowy uciekać; taiać życie i wityd w Kraiu jakim odległym Ah! iakże- bym mógł się teraz pokazać na świecie? wszystko mię iednym razem przywala. Powinność mi przykazanie, honor mię wzywa, muszę porzucić służbę więcey niemogąc się utrzymywać. Co mówię zaś ia? na dopełnienie mego nieszczęścia nawet niemogę słowa dotrzymać, bo gdzież w 24 godzinach dostać 4 Tyśiące Luidorow? Nieślawą wszędy się łączę ze mną. Nieszczęśliwy, a żyję jeszcze... Na ow czas porwie się do szpady --- Ja rzucam się na niego -- Niebepieczęństwa w takich razach czasem dodają siły. Jam wydarła mu szpadę; i powściągaiać łzow moich zudaną spokojnością, któryem niemiała, rzekłam: Coż to Mospanie iedna niepomyślność mała ma tak W. Paña poniżać? i maszże się W. Pan przewinionym zostać dla dziwaństwa Fortuny? Ah! Kastelli sądziłam Rateczniejszy

szty bydz umysl twoy: jam sadzi-  
la ze niemoglo bydz twoie serce po-  
rywczę do korzyści z cudzego, i do  
poniżenia się aż do rospaczy przy  
stracie swiego. Wnidz w siebie sa-  
mego, uspokoy twoie zapędy. Czy-  
liż to większy lub mniejszy mają-  
tek ma uspokaić naszą szczęśliwość?  
Dochodzę tego co może wyrabiać  
ná sercu wspaniałym boiaźń niedo-  
trzymania słowa, i umknienie się od  
swoiey powinności: Ale to nie jest  
przyczyną rospaczy. Ty to wszystko  
wykonasz w krotce, ja biorę śmia-  
łość przyobiecac ci to.

Ná koniec powiedzialam mu  
co tylko mi miłość podszeptać  
mogła ná naywiększą dla niego po-  
ciechę. Jego tedy pomieszanie za-  
częło bydz mniey gwałtowne; á po-  
ruszenia umysłu noc zastanawiając  
spoczynkiem, do zaśnienienia przywio-  
dła.

Jam się służyła tym czasem do wy-  
konania mego przedsięwzięcia, któ-  
rem umyśliła. Kazalam sobie we-  
zwać



zwać Abbe Trotier i Pánią Leibault. Oddałam im wszystkie klejnoty i część z moich sreber, i dwa wielkie Dyamenty znaczney ceny, dając zalecenie, albo to wszystko sprzedać, albo zastawić, pieniądze spieszno przysławiając mi. Pani Leibault zaczęła pod Niebiosą wyżej nad gwiazdy wielbić mój postępek szlachetny: ale zaś znalazłam okrutne sprzeciwienie się w Ocie Abbe Trotier. Ten cnotliwy Xiądz nie chciał się stosować do mego zlecenia, aż z wielką trudnością.

Jeszcze się nieobudził Pan Hrabia kastelli, gdy już powracali moi Kommissarze, przynosząc mi 140 Tysięcy w złocie stemplowanym: więcej iak była potrzeba do wykupienia danego słowa moiego męża i uspokojenia z reszty potrzeb należących ná wyprawę do woyska.

Co za ukontentowanie dla szczęśliwey Pauliny? Powracam się do Hrabiego; stworzył oczy, ia go  
ści.

❧ 132 ❧

ścisłkam mówiąc, przestań trapić się kochany mężu. Fortuna naprawia swoich błędów. Ona ci niesie przez moje ręce czym masz dopełnić twoich przyrzeczeń.

Zadziwienie Hrabiego Kastelli niemogło się pojąć, kto ty jesteś moja Pani powiedział mi, --- Jesteśże to ty --- Ale iakże to? -- Ah Paulino iak ty mię czynisz winowaycą! --- Powiedzże mi ---

Niemogłam mu zataić sposobu zażytego do wydobywania go z jego potrzeby. To wyznanie tak go poruszyło, iż iakby to zapomniał takiej łaski, zawołał? Nu Paulino mimo związki małżeńskie które mię łączą z tobą. Ty nábywasz nigdy nienaruszonego Prawa nad moją wdzięcznością. Od tego momentu w którym odkryte mi jest serce twoie zponiżeniem moiego. Moje szczegulne będzie stáranie podobać ci się, zasługuiąc miłość twoją.

Ale moja Panno náucz mię z kąd to zápędzenie sercá do gry bierze swo-

swoie źródło? iestże to łakomstwo albo fromotna nadzieia zylku, która go rodzi? iest wielka prawda, przywiązanie do gry iest namiętność Dusz podłych, które zawsze wgwałtownym stanie niepewności wyglądaia swołego losu od jedney karty. Nieczuć tedy tylko obroty krwi ná kształt konwulsiiow przechodzie się porywczo ná umyśle z zbytniey radości do smutku, z smutku do rozpaczey, iestże to piękną zabawą życia? Co ia mówię życia, czyliż życiem názwać można obrocenie czasu drogiego ná taką zabawę?

Jakież są teraz rozrywki zatrudniające Swiat wielki i społeczeństwa ná nim grzeczne? Gry wielkie, idzie się w kompania posiedzenia; Jaka przyiemna rozsiłana nowinka bawi: śmieie się, bo tego chce zwyczaj, chociaż się niewie z czego. Potym dziełą się osoby zasiadłszy stoliki, idą do kart i często dzień nowy nástanie, niżej się gra zakończy. To iest duża

szą całej zabawy: kto grać nieumie, nieumie nic. Ten zaś wzięty talent, nadgradza niedostatki rozumu, zastępuje brak edukacyi, i wprawia czasem w zapomnienie podłego urodzenia.

Gracz jest Człowiekiem wielkim, człowiekiem wziętym, gdy jeszcze do tego precudownego przymiotu przyłączy trochę powierzchownej grzeczności; ozdobią go nazwiskiem rozumnego Człowieka.

To nie jest ten świat wielki oktrym powiedziałas mi moja kochana Baronowno. Teraz zażywa się sprzecznania miasto rozumnych dowodów. Wiersze, pisma obojętne w Religii, albo które są niczym, mają imię dowcipu i zostały duszą posiedzenia; pożyteczne uwagi, rostopay sposób myślenia, jest to dawney mody grzeczność opuszczona w pożyciu terażniejszym, osoba godna słuchać tego porywa się z krzesła.

wy-

wychodzi bez potrzeby. Szacunek też naszych Dam podobny bardzo do naszych modów które w ten czas nawięcej wyciągała pochwały, im się w nich więcej wydaie dziwaństwa.

Niepożnię się pisać do ciebie, przychodzi czas oddalenia się moiego męża, niezostanie dla mnie in-sza pociecha, tylko ta, szukać częstey wiadomości o tobie i bawić myśl kochaną Baranowną.

## L I S T      X X X.

### Do Teyżę

*z Paryża.*

**W**ychodzę z rąk śmierci i nieodeymię się swoim boleściom tylko dla dopełnienia zupełnie przeciagu moich nieszczęśliwości.

Jeszcze ostatni List niedoszedł cię moja kochana Przyjaciółko, gdy z niektórych znaków przyszło mi poznać, że czas uwolnienia moiego  
był

był bliski. Mowię czas uwolnienia  
 moiego, bo ah iakaż przepaść nie-  
 szczęśliwości otworzyła się przede-  
 mną! czyli z poruszenia w którymem  
 była, zrobiło się znaczne osłabienie,  
 czyli z inšzey iakiey przyczyny mnie  
 niewiadomey. Dość że poślano po  
 Felczera, iak on przyszedł, bule ną-  
 stępujące z ušlawiczością, dały mu  
 poznać niebezpieczeństwo w który-  
 mem była. Siły mię odstępowały;  
 i zmyśli; iuż więcey niewidziałam,  
 słyszałam iednak i rozumiałam nie-  
 mogąc mowić. Ten człowiek cho-  
 ciaż był sposobny do tego, został  
 przestraszony: kazał wezwać moiego  
 męża. Nie mogę W Panu taić Imci  
 niebezpieczeństwa: rzekł mu w tym  
 stanie wiakim ią znajduie. Nie-  
 wiem iak się odważyć w niebezpie-  
 czeństwie życia, wšzystkiego nale-  
 ży mi się obawiać, tak zachowuiąc  
 Matkę iako też rätuiąc dziecięcia.  
 W Pán zatym masz mi powiedzieć,  
 co mi potrzeba czynić. Moſ-  
 panie, odpowiedział moy mąż w wy-  
 bie.



bieraniu tym niemalż wątpliwości:  
Zachoway mi syna; Kobiety zaś za-  
wsze dostanę na świecie.

Toćby było i moje zdanie, gdy-  
bym mogła mówić na ow czas, mo-  
ia Panno; toż samobym rzekła. --  
Ale czyliż należało memu mężowi  
wydać tak okrutny wyrok? przy-  
najmniey czyli niepowinien się był  
zatrzymać? ale ni --- Dusza iego  
zimna, nieporuszona na miłość, nie-  
dostępna politowaniu, w tym momen-  
cie czasu okrutnego, nieogląda się  
tylko na stratę, do ktoreyby go przy-  
wiodło zabraćowanie potomka. Ja  
widzę to w tym sercu interessowa-  
nym --- Ja go kocham; iednak on  
jest mężem moim. Przykład pełen  
przewinienia niezmieni moiego spo-  
sobu myślenia. Taka jest władza  
obowiązku powinności, ona utrzy-  
muie się i wten czas gdy wydale  
się bydz uwolniona od pełnienia,

Felczer trzy razy miał powie-  
rzony ten rozkaz okrutny. Jeszcze  
co ci muszę donieść? ... on się już na-  
wet

wet gotował bydz polulznym gwałtem --- Sztuka iego została daremna. Krew moja skrzepla odebrawszy swoje obracanie się po trzech godzinach, zaczęła ciepło przechodzić po moich żyłach; zaleknienie śmierci ustąpiło z moiej twarzy, i urodziłam Córkę --- Felczer daie znać Pánu Hrábiemu Kástelli --- Co? Corkę, krzyknął on, Corkę! á co mnie było po tym?..Syn był celem mego żądania, jestem nieszczęśliwy i wyszedł z zagniewaniem z pokoju.

O nędzna corko! rodząc się, gubisz Oyca twoiego. Jego wnętrzości nieporuszyły się na twoy płacz! Jego oczy niechciały zstąpić się nad oglądaniem ciebie! Usta iego nieukrywają cię pocałowaniem! o moia corko iákim losem złączynasz ty oglądać światło życia! wzdychania, łzy, przywiązanie twoiej mátki, czyli ci będą mogły nadgrodzić stratę? Nieszczęśliwa Corko, obraz twoiej nieszczęśliwości wyciska z pierśi wzdychania. Ah Kástelli! twoja dusza

szła się odkrywać! obłok zasłaniający  
twoją nieczułość, rozsypał się. Twój  
charakter jasnie widzieć można.  
Wyuzdany na swoje namiętności,  
nie jesteś zdatnym powciągnąć ich,  
zazdrośney twojej Fortuny ty jesteś  
bálwanem, któremu na ofiarę obraca  
się wszystko. Imiona żony, Brata,  
Przyjaciela darmo przychodzą do  
twych uszu, niemogąc wniknąć do ser-  
ca. Trucizna sama Hipokryzyi u-  
dawała to, com ja nazywała popra-  
wą--- Opuść Kástelli, ja obrażam  
cię. Żal mój zasłania mnie, ty nie  
jesteś tak okrutnym. Niedobrzem  
tłumaczyła twe myśli. Moja ko-  
chana Przyjaciółko oświeć Páulinę, już  
nie uciekam się do samej twej przy-  
jaźni, bo surowość mojego losu, po-  
dać mi prawo w twoim politowaniu.  
Już jest ośm dni, jak niewidzę mego  
męża. Poiewam łzami córkę moją,  
nawet się nie powierzam Zofii. Serce  
moje zranione jest--- Niezczęśliwe  
życie moje uciemieża mnie--- Nie,  
moja Corko, gdy już wszystko mnie  
opu-

opuścza, ty jeszcze mi kochać ka-  
żesz życie moje.

## L I S T    X X X I.

PANNA BARONOWNA DI' FRE-  
VILLE DO PANI HRABINY  
KASTELLI

*z Klasztoru.*

Jestem też na stronie twoiego żalu  
moja kochana Paulino. Los twoy  
okrutny, niemasz już więcej czasu  
zwodzić cię. Wchodząc w głębo-  
kość rany twoiej, znaydziesz spo-  
sob zagojenia jej.

Znałam ia świat pierwey, ni-  
żlim go opuściła, są tam prętkie  
potknięcia i niezawodne upadki, albo  
zginąć trzeba stosując się do obyczai-  
ów świata, albo się utrzymywać sta-  
tecznie w cnocie, przeciwko wszy-  
stkim iey przeciwnościom, iakie tyl-  
ko mogą być przeciwko niey. Za-  
tym ty się uday; chociaż to jest ro-  
dzay życia przykry, nieodmieniaj  
go. Przeświadczenie niewinności  
sumnienia jest iedną pociechą, ná  
kto,

którą się tylko dla ciebie zdobyć  
mogę.

Zeby dobrze poznawać ludzi,  
niepotrzeba przywiązywać się do ich  
powierzchnowych okazałości, bo te,  
łatwe są do naśladowania. Gdybym  
była teraz na świecie, człowiek  
pocztowy dzisiejszego świata niebył-  
by umnie takim. Osoba, przymile-  
nia, grzeczność, i tysiąc innych dro-  
bnych przymiotów przemiatających  
które niemają inzego szacunku, tyl-  
ko ten co go momentalne zaleca u-  
podobanie, wszystko to może podo-  
bać się na czas krotki, ale nie są  
aby interessowały na zawsze. Trze-  
ba sądzić serce z uczynkow.

Urodzona ty do cnoty, pełna  
boiźni i skromności, wyszedłszy z  
życia osobnego, Pan Hrabia Kástelli  
mógł ci się wydawać bydź miłym.  
Twoje oczy były jego sędziami; a  
serce twoje popierało Jego sprawy,  
on został twoim mężem, chce bydź  
Tyranem. Ządziwiam się nad twoją  
łagodnością, chwale ją, rądziłabym



ci ią; ona jest nąypiewsza nasza  
cnota, ale ma swoje granice. Ofia-  
rwtoreś poczyniła po twoim nieszcze-  
śliwym Matżeństwie, powinny były  
już dopełnić miary twych powinno-  
ści. Jest czas pozwać męża twego  
przed sąd twoiego rozumu. Jest  
czas abyś go poznała takim jakim  
jest, tak m jakim się wydaie w oczach  
nieuprzedzonych:

Dla zaciemnienia występku Pána  
Hrabiego Kástelli niemożesz składać  
się iego młodością. Lekkomyslny,  
porywczy, w tym wszystkim, co na-  
leży do zabawy, chodzi bárdzo sta-  
tecnie na drodze niecnoty. Coż to  
jest za charakter iego? miłość jest o-  
błudna, przyiaźń zawódna, samo na-  
wet politowanie, tak łatwa cnota  
każdego sercu, nad iego niema pra-  
wa. Rozrywa wszystkie obowiązki,  
które są powinnością Człowieka, po-  
ktzywdza miłość, obraża naturę; dla  
niego niemasz żadney powinności, ie-  
go tylko wykonanie námiętności

N

trzy-



trzyma na umysle mieysce, m'asta  
cnoty. Łakomstwo jest iego Bogiem,  
a łakomstwo jest Oycem występku,..  
Ty mnie za to nienawidzisz moja  
kochana Paulino, moje uwagi są u-  
przykrzone, urażają twoie rany i po-  
wtarzają ich ból; alebym cię zdra-  
dzała, gdybym ci nieotworzyła oczu,

Małżeństwo dzisiejszego świata,  
nie jest złączeniem dwóch serc, ma-  
jących wspólnie zakładać wzajemne  
ulczęśliwienie; Dziwaństwa zacno-  
ści, albo względy majątku, iednoczą  
do pożycia Małżeńskiego. Potom-  
stwo jest końcem, trzeba utrzymy-  
wać Imię szlachetne, które często-  
kroć nie jest tylko ciężarem przy-  
czyniającym nieszczęścia temu, kto-  
ry się rodzi. Przykłady żałosne, to  
Imię zacne częstokroć występkami  
okryte, majątek mizerny; Oto czę-  
stokroć stan taki Dziedzica, a oto dla  
czego Osoby zacne porzucają podłe-  
mu pośpolstwu, iak gdyby niegodne-  
go w naturze ukontentowania, ode-  
bra-

brania z wzajemną wdzięcznością  
równie, tak córkę jako i syna. Nie-  
szczęśliwe uprzedzenia które miesza  
domy, zakładając nienawiść, i polu-  
dnia Kłasztory, albo z Panien do pię-  
dziesiąt lat, czyni Ofiary niewinności  
niechcące.

Poznaieszże ty Hrabiego Kástel-  
li w takim wyobrażeniu? On żyje  
według ducha dzisiejszego wieku.  
Niepowinienby być ani mężem, ani  
Oycem. On się wzdryga na to i na-  
zywa słabością. Otoż to taki jego  
Charakter; ale on, niech nieodmie-  
nia twojego. Ty masz obowiąz-  
ki do wypełnienia, i nieopuszczaj  
ich kochana Paulina. Lękay się  
twojego męża; wy się ná o-  
strożności z f. ścią zała-  
piay się przeciwko . . . . .  
twienia,

Niemowię ci abyś poprzestała  
kochać go! ta rzecz zawisła od wła-  
dzy czasu. Hrabia Kástelli niech pra-  
cuje nad twoim uspokojeniem. Ale  
kto-

❖ ❖ ❖

kto nie stara się pozyskać szacunku,  
nie ma prawa do miłości.

Nie z czytania moiego Listu a-  
le z uściskania twojej córki znajdzieś  
okazyję pociechy. Ona nienależy do  
nikogo, tylko do ciebie, żyje dla niej.  
List mój zanosi skutek do twojej  
duszy: a niech napędza jej niewin-  
ność miłym pokojem, rozum wkrót-  
ce powróci Tobie szczęśliwość,  
tak dawno wygładaną po tylu  
nieszczęśliwościach.

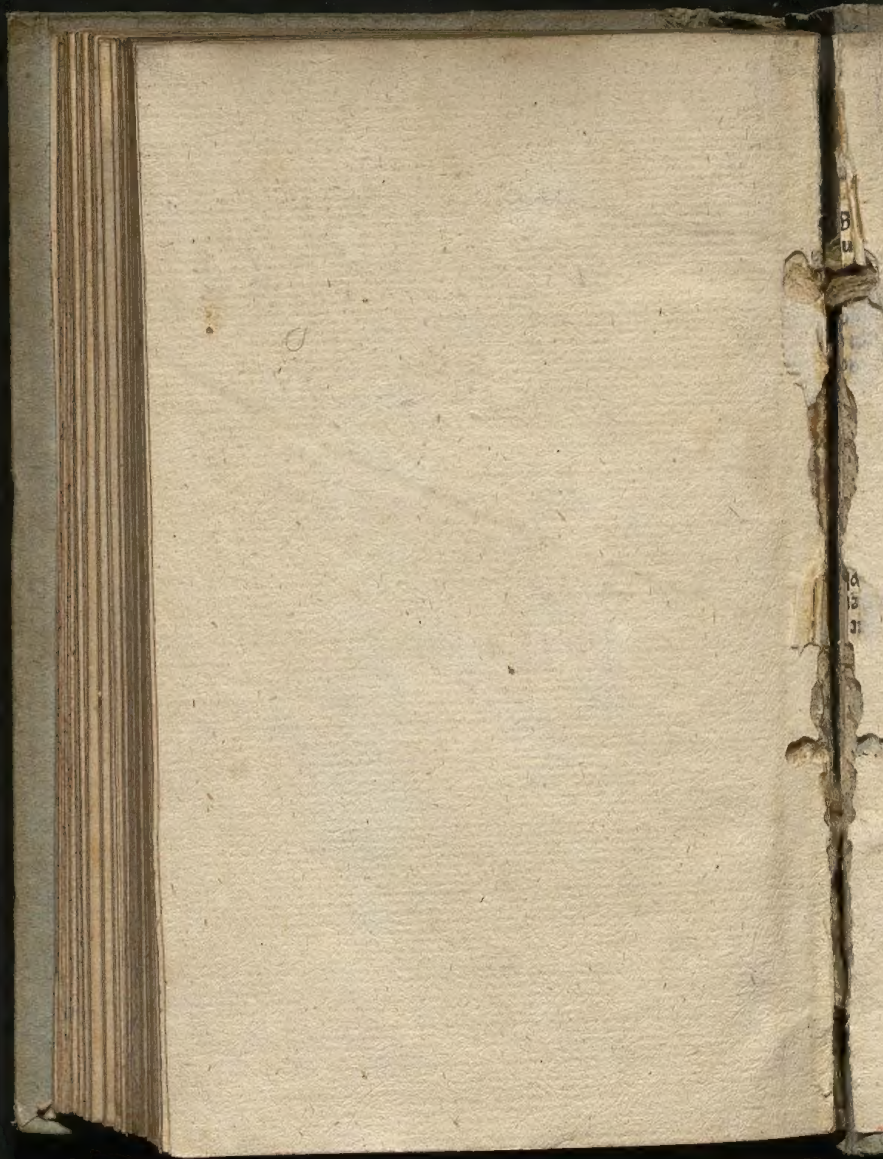
K O N I E C

Części Pierwszej.



n  
!  
y  
r-  
o  
ta  
o-  
o-  
a-  
ey  
bl-  
ko  
n-  
e-





Biblioteka Jagiellońska



stdr0024488



